



INTE GRA CJA

ISSN 1232-8510

BEZPŁATNY MAGAZYN DLA OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ,
ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ

UKAZUJE SIĘ OD 1994 ROKU

1/2017 (141)

NAUKA I PRACA



niepelnosprawni.pl
www.integracja.org



INTE GRA CJA

Twój

KRS 0000 102 130

pozwała nam pomagać

ODKRYĆ GEN AKTYWNOŚCI



Fot. Andrzej Świetlik

Jeden z ostatnich listów do redakcji doskonale wpisał się w lutową akcję Integracji pod hasłem: PRACA. Poza słowem „inwalida” wszystko jest w nim aktualne. Pan Piotr Stelmaszek, osoba niewidoma, napisał: „Obawiam się, że część inwalidów to ludzie z wyuczoną bezradnością i roszczeniami ponad miarę. Niczego od siebie nie wymagają, ale są wiecznymi petentami. Każdy chce żyć godziwie, a i Pan Bóg pomoże, jeżeli pomożesz sobie sam. Ale trzeba chcieć... Nie mogę zrozumieć filozofii biedy, to znaczy tego, że im masz mniej dochodów, tym śmielej wyciągasz łapę po pieniądze – a to z Aktywnego Samorządu (tylko do określonego wieku, bo potem albo uważa się, że uwsteczniłeś się intelektualnie, albo że już niczego nie potrafisz i niczego nie oczekujesz), a to z instytucji pomocowych. I niezależnie, czy dane urządzenie jest potrzebne do funkcjonowania, czy nie, „skoro dają, to czemu nie brać” (choćby po to, by sprzedać z zyskiem na Allegro czy w innym serwisie). (...) Do pracy był mi niezbędny komputer i naiwnie złożyłem podanie o jego dofinansowanie. Okazało się, że przekroczyłem o 150 zł kryterium dochodowe. Wniosek: pracujesz, masz jakieś dochody, to zostaniesz ukarany” (cały list na portalu Niepełnosprawni.pl).

Stara prawda mówi, że człowiek ma w życiu albo wymówki, albo wyniki. Napisanie tak mocnych słów wymaga niezwyklej odwagi, gdyż jak dobrze wiemy, nasze środowisko jest z wielu powodów podzielone w opiniach na temat pracy. Takie są fakty, choć osoby z lekkim stopniem niepełnosprawności potrzebują innych rozwiązań przy podjęciu pracy niż osoby ze znacznym stopniem. Innych rozwiązań potrzebuje osoba głucha czy niewidoma, a innych poruszająca się na wózku bądź z niepełnosprawnością intelektualną.

To wszystko potwierdza, że w każdej strategii zatrudnienia powinniśmy być wręcz „skazani” na indywidualne podejście i mocno się zastanawiać, jak przekonać osoby siedzące w domu do podjęcia życiowej decyzji pójścia do pracy! Kluczowe jest zdiagnozowanie barier (w tym prawnych), które utrudniają bądź ograniczają dziesiątkom tysięcy osób odnalezienie się na rynku pracy, i „uszywanie na miarę” programów dofinansowujących tych wszystkich, w których drzemie chęć aktywności.

Książd prof. Pellegrino Pino, scenarzysta i wykładowca, przekonuje, że „prawdziwe bogactwo to nie to, ile twoja praca pozwoli ci zarobić, ale to, kim cię uczyni”. Do tego ideału jeszcze nam daleko, ale każdy może znaleźć swoją drogę.

Piotr Pawłowski, redaktor naczelny



SPIS TREŚCI

FAKTY I OPINIE

- 3. Od redaktora... • Jeden kierunek
- 4. Z kraju • W polityce, prawie, kulturze, sporcie...
- 7. Jak zamówić „Integrację”?

8. Listy Czytelników

NASZE SPRAWY

- 10. Oko w oko... • ...z Prezesem PFRON
- 13. Czytelnicy mają głos • 10 barier na rynku pracy
- 17. Inny punkt widzenia • Przeszkody i wymówki
- 18. Akcja: Praca • Co ma wózek do makijażu?
 - Motylek w banku • Wziął wypadek na warsztat

WARTO WIEDZIEĆ

- 22. Samozatrudnienie • 5 kroków do własnej firmy
- 24. Spółdzielnia socjalna • Hostelowy blues
- 26. Poradnik pracodawcy • Pracownik ze spektrum autyzmu
- 29. Linia wysokiego zaufania • Praca paradoksalna
- 30. Szkolnictwo zawodowe i reforma oświaty • Trudna droga od nauki do zatrudnienia

- 36. Ze świata • Wydarzenia i ciekawostki
- 37. Szkoły zawodowe • Dobry zawód • Nie czekają na pracę
- 41. Co w duszy gra • Nowe otwarcie

ZDROWIE I ŻYCIE

- 42. Dobre rozwiązania • Dla siebie i bliskich
- 44. Jak żyć z... chorobą psychiczną • „Epizody”, „odloty” i powroty...
- 47. Windą do nieba • Prawo człowieka do pracy
- 48. Poradnik pacjenta • Co ty wiesz o otyłości
- 50. Poradnik podatnika • Pytania o ulgę rehabilitacyjną
- 54. Pomoc prawna • Odszkodowanie z OC sprawcy wypadku – cz. 2

KULTURA I EDUKACJA

- 56. Integracja jako ekspert • Nowocześnie i z pasją
- 58. Kalejdoskop • Książki i prasa
- 60. Informator PFRON (10) • Sztuka osób niepełnosprawnych
- 62. Czytelnicy pytają • Prawnik odpowiada
- 65. Poradnik obywatela • Informator ZUS (12)

W POLITYCE



PROGRAM „ZA ŻYCIEM”

Wczesne wspomaganie w każdym powiecie, opieka wytchnieniowa dla opiekunów i specjalne formy opieki dla osób z autyzmem i niepełnosprawnościami sprzężonymi – to kilka elementów programu „Za życiem”.

Został wprowadzony uchwałą rządu pod koniec 2016 r. jako realizacja ustawy przyjętej przez sejm w ub.r. Ideą programu jest wsparcie dziecka z niepełnosprawnością i jego rodziny (od ciąży do dorosłości). Pierwsze elementy programu mają wejść w życie w tym roku.

ZESPÓŁ DS. ZMIAN SYSTEMU ORZEKANIA



Premier Beata Szydło powołała Międzyresortowy Zespół ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy. Ma on przeanalizować funkcjonowanie dotychczasowego systemu i opracować projekt nowej ustawy.

Zespołem kieruje prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Prace mają zakończyć się w marcu 2018 r.

W ZUS

NOWE LEGITYMACJE EMERYTA-RENCISTY

1 lutego wprowadzono nowy wzór legitymacji emeryta-rencisty. Zmianie uległ też tryb jej wydawania, wymiany i zwrotu. Przyczyną zmiany starego wzoru dokumentu są prace informatyczne i przenoszenie danych do Kompleksowego Systemu Informatycznego ZUS. Legitymacje wydane przed 1 lutego 2017 r. zachowują ważność.



W PFRON

PRACA W URZĘDACH I SPÓŁKACH

PFRON rozpoczyna realizację programów, które mają zwiększyć zatrudnienie osób z niepełnosprawnością w służbie cywilnej, na otwartym rynku pracy, w tym w instytucjach państwowych. Ponadto prowadzone są rozmowy z kilkunastoma instytucjami oraz spółkami Skarbu Państwa w sprawie wspólnych działań zmierzających do poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnością na rynku pracy. W ramach tych działań ma powstać

5 tys. stabilnych miejsc pracy.
Więcej: s. 10-13



W PRAWIE



WYWALCZYŁA ŚWIADCZENIE

Kobieta sprawująca opiekę nad niesamodzielną matką otrzyma świadczenie pielęgnacyjne (obecnie 1406 zł) zamiast przysługującego w jej sytuacji specjalnego zasiłku opiekuńczego (520 zł). Decyzję podjęło Samorządowe Kolegium Odwoławcze (SKO). Świadczenie przyznane zostało z datą wsteczną, od 1 lipca 2013 r., czyli dnia, w którym dokonano zmian w ustawie o świadczeniach rodzinnych. Zdaniem Biura Rzecznika Praw Obywatelskich to krok w stronę realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał różnicowanie opiekunów za sprzeczne z konstytucją.

OJCIEC WYGRAŁ W STRASBURGU

Polski sąd odebrał prawa rodzicielskie Kacprowi Nowakowskiemu z powodu... niepełnosprawności słuchu i mowy. Po latach starań Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu przywrócił mu pełnię praw ojcowskich nad synem Szymonem. Trybunał orzekł, że ojcu należy się odszkodowanie za bierność polskich sądów, które powinny pomóc znieść barierę komunikacyjną, a nie się na nią powoływać.



WSZYSTKIE DWORCE BĘDĄ DOSTĘPNE

– Za kilka lat, po ukończeniu naszego programu, wszystkie dworce będą dostosowane dla wszystkich pasażerów – zapowiedział Marek Michalski, członek Zarządu PKP S.A. Program ma trwać do 2023 r. Deklaracja padła podczas wyjazdowego posiedzenia sejmowej Komisji Infrastruktury, które odbyło się 8 lutego br. w siedzibie Urzędu Transportu Kolejowego (UTK).



ZMIANY W AKTYWNYM SAMORZĄDZIE

Samorządy mogły do 28 lutego 2017 r. składać wnioski do PFRON o przyznanie środków w ramach programu Aktywny Samorząd, do którego wprowadzono liczne zmiany. Zyskają m.in. osoby zatrudnione, z miesięcznym dochodem maks. 583 zł netto na osobę, które będą zwolnione z obowiązku wniesienia wkładu własnego, gdy starają się o dofinansowanie czesnego na studia w ramach programu.



W SŁUŻBIE ZDROWIA

WALKA PACJENTÓW O OPATRUNKI

Wraz z wejściem w życie nowej listy leków refundowanych, na pacjentów zmagających się z pęcherzowym oddzieleniem się naskórka (*Epidermolysis Bullosa*, EB) padł błady strach. Do 3478 zł miał, wg ich wyliczeń, wzrosnąć koszt miesięcznej terapii z zastosowaniem opatrunków typu Mepilex, który przez chorych na EB określany jest jako druga skóra (w 2015 r. było to zaledwie 248 zł, a w 2016 r.

– 2358 zł). Podjęte przez pacjentów działania doprowadziły do spotkań przedstawicieli chorych na EB i producenta opatrunków z Ministerstwem Zdrowia. Efektem jest przekazanie przez producenta 2 tys. opatrunków, a także rozpoczęcie prac nad zmianą zasad refundacji tego typu opatrunków. Na EB choruje w Polsce ok. 400 osób, z czego aż 70 proc. to dzieci.

BUDZIK DLA DOROSŁYCH

Klinika, której celem jest wybudzenie i opieka nad dorosłymi pacjentami w stanie śpiączki, powstała przy olsztyńskim szpitalu uniwersyteckim. Olsztyński „Budzik dla dorosłych” wyposażony jest w osiem łóżek oraz pełne zaplecze rehabilitacyjne i medyczne. W klinice przebywają pacjenci ze wszczepionymi stymulatorami mózgu. Inicjatorem powstania „Budzika dla dorosłych” jest Fundacja Ewy Błaszczuk „Akogo?”.



NOWA USTAWA REFUNDACYJNA

– Kiedy ustawa o refundacji wyrobów medycznych wejdzie w życie, refundacja cewników hydrofilowych będzie rozpatrywana w pierwszym rzucie, razem z refundacją stentów, stentgraftów, środków absorpcyjnych [pieluch, pieluchomajtek – red.], a także soczewek dla chorych na zaćmę – powiedział portalowi Niepełnosprawni.pl wiceminister zdrowia, Krzysztof Łanda. Ustawa ma obejmować refundacją kolejne grupy wyrobów medycznych, określać minimalne wymagania jakościowe, czyli eliminować z polskiego rynku produkty niskiej jakości. Na razie jednak nie można określić, kiedy wejdzie w życie. Decyzją Stałego Komitetu Rady Ministrów jej projekt został czasowo zawieszony i skierowany do Ministerstwa Zdrowia.



W REGIONACH

KALISZ I LUBLIN: KOSTKA BRUKOWA ZAKAZANA

Kalisz to pierwsze miasto w Polsce, w którym zakazano budowy chodników z betonowej i kamiennej kostki brukowej oraz nałożono obowiązek wbudowania w płyty chodnikowe pasa ostrzegawczego dla osób z niepełnosprawnością wzroku. Zarządzenie wydał prezydent miasta, Grzegorz Sapiński. W jego ślady poszedł prezydent Lublina, który zatwierdził zasady dotyczące standardów tras dla pieszych.



PEŁNOMOCNIK DS. DOSTĘPNOŚCI

Donata Kończyk, tyflopada, instruktor orientacji przestrzennej i rehabilitant wzroku, została Pełnomocnikiem Prezydent m.st. Warszawy ds. dostępności. Donata Kończyk zadeklarowała, że do połowy 2017 r. powstaną m.in. „Standardy dostępności dla m.st. Warszawy” z wytycznymi architektonicznymi. Wkrótce też wzrośnie do 6 proc. wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w stołecznym i dzielnicowych ratuszach.



W SPORCIE

SUKCESY POLSKICH NARCIARZY

Wojciech Skupień (na zdj.) zdobył srebrny medal w biegu sprinterskim na mistrzostwach świata w biegach narciarskich i biathlonie w niemieckim Finsterau.

Wicemistrzem świata został także Igor Sikorski w slalomie (zawodnicy siedzący) podczas zawodów w Tarvisio (Włochy).



28 MLN ZŁ DLA PARAOLIMPIJCZYKÓW

Ponad 43 mln zł przeznaczy w 2017 r. Ministerstwo Sportu i Turystyki na sport osób z niepełnosprawnością. W ramach tych środków planowane jest zwiększenie finansowania sportu wyczynowego osób z niepełnosprawnością do ponad 28 mln zł. To znaczny wzrost wsparcia i docenienie roli sportowców z niepełnosprawnością w sporcie wyczynowym.

W INTEGRACJI

„AKCJA: PRACA”

Tematem lutego w Integracji była PRACA i wszystko, co z nią związane. Na portalu Niepełnosprawni.pl (i w bieżącym numerze „Integracji”) opublikowane zostały poradniki, wywiady i sylwetki osób, które odniosły zawodowy sukces. Pojawiło się mnóstwo komentarzy z uwzględnieniem doświadczeń Czytelników. Temat pracy był też poruszany w programie TVP3 „Misja Integracja” oraz w wywiadach udzielanych mediom. „Akcja: Praca” miała na celu zwrócenie uwagi na problem bierności zawodowej osób z niepełnosprawnością. **Podsumowanie: s. 13–16**



II EDYCJA „LIDERA DOSTĘPNOŚCI”

Już po raz drugi Fundacja Integracja i Towarzystwo Urbanistów Polskich ogłaszają Konkurs Architektoniczno-Urbanistyczny „Lider Dostępności”. Jego celem jest promowanie projektowania uniwersalnego, które uwzględnia potrzeby wszystkich użytkowników. Istotne są także najlepsze rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne w zakresie dostosowania budynków i przestrzeni.

Konkurs
Architektoniczno-Urbanistyczny



Konkurs jest organizowany pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzeja Dudy. Zgłoszenia przyjmowane są do 31 marca br.

Więcej: integracja.org

W NOWYCH TECHNOLOGIACH

LASKA Z GPS

Lekką wyposażoną m.in. w GPS laskę dla osób niewidomych i niedowidzących skonstruował student Politechniki Rzeszowskiej, Łukasz Kolman. Urządzenie jest wyposażone w zaawansowane moduły (m.in.: GPS, GSM, Bluetooth, podzespół radiowy, mechanizm samobalansujący).



Dzięki temu ułatwia poruszanie się w domu i po mieście, oraz ma znacznie większe zastosowanie i możliwości niż laska tradycyjna. Wynalazek jest testowany. Jeżeli próby zakończą się pomyślnie, pomysłodawca chciałby wdrożyć go do produkcji.

W KULTURZE

FILOZOF ZSZOKOWAŁ

Dr hab. Piotr Nowak, wykładowca filozofii na Uniwersytecie w Białymstoku, opublikował na łamach weekendowego dodatku do dziennika „Rzeczpospolita” artykuł *Czy ludzie niezrównoważeni psychicznie powinni być przyjmowani na uczelnie wyższe*. W subiektywnym tekście filozof zawarł tezę, że osoby nieneurotypowe nie powinny być przyjmowane na uniwersytety. Za przykład posłużył mu student z zespołem Aspergera. Artykuł wywołał burzę i lawinę głosów krytycznych.

Od poglądów Piotra Nowaka odcięła się zarówno redakcja „Rzeczypospolitej”, jak i władze uczelni, na których wykładu. Ponadto na Uniwersytecie w Białymstoku rozpoczęło się postępowanie dyscyplinarne w sprawie wykładowcy.



MISS ŚWIATA GŁUCHYCH W „TAŃCU Z GWIAZDAMI”

W kolejnej edycji tego popularnego show wystąpi 22 tancerzy i tancerek. Jedną z nich będzie aktualna Miss Świata Głuchych, Iwona Cichosz.

Na co dzień miss pracuje w firmie Migam jako specjalistka ds. komunikacji do Głuchych i działa na rzecz swojego środowiska m.in. w Parlamentarnym Zespole ds. Osób Głuchych. Życzymy Pani Iwonie, by powtórzyła sukces niesłyszącego modela Nyle'a DiMarco, który w zeszłym roku zwyciężył w amerykańskiej edycji „Tańca z Gwiazdami”.



MONIKA KUSZYŃSKA ZOSTAŁA MAMĄ

„Od dziś na Ziemi nasz syn Jeremi!!!” – poinformował 15 lutego 2017 r. na swoim profilu na Facebooku Jakub Raczyński, mąż Moniki Kuszyńskiej. To pierwsze dziecko wokalistki, która w wyniku wypadku od ponad 10 lat porusza się na wózku. Jakub Raczyński był muzykiem Varius Manx, obecnie jest menedżerem i saksofonistą w zespole żony. Gratulujemy szczęśliwym rodzicom!





WYDAWCA

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Fundacja Integracja,
ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa,
tel.: 22 530 65 70, 831 85 82,
faks: 22 635 11 82,
e-mail: redakcja@integracja.org
www.integracja.org

REDAKCJA

redaktor naczelny **Piotr Pawłowski**
sekretarz redakcji **Agnieszka Sprycha**
listy **Janka Graban**
dziennikarz **Mateusz Różański**

Centrum Integracja **Ewa Szymczuk**
opracowanie graficzne **Adriana Herbut**
korekta **Monika Smoczyńska**

WSPÓŁPRACOWNICY

Bawer Aondo-Akaa, Jan Arczewski, br. Bernard,
Magdalena Dąbek, Beata Dązbłaż, Magdalena Gajda,
Angela Greniuk, Jacek Hołub, Agnieszka Jędrzejczak,
Krzysztof Kaperczak, Julita Kuczkowska, Maria
Kwiatkowska, Rafał Michalczyk, Róża Matuszewska,
Hanna Pasterny, Dorota Próchniewicz, Tomasz
Przybyszewski, Anita Siemaszko, Piotr Stanisławski,
Bartłomiej Skrzyński, Damian Szymczak

REKLAMA

Szymon Bubitek, tel.: 570 066 406
e-mail: reklama@integracja.org

DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE WYSYŁKI

Centrum Dystrybucji Quad/Graphics Sp. z o.o.,
ul. Pułtуска 120, 07-200 Wyszaków

Infolinia: (67) 21 08 650

e-mail: Sylwia.Wawrzonkowska@QuadGraphics.pl

DRUK

Quad/Graphics Sp. z o.o.,
ul. Pułtуска 120, 07-200 Wyszaków

OBSŁUGA INTERNETOWA



„INTEGRACJĘ” WSPIERA



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW



PARTNER



NAKŁAD 30 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania, zmiany tytułów
i redagowania tekstów.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Copyright © Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji 2017.

Przedruk tylko za zgodą Wydawcy.

Zamów już dziś!



„Integracja” z dostawą do domu!

**Możesz pokryć koszty
przesyłki...**

(27 zł za 6 kolejnych numerów)

**Możesz dołączyć
do Paczki Integracji...**

**(20 zł za min. 25 egz.
jednego numeru)**

Prosimy o dokonywanie wpłat równych cenie zamówienia.
Informujemy, że w przypadku nadpłaty kwota nadpłaty
będzie potraktowana jako darowizna na cele statutowe
Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji.

NUMER KONTA: 98 1370 1037 0000 1706 4020 9711

Zapraszamy do zamówienia prenumeraty
pojedynczych numerów „Integracji” lub dołączenia
do wyjątkowego grona naszych wolontariuszy
dystrybuujących pismo, czyli do PACZKI INTEGRACJI.

Zgłoszenia:

Sylwia.Wawrzonkowska@QuadGraphics.pl
tel.: (67) 21 08 650

Więcej informacji: niepelnosprawni.pl

Na okładce: Makijażystka Marzena Bartosz i dziennikarka Paulina Chyłewska za kuljisami
21. Wielkiej Gali Integracji w 2016. Fot. Marta Kuśmierczak



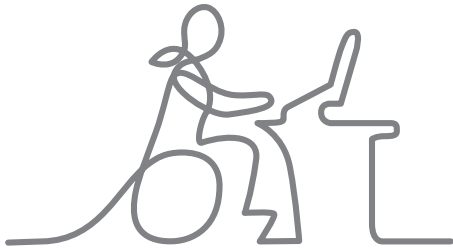
Znajdź nas na Facebooku
www.facebook.pl/integracja



oraz na Twitterze
[@Niepe_pl](https://twitter.com/Niepe_pl)

Zaloguj się do aplikacji
Citi Mobile, zeskanuj kod
i przekaż 5 zł na cele statutowe Integracji.





„Bez pracy nie ma kołaczy” oznacza, że bez ciężkiej pracy niczego nie osiągniemy. Zdobycie jakiegokolwiek celu wymaga włożenia określonego wysiłku. Praca jest środkiem do sukcesu i raczej nie ma możliwości, aby bez wysiłku udało się go osiągnąć. Święty Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Szczecinie 30 lat temu (11 czerwca 1987 r.)

do zebranych rodzin, mówił: „Praca ludzka: czyż nie jest stałym punktem odniesienia całego społeczeństwa, a w tym społeczeństwie każdej rodziny? (...) W wielu wymiarach. Bo praca ludzka ma wiele wymiarów i aspektów dla niej istotnych. Stale więc pozostaje naszym polskim zadaniem „praca nad pracą” w odniesieniu do podstawowych praw i wymagań życia. Nieustannie trzeba podejmować to zadanie”.

OPŁATY OC

Jestem Waszym czytelnikiem i choć czasowo przebywam poza granicami Polski, to problemy poruszane przez Was pobudzają moją ciekawość, gdyż za parę miesięcy wrócę do polskiej rzeczywistości (nie do końca „rzeczywistej”). Pragnę, abyście poruszyli problem ubezpieczenia OC dla samochodów używanych przez osoby niepełnosprawne. Jeżeli te ubezpieczenia wzrosną w proponowanej wysokości, to kogo z nas będzie stać na utrzymanie auta? Czy samochód dla osoby niepełnosprawnej ruchowo to luksus, czy raczej specyficzny rodzaj sprzętu ortopedycznego? Luksus czy proteza pozwalająca na samodzielność? Kiedy przydzielono mi pierwszy samochód w 1978 r., to szła za tym dotacja do paliwa w wysokości 250 zł/m-c (równowartość ok. 70 litrów). Było to wyrównaniem szans na podjęcie lub kontynuowanie pracy, nauki, założenie rodziny, korzystanie z dóbr kultury itd. Nie pamiętam, kiedy ta dotacja zniknęła... Potem zniknęła ulga w płaceniu podatku drogowego, gdy wliczono go w cenę paliwa.

Teraz jedyną pomocą są karty parkingowe. Nie rozpisuję się na ten temat, bo to oczywistość, ale może ktoś z decydentów wypowie się na ten temat.

JJK

■ **OD REDAKCJI: Ubezpieczenie OC (od odpowiedzialności cywilnej) jest obowiązkowe, a jego brak może kierowcę obciążyć konsekwencjami. W tym roku będą kolejne podwyżki i jak oceniają specjaliści, OC będzie znacznie wyższe.**

Mnie zawsze przy takich problemach dopadają mieszane uczucia. Bo myślę sobie (może jest to błędne myślenie), że jeśli ktoś zebrał pieniądze na auto, to zbierze też na opłatę OC. A jak kogoś rzeczywiście nie stać, to może powinien taki fakt uzasadnić... Tylko kto miałby rozpatrywać wnioski?

Według mnie trzeba pracować, lepiej zarabiać i żyć jak wszyscy obywatele kraju... Jak Wam się wydaje?

NIKOMU NIEPOTRZEBNY?

Sytuacja Polaków, którzy postanowili wrócić z Rosji, praktycznie nie jest poruszana w mediach. Władze województwa, w którym mieszkam, nie reagują na mój problem. Fundacje, agencja pracy dla osób niepełnosprawnych, urząd pracy nie są w stanie pomóc. Jestem w rozpaczliwej sytuacji. Jestem osobą niepełnosprawną, mam Kartę Polaka, ponad 50 lat i jestem magistrem filologii rosyjskiej, biegle znam angielski. Mieszkam w Gdańsku. Jestem bez pracy ponad rok. Ostatnia firma, w której pracowałem, zbankrutowała. Bezskutecznie szukam pracy ze znajomością rosyjskiego i/lub angielskiego. Wysyłam CV do różnych firm. Już kończą mi się środki na utrzymanie i mogę wylądować na ulicy. Bardzo chciałem przyjechać do Ojczyzny, a okazuje się, że jestem tu nikomu niepotrzebny! Nie mogę pracować jako nauczyciel, bo proces nostryfikacji pozbawił mnie specjalności nauczycielskiej. To jakiś absurd! Wszędzie szukają osób ze znajomością rosyjskiego, a ja nie mogę się zatrudnić, bo nie pasuje mój wiek lub pochodzenie. Mimo ponad 15-letniego doświadczenia w pracy tłumacza języka rosyjskiego, nie mogę pracować jako tłumacz, bo nie mam licencji. Nawet praca zdalna nie jest dla mnie, bo nie mam statusu ucznia lub studenta. Mam niepełnosprawność wzroku, ale nie przeszkadza mi to w pracy na komputerze. Ze względu na niepełnosprawność nie nadają się do pracy fizycznej, bo już dawno bym pracował. Będę bardzo wdzięczny za każdą informację.

Igor Stuksalin

■ **OD REDAKCJI: Z jednej strony wołamy, aby niepełnosprawni wychodzili z domów i pracowali, z drugiej strony narzekamy, że są mało wykształceni. A jak już znajdzie się kandydat, to zaczyna wędrowkę od Annasza do Kajfasza. Dopytaliśmy Pana Igora, co konkretnie zrobić, aby znaleźć zatrudnienie i okazuje się, że naprawdę wszystko, co było**



do zrobienia. O co więc chodzi? Chcemy, aby osoby z niepełnosprawnością pracowały, czy udajemy, że chcemy, bo wypada...

Eh, Gałczyński oczy przeciera i woła: „Ja jestem Polak, a Polak jest wariat, / a wariat to lepszy gość: liryka, liryka, / tkliwa dynamika, / angelologia / i dal”.

Może ktoś pozytywnie odpowie na poszukiwania Pana Igora i napisze o tym do nas? A Panu Igorowi polecamy kontakt z portalem: sprawniworki.pl.

SOS

Jestem nauczycielem w gimnazjum. (...) Wraz z uczniami spotkali się z mamą 30-letniego niepełnosprawnego fizycznie Daniela. Daniel ma porażone kończyny, jest całkowicie zależny od schorowanej mamy. Mieszka z nimi ojciec uzależniony od alkoholu, niepracujący. Daniel jest sprawny intelektualnie. W domu brakuje wszystkiego, a mama nie daje rady. Daniel doszedł do III klasy liceum, ale matury nie zdawał. Marzył o studiach, ale mama nie jest mu już w stanie pomagać w nauce. Bardzo chcielibyśmy pomóc, bo ten młody mężczyzna ma bardzo duże możliwości intelektualne, ale samodzielnie nie może nawet pracować na komputerze.

Dokąd moglibyśmy się zwrócić, aby udzielić tej rodzinie skutecznej pomocy.

Adam

■ **OD REDAKCJI: Sprawa jest wielkim wyzwaniem. Wydaje mi się – co przynajmniej z wielkim smutkiem – że tak czy owak Pan Daniel znajdzie się w jakimś domu opieki... gdzie będzie egzystował, zamiast zdać maturę, ukończyć studia i przy pomocy asystenta usamodzielnic się i pracować także na siebie. Widać ciągle jesteśmy bogatym krajem, skoro zamiast inwestować w aktywność osób z niepełnosprawnością, inwestujemy w opiekę nad nimi.**

Co można zrobić? Nie istnieje na dobrą sprawę spójny system wspierania osób z niepełnosprawnością... Podaliśmy różne kontakty, ale nie mamy odpowiedzi, że sytuacja zaczyna się zmieniać. Ktokolwiek może pomóc, niechaj śpieszy i pomaga.



CZEKAMY NA WASZE LISTY

Piszcie na adres redakcji: „Integracja”, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa, e-mail: janka.graban@integracja.org

LIST NUMERU

ZAUWAŻONY PROBLEM

Od dziecka zmagam się z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym narządu ruchu i układu krążeniowo-oddechowego (skolioza oraz choroba o podłożu genetycznym, zespół Ehlersa-Danlosa). Mam wykształcenie wyższe magisterskie, jestem specjalistą ds. zdrowia publicznego, osobą aktywną zawodowo. Pracuję w szpitalu, na Oddziale Chirurgii i Urologii Dziecięcej jako statystyk medyczny. Od rozpoczęcia poszukiwań pracy a znalezieniem stabilnego zatrudnienia na umowę o pracę minęło ok. 7 lat. To był bardzo ciężki czas dla mnie, pełen rozczarowań, bezsilności i niemocy. Odbiłam trzy staże (dwa czasowe), miałam umowy zlecenia i praktyki studenckie.

Z perspektywy czasu i doświadczenia mogę powiedzieć, że na polskim rynku pracy przeważająca liczba ofert jest skierowana do osób z niepełnosprawnością, nisko wykształconych (zawodowe lub średnie), a praca ma charakter fizyczny (sprzątaczką, pracownikiem ochrony, portier, pracownikiem gospodarczym, magazynier, pracownikiem produkcji, telemarketer itp.). A przecież dzięki PFRON-owskiemu programowi „Student II” na rynku pracy jest bardzo dużo osób niepełnosprawnych, które mają wysokie kwalifikacje. Państwo nie ma dla nich miejsc pracy.

My, osoby niepełnosprawne, nie oczekujemy podczas poszukiwania pracy kolejnego poradnictwa zawodowego, planowania ścieżki kariery, kursu czy stażu, ale ofert pracy. Niestety, większość projektów właśnie na tym się skupia (...).

Z problemem zatrudnienia zmagają się też mój narzeczony. Ma 37 lat i umiarkowany stopień niepełnosprawności. Ze względu na bardzo dużą skoliozę nie może pracować fizycznie. Postawił na kształcenie się, z nadzieją, że da mu to szanse i możliwości na rynku pracy. Jest magistrem chemii. Rozpoczął studia podyplomowe na UJ w Krakowie w zakresie analityki medycznej. Przez dwa lata intensywnie uczył się też angielskiego. (...) Po studiach podyplomowych przeprowadził się do mojego miasta i rozpoczął poszukiwanie pracy. Niestety, żaden z pracodawców nie jest zainteresowany jego zatrudnieniem.

Pociesza mnie informacja, że ogłoszono Narodowy Program Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych. Cieszę się, że problem został dostrzeżony. Z niecierpliwością czekam na wejście w życie zapowiedzianych działań. (...)

Maria Bąk (31 lat, Katowice)

■ **OD REDAKCJI: Dziękujemy za obszerny list. Publikujemy jego fragmenty i nagradzamy książką Jen Bricker, Sheryl Berk *Wszystko jest możliwe. Skąd czerpać wiarę i odwagę, aby podążać za marzeniami*, wyd. Aetos, Wrocław 2016**



...Z PREZESEM PFRON

Po ogłoszeniu Narodowego Programu Zatrudniania Osób Niepełnosprawnych i informacji na temat działań podejmowanych przez PFRON w celu usprawnienia funkcjonowania Funduszu oraz usprawnienia obsługi klientów – na pytania Integracji odpowiada prezes Zarządu PFRON, Robert Kwiatkowski.

Piotr Pawłowski, Tomasz Przybyszewski: Mija 10 miesięcy Pana pracy jako prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Co przez ten czas się udało?

Robert Kwiatkowski:

Po pierwsze, udało się otworzyć na środowisko, przeprowadzić konsultacje wszystkich programów, a także ustawy o rehabilitacji. Wspólnie z administracją rządową i organizacjami pozarządowymi zmienialiśmy biurokratyczne procedury konkursowe i oceny wniosków.

Drugą ważną rzeczą jest przeobrażenie PFRON, który ma służyć nie tylko do przelewania pieniędzy. Każdemu pracownikowi

Funduszu mówię: w swojej pracy musisz widzieć, że to co robisz, robisz dla osób niepełnosprawnych. Niezależnie od tego, czy przygotowujesz decyzję o przyznaniu pieniędzy, czy opracowujesz program, czy też obsługujesz infolinię. To niezwykle istotna zmiana w sposobie myślenia.

Kolejną ważną sprawą jest uczestnictwo Funduszu w tworzeniu horyzontalnej polityki państwa wobec osób niepełnosprawnych. Wspólnie z Minister Elżbietą Rafalską oraz Pełnomocnikiem Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Krzysztofem Michałkiewiczem udało nam się wpisać Narodowy Program Zatrudniania Osób Niepełnosprawnych do programu wicepremiera Mateusza Morawieckiego. To jest zupełnie nowe spojrzenie, osadzenie problematyki osób niepełnosprawnych w całej gospodarce – uznanie, że chcemy wykorzystać ich potencjał. Pieniądzy w systemie jest sporo, jednak do tej pory każdy próbował po swojemu załatwiać sprawy osób niepełnosprawnych. To się nie sprawdziło. Całościowy program pozwoli o 20-30 proc. lepiej zaspokajać ich potrzeby. Uważam, że ten rok i następny będą szansą na zmianę całego systemu, bo obecny stał się nieefektywny.

W lutym na naszym portalu trwała „Akcja: Praca”. Diagnozowaliśmy sytuację i promowaliśmy dobre praktyki. Jakie są pomysły PFRON na zwiększenie poziomu zatrudnienia osób z niepełnosprawnością?

Fundusz jest tylko jednym z elementów zwiększania aktywizacji osób niepełnosprawnych. Program wsparcia należy zacząć od narodzin dziecka i pomocy dla rodziny, opieki zdrowotnej, edukacji, doradztwa zawodowego, przyjaznego systemu zatrudnienia. Jeśli nie weźmiemy pod uwagę tych wszystkich aspektów, to zmiana na rynku pracy będzie niewielka. Należy pamiętać, że kluczowa jest szkoła, bo zdarza się, że dla osób niepełnosprawnych staje się ona miejscem pierwszego wykluczenia, pierwszą „przechowalnią”. Tymczasem do szkoły chodzi się po to, żeby wybrać cel swojego życia.

Kolejnym bardzo ważnym elementem jest powrót do polskiej szkoły kompleksowej rehabilitacji. Przecież większość osób nabywa niepełnosprawność z wiekiem, w wyniku wypadków. Im szybciej zostanie udzielone wsparcie, tym większa jest szansa, że ta osoba wróci do pracy. W obecnym systemie, jeśli przejdzie się całą mitręgę opieki zdrowotnej, to po dwóch latach jest się wykluczonym z rynku pracy.

Dwa lata to w praktyce długotrwałe bezrobocie...
Długotrwałe bezrobocie połączone z tragedią utraty





sprawności. Kompleksowa rehabilitacja służy temu, by nie tracić miejsc pracy. Kluczowe jest przy tym dobre orzecznictwo, nad którym rozpoczęły się prace. Musi być wiadomo, co jest potrzebne, żeby wrócić do pracy – wsparcie psychologa, doradztwo, staż. Im szybciej udzieli się dobrze ukierunkowanego wsparcia, tym lepszy będzie efekt. Jeśli zaś w pierwszym roku bezrobocia taka osoba spotka się z psychologiem, w drugim zaproponuje jej się staże, a w trzecim warsztaty, to cała ta pomoc nie przyniesie żadnego efektu. W niektórych programach 90 proc. ludzi wraca do pracy. W Polsce ten procent jest o wiele niższy – to zaledwie 20-30 proc. To jest przepaść.

Nie produkujemy niepełnosprawności przez własne błędy systemowe. Rolą PFRON jest dotarcie do osób, które już są niepełnosprawne, zamknięte w czterech ścianach. Trzeba wyciągnąć je z domów najpierw w ramach rehabilitacji społecznej, a potem dać im możliwość pracy, zlikwidować bariery – żeby każdy, kto chce pracować, miał taką możliwość. Zatrudnienie osób niepełnosprawnych, likwidacja barier – to jest polska racja stanu.

Jednym z pomysłów jest powstanie 5 tys. miejsc pracy dla osób z niepełnosprawnością w administracji publicznej i spółkach Skarbu Państwa. Z którymi instytucjami i firmami są prowadzone rozmowy w tej sprawie?

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy podpisane będzie kilkanaście porozumień z administracją rządową, samorządową, a także ze spółkami Skarbu Państwa. Prowadzimy rozmowy między innymi z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Sportu i Turystyki, z Bankiem Poczтовым, Bankiem Ochrony Środowiska, przygotowujemy ofertę z Poczta Polska, czyli podmiotami, które sporo płacą na PFRON, ale też są otwarte na współpracę w zakresie realizacji programów wspierających osoby niepełnosprawne. Jesteśmy też po wstępnych rozmowach z Policją, która jest zainteresowana zatrudnianiem osób niepełnosprawnych.

Czy te porozumienia dotyczą jedynie rynku pracy?

Chcemy podpisać 30–40 porozumień. Zakładamy, że nie będą one dotyczyć tylko pieniędzy z programów PFRON, lecz ogólnie działalności na rzecz osób niepełnosprawnych, w tym zatrudnienia. Chcemy utworzyć sieć instytucji, które wzajemnie będą się wymieniały informacjami, dobrymi praktykami, miejscami stażowymi.

Mamy już porozumienie z Uniwersytetem Ekonomicznym w Poznaniu w zakresie m.in. programu stażowego dla studentów. Z Polsko-Japońską Akademią Technik Komputerowych chcemy prowadzić programy badawcze dotyczące WCAG 2.0. Rozmawiamy z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju na temat zatrudniania, ale też prowadzenia badań i wdrożeń technologii włączających. Policję chcemy szkolić z zakresu kontaktu z osobami niepełnosprawnymi. Chcemy też podpisać porozumienie z Ochotniczymi Hufcami Pracy (które mają olbrzymią sieć placówek) w zakresie docierania do młodzieży niepełnosprawnej. Walczymy o programy europejskie. Chcemy wykorzystać ekonomię społeczną, która ma olbrzymi potencjał zatrudniania osób niepełnosprawnych. Trwają prace nad ustawą, żeby zmienić warunki zakładania przedsiębiorstwa społecznego.

Czy jednak nie ma ryzyka, że zapisy tych porozumień pozostaną tylko na papierze?

Wolę mieć zawartych 20 porozumień, ale takich, które żyją i cały czas pracują, niż setkę bezużytecznych. Za realizację poszczególnych zapisów po obu stronach odpowiedzialne są konkretne osoby, przygotowywane są plany działań na rok, ocena ich realizacji.

Po roku wszystkie porozumienia, które nie będą realizowane, zostaną rozwiązane. One muszą przynieść konkretny efekt, inaczej to nie ma sensu.

Moje rozmowy kończą się optymistycznie. W niektórych instytucjach widać zapał i chęć zwrócenia uwagi na rzeczy, które w bieżącej działalności gdzieś umykały. W wielkich spółkach Skarbu Państwa, które mają specyficzną produkcję, nie przypuszczano, że są stanowiska, na których można zatrudnić osoby niepełnosprawne.

Będą też propozycje i ułatwienia dla pracodawców z otwartego rynku pracy?

Chcemy pokazywać efektywność obecnego systemu, żeby każdy pracodawca mógł sobie sprawdzić, na ile opłaca mu się zatrudnienie osoby niepełnosprawnej. Tych instrumentów wspierających jest sporo, ale istotna jest likwidacja barier biurokratycznych. Sprawdzanie pracodawców do szóstego pokolenia nie służy zachęcaniu do korzystania ze wsparcia PFRON. Nie przypadkiem połowa z nich z tego wsparcia nie korzysta. Potencjał jest duży, o ile uprościmy pewne mechanizmy, wykonamy dodatkową pracę informacyjną, pomożemy łączyć osoby niepełnosprawne

Chcemy pokazywać efektywność obecnego systemu, żeby pracodawca mógł sobie sprawdzić, na ile opłaca mu się zatrudnienie osoby niepełnosprawnej. Tych instrumentów wspierających jest sporo, ale istotna jest likwidacja barier biurokratycznych.

z pracodawcami, pokażemy dobre praktyki zatrudniania.

Zresztą skupiłem się na osobach niepełnosprawnych, ale trochę dzięki prezesowi Integracji uświadomiłem sobie, że tak naprawdę trzeba likwidować bariery w ogóle, bo one dotyczą wszystkich – osób starszych, kobiet w ciąży, rodziców z małymi dziećmi, ludzi chorych. Jak zaczniemy projektować porządnie nasze otoczenie, to nie będziemy musieli likwidować barier, bo ich nie będzie.

Jaki jest pomysł PFRON na zachęcenie do wejścia na rynek pracy osób z niepełnosprawnością?

W administracji to jest tylko dobra praktyka, możliwość dobrego, stabilnego zatrudnienia, rozwoju, ale tak naprawdę w programie gospodarczym czy w strategii powinniśmy dotrzeć do małych i średnich przedsiębiorstw tworzących wartość dodaną PKB. To są kluczowe miejsca pracy, tam każdy pracownik jest weryfikowany przez rachunek ekonomiczny.

Jak jednak przekonać osoby niepełnosprawne, by aplikowały do firm, ministerstw, spółek Skarbu Państwa?

To musi zacząć się już w szkole. Musimy zmienić nastawienie i rodzin, i młodzieży niepełnosprawnej tak, by ich celem nie było tylko przeżycie życia, lecz aktywne, satysfakcjonujące życie.

Uczniowie muszą dorosnąć. Może być jednak tak, że w ciągu najbliższego roku nie uda się znaleźć tysięcy kandydatów do pracy w administracji państwowej. Żeby nie było tak, że instytucje te będą zawiedzione...

Przedstawiciele administracji czasem nam mówią, że problemem jest to, że osoby niepełnosprawne nie startują w rekrutacjach. Dlatego opracowaliśmy programy, które, z wykorzystaniem możliwości organizacji pozarządowych, przygotowują osoby niepełnosprawne do zatrudnienia. Te programy będą rozszerzane i docelowo będzie to działanie ciągłe. Chcielibyśmy dotrzeć praktycznie do każdego powiatu z ofertą wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Program powinien być w całości nakierowany na osobę niepełnosprawną. Zaczynamy więc od tego, że chcemy wykorzystać potencjał, który jest tu i teraz.

Aktywność zawodową wielu osób blokuje lęk przed utratą renty.

Podpiszemy w najbliższym czasie porozumienie z ZUS, żeby zlikwidować obawy o pułapkę rentową. Jest potrzeba, by Pani Minister, ZUS, PFRON wyraźnie

powiedzieli, jaka jest polityka w tym zakresie. Bo przepisy przepisami, ale kluczowa jest właśnie polityka. Myślę, że pułapka rentowa to dziś jedna z poważniejszych barier. Obawa o utratę tego, co mam tu i teraz, w zamian za to, że podejmę olbrzymi wysiłek, który być może zakończy się tak, że nic nie uzyskam, a stracę to, co miałem. Trudno oceniać, czy ten lęk jest racjonalny, natomiast trzeba zbudować taki system, żeby go nie było. Kluczowe jest tu orzecznictwo. Nie powinno być w nim mówienia, że „ty się w ogóle nie nadajesz do pracy” albo „prawie się nie nadajesz”.

Jest jeszcze inna bariera. Pójście do pracy może oznaczać utratę możliwości dofinansowania, np. sprzętu rehabilitacyjnego, bo przekroczy się kryteria dochodowe.

Moim marzeniem jest, żeby osobę, która pójdzie do pracy, było stać na różne rzeczy. Dlatego prowadzimy rozmowy z bankami o rozwoju systemu instrumentów zwrotnych, żeby ułatwić osobom niepełnosprawnym uzyskanie pożyczek na rzeczy, które są im niezbędne.

Przy oprocentowaniu na poziomie 1 procenta i rozłożeniu spłaty na kilkadziesiąt rat możliwy jest zakup drogiego wózka czy dostosowanego samochodu. Trzeba też pomyśleć o systemie umarzania części pożyczek.

Warto pamiętać, że pieniądze włożone szybko

Warto pamiętać, że pieniądze włożone szybko i skutecznie w powrót do pracy są nawet 10-krotnie mniejsze niż koszty wejścia w system rentowy i zabezpieczenia socjalnego. Tu wszyscy wygrywają.

i skutecznie w powrót do pracy są nawet 10-krotnie mniejsze niż koszty wejścia w system rentowy i zabezpieczenia socjalnego. Tu wszyscy wygrywają. Oczywiście państwo, bo ma niższe koszty, firma, bo ma pracownika, ale przede wszystkim superwycieczką jest osoba niepełnosprawna, która zyskuje to, co najważniejsze, czyli normalne życie, pracę, rodzinę. Ważne także, by powiaty działały bardziej programowo, bo obecnie często osobno realizują wsparcie turnusami, osobno wyrobami medycznymi, umieszczają osoby niepełnosprawne w WTZ-ach trochę na zasadach domów dziennego pobytu. Zresztą cała idea WTZ-ów jest praktycznie nierealizowana, bo jeśli rocznie 150 osób w Polsce wychodzi z nich na otwarty rynek pracy, to znaczy, że ta instytucja zasklepiła się, pracuje z tymi samymi osobami i nie przyjmuje kolejnych. ■

Na dalszy ciąg rozmowy, m.in. o dofinansowywaniu studiów i potencjale studentów z niepełnosprawnością, dofinansowywaniu sprzętu rehabilitacyjnego, współpracy z samorządami i organizacjami pozarządowymi – zapraszamy na portal Niepełnosprawni.pl lub na Facebook Integracji.





10 BARIER RYNKU PRACY

Obserwujemy w Polsce pewien paradoks – mamy najniższe od 25 lat bezrobocie i armię niepracujących osób z niepełnosprawnością. Dlaczego? W lutym 2017 r. wraz z Czytelnikami portalu Niepełnosprawni.pl szukaliśmy odpowiedzi na te pytania w ramach „Akcji: Praca”.



Tomasz Przybyszewski
dziennikarz,
sekretarz redakcji
portal Niepełnosprawni.pl

Według GUS, w Polsce niezmiennie od wielu lat zaledwie co czwarta osoba z niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym jest aktywna zawodowo. Tymczasem w Unii Europejskiej – co druga. Aktywizacji zawodowej nie sprzyja ani rekordowo niskie bezrobocie (8,3 proc. w grudniu 2016 r.), ani zachęty dla pracodawców (głównie w postaci dofinansowań pensji), ani projekty prowadzone przez wiele organizacji pozarządowych.

Dlaczego tak jest? Czy w Polsce osoby z niepełnosprawnością nie chcą pracować? Z jakich przyczyn boją się wejść na rynek pracy? A może to firmy i urzędy nie chcą ich zatrudniać? Co zrobić, by to zmienić? Jak wesprzeć zarówno osoby z niepełnosprawnością, jak i pracodawców, którym brakuje rąk do pracy?

KOMENTARZE, MAILE, FACEBOOK

Przez cały luty szukaliśmy odpowiedzi na powyższe pytania. Na portalu publikowaliśmy materiały publicystyczne, wywiady, poradniki dotyczące rynku pracy, prezentowaliśmy sylwetki osób z niepełnosprawnością aktywnych zawodowo. Chcieliśmy dowiedzieć się od Czytelników, jakie są główne bariery rynku pracy. Ich głosy zbieraliśmy w komentarzach pod artykułami, mailach, na Facebooku.

Temat okazał się bardzo ważny. Zaskoczyła nas liczba komentarzy, historii, propozycji zmian. Wszystkie razem ułożyły się w pewien obraz rynku pracy osób z niepełnosprawnością, do którego dostępu broni 10 barier.

Oto one. Oddajemy głos naszym Czytelnikom.



BARIERA 1. PODEJŚCIE PRACODAWCÓW

Jak wynika z komentarzy internautów, właściciele przedsiębiorstw mają swoje za uszami.

„Ja zostałam kiedyś zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną do firmy, która miała siedzibę na drugim piętrze, w budynku bez windy, mimo iż w dokumentach aplikacyjnych wyraźnie zaznaczyłam, że mam niepełnosprawność ruchową w stopniu znacznym” – napisała na Facebooku Magda.

„Faktem jest, że firm poszukujących osób niepełnosprawnych jest na pęczki – podkreślił na portalu Barti. – Jakże miło, firmy przyjmują do pracy właśnie takich, mniej myślących, wolniej chodzących itp. Tylko potem, po 2–3 miesiącach, pracodawca już nie chce rozmawiać (...) wypowiadając umowę (...). Powód...? Bo za powoli chodzi, za pomału myśli, ma brzydkie pismo i zapomina języka w gębie...”.

Dostało się też zakładom pracy chronionej, które facebookowiczka Katarzyna nazwała ironicznie „zakładami PŁACY chronionej”. Temat wyptał podniosła też na portalu użytkowniczka Kari: „Są też i tacy pracodawcy, którzy uważają osoby niepełnosprawne za idiotów lub tak zdesperowanych ludzi, co to przyjmą z wielką radością każdą oferowaną pracę. Przy tym powinni być za ten fakt wdzięczni takiemu pracodawcy do grobowej deski, a to zwykłe wykorzystywanie człowieka i jego ograniczeń zdrowotnych. Kiedy szukałam pracy, zaoferowano mi taką „na czarno”, 5 godzin dziennie, 50 GROSZY za godzinę (groszy, pomyłki nie ma). Gdy wyraziłam wprost swoje oburzenie, łaskawca pracodawca mega się obruszył, że osoby niepełnosprawne najpierw szukają pracy, a jak się im ją oferuje, to cytuję: «Oczekują nie wiadomo czego». Oczywiście tej «cudownej» oferty nie przyjął. Dodam, że mam ukończone studia magisterskie pedagogiczne i prawie 10 lat pracy zawodowej za sobą”.

W firmach nie jest jednak najgorzej: „Najbardziej nie chcą zatrudniać urzędy państwowe, prędzej zatrudni prywaciarz – stwierdził na portalu Wiesław. – Urzędy wolą płacić kary na PFRON niż nas zatrudniać. To dyskryminacja”.



BARIERA 2. PODEJŚCIE PRACOWNIKÓW

Niektórzy problem dostrzegają nie tylko u pracodawców.

„Wydaje mi się, że prezentowane przez [niektóre] osoby niepełnosprawne podejście do życia na zasadzie «zdrowi nie mają problemów i mają zawsze pracę» może bardzo przeszkadzać w poruszaniu się po rynku pracy – napisała w mailu do redakcji osoba podpisana Bibliotekarka. – Zdrowi też mają kłopot ze znalezieniem pracy, zwłaszcza po ukończeniu kierunków, które kończy co roku bardzo wiele osób. Wielu z nich też musi zderzyć się z faktem, że wysiłek włożony w zdobycie wykształcenia i umiejętności nie zawsze przyniesie oczekiwane efekty. Jasne, że niepełnosprawni musieli włożyć w to więcej pracy, ale ostatecznie większość osób po studiach jest w podobnej sytuacji – zdrowi czy nie”.

Bardziej dosadnie był w komentarzu na portalu Stanisław: „Niektóre osoby niepełnosprawne tłumaczą się chorobą, że nie mogą podjąć pracy albo szukają pracy, której nie ma, a to stan zdrowia nie pozwala im podjąć pracy np. jako ochroniarz, przecież jestem po studiach – ironizował. – Jak ktoś nie chce pracować, to znajdzie dużo wymówek”.



BARIERA 3. BRAK SZACUNKU DO PRACY

Odezwali się też pracodawcy. Gorzkie słowa padły na portalu ze strony Ewy: „Jestem niewidomą właścicielką firmy zatrudniającej ośmiu pracowników. Firma działa na rynku trzy lata. Na początku próbowałam zatrudniać osoby niepełnosprawne, ale doświadczenie szybko nauczyło mnie, że nie warto. Osoby te były bardzo roszczeniowe, z ich «żądań» wynikało, że mają tylko prawa i żadnych obowiązków, o ile w ogóle były w pracy, bo zazwyczaj to spędzały czas na tzw. należnych zwolnieniach lekarskich. Kiedy zaczęły nasycać na mnie inspekcję pracy za telewizor zamiast monitora (był to wysokiej klasy monitor z funkcją telewizora), a później ciągały mnie po sądach pracy za niewypłacony ekwiwalent urlopowy, który wykorzystały, miałam dość. Już nie zatrudniam osób niepełnosprawnych, bo się zwyczajnie boję to zrobić, żeby znowu się nie szarpać. Wierzę, że gdzieś istnieją osoby, które byłyby dobrymi pracownikami, ale nie zaryzykuję po raz kolejny, bo to, że PFRON dopłaca, nic mi nie daje, jeśli człowieka nie ma w pracy. Ludzie, jeśli chcecie pracować, to dbajcie o swoją pracę tak, jakby to była wasza firma, a na pewno pracodawca wam się odwdzięczy. Ale pamiętajcie, że w pracy się przede wszystkim pracuje”.

Ten komentarz zabolął wiele osób.

„Może Pani trafili się tacy ludzie – napisał Krzysztof. – Osobiście mam wykształcenie wyższe ekonomiczne. Poradzę sobie w biurze. Roszczeniem będzie to, że mam ataki padaczkowe prawie codziennie. Czy zatrudni mnie Pani?”

Odpowiedziała mu internautka Marta: „Ma Pan rację... Osoba z epilepsją ma wielkie problemy w znalezieniu pracy. Bo jeśli ma ataki tak często jak Pan, to destabilizuje pracę reszty zespołu. I niezatrudnianie takich osób nie ma nic wspólnego z dyskryminacją czy złośliwością pracodawców. Nie zatrudnia się tych osób, bo nie realizują swoich zadań na poziomie oczekiwanym przez pracodawcę. Przykre, ale prawdziwe”.



BARIERA 4. BRAK WSPARCIA

Zanim jednak można mówić o zatrudnieniu, potrzebne jest często dość konkretne wsparcie.

„Powinna zostać utworzona ogólnopolska instytucja (również z podziałem na województwa), do której zgłaszałyby się osoby niepełnosprawne poszukujące pracy – napisała w mailu Maria Bąk. – Taka osoba zostaby zarejestrowana po przeprowadzeniu krótkiego wywiadu, po pytaniach m.in. o rodzaj niepełnosprawności, poziom i kierunek wykształcenia, doświadczenie zawodowe oraz oczekiwania zawodowe. (...) Zarejestrowana osoba niepełnosprawna miałaby zagwarantowane pełne wsparcie w procesie szukania pracy od momentu rejestracji aż do momentu zatrudnienia”.



W podobnym duchu wypowiedział się w mailu Krystian Cholewa: „Wprowadzić asystentów, np. przez pierwsze kilka miesięcy osoba niepełnosprawna pracuje w firmie z asystentem aż dojdzie do samodzielności i będzie w stanie bez problemu sama wykonywać swoje obowiązki”.



BARIERA 5. WYKSZTAŁCENIE

Wiele mówi się o wykształceniu, jako kluczu do dobrej pracy. Jak się okazuje, tu także jest kłopot.

„Wykształcenie wyższe osoby niepełnosprawnej wiele nie zmienia na rynku pracy, ponieważ kończą kierunki, na które nie ma zapotrzebowania na rynku pracy – napisał na portalu Czytelnik. – Tak samo jest z osobami zdrowymi, jeżeli ma kiepskie studia, to pracuje jako pracownik produkcji itd. Dzisiaj rynek pracy potrzebuje fachowców w konkretnych zawodach, tacy ludzie nie mogą narzekać na brak pracy. Dlatego państwo powinno może zmienić zasady finansowania studiów dla osób niepełnosprawnych, a zarazem zmusić do podejmowania studiów o kierunkach, w których rzeczywiście mają szansę znaleźć pracę na otwartym rynku”.



BARIERA 6. AMBICJE KONTRA RZECZYWISTOŚĆ

Z wykształceniem ściśle wiążą się ambicje, które ma przecież każdy. Niestety, bywa tak, że rynek pracy brutalnie je weryfikuje.

„Z moich doświadczeń wynika, że pracodawcom nie zależy na niepełnosprawnym pracowniku (zwłaszcza z symbolem 02P) i takich ludzi wysyła się do miotły i stróżowania – napisał na portalu internauta o pseudonimie Xxx. – Tymczasem jest bardzo wielu profesjonalistów podobnie chorych – to są ludzie wykształceni i na poziomie”.

Jakby potwierdzeniem tych słów był komentarz Izabeli: „Choruję na schizofrenię, mam umiarkowany stopień niepełnosprawności. Od 2010 r. pracuję zdalnie przy różnych projektach. (...) Moja pensja to minimum krajowe. Każda z moich prac była jednostajna, mało ambitna i nudna. Mam wyższe wykształcenie, wstyd mi, że pomimo tego jestem zwykłym pracownikiem call center. Do czego zmierzam? Jesteśmy przykuci do komputerów, wykonujemy jakieś dziwne mrówcze prace, jesteśmy rozliczani z każdej przysługującej nam minutki przerwy i mamy być szczęśliwi! Za minimum krajowe i możliwość podjęcia pracy mamy się czuć jak młodzi bogowie. Niestety, mi to nie wystarcza, pomimo choroby założyłam rodzinę, mam dzieci. Oczywiście wiem, że mam swoje ograniczenia, dlatego pracuję w domu, ale mam wrażenie, że z niepełnosprawnością mogę liczyć jedynie na to minimum (...). Niepełnosprawni mają traktować pracę, jako wartość samą w sobie, bo się integrujemy, aktywizujemy, tylko co z pensją?”.



BARIERA 7. Z ORZECZENIEM ZATRUDNIĘ

Wpływ na tę sytuację ma na pewno wykorzystywanie przez niektórych pracodawców dofinansowań z PFRON. Są głosy, że szukają wówczas do pracy nie osób z niepełnosprawnością, lecz osób z orzeczeniem.

„W Polsce osoby niepełnosprawne traktuje się następująco: muszą być odpowiednio ciężko chore, żeby pracodawca dostał adekwatne dofinansowanie z PFRON, ale wymaga się nierzadko od tych ludzi jak od zdrowych, pełnosprawnych” – nie owijał w bawelnę Przemysław w komentarzu na Facebooku.

„Niegdyś słyszałam co rusz: „nie musisz wyrabiać całego etatu, firmie i tak się opłaca Tobie dopłacać” – dużo by pisać, zważywszy, że był to jeden z gorszych okresów w moim życiu – dodała facebookowiczka Paulina. – Ale dziś znam swoją wartość i nigdy nie pozwolę traktować siebie jako «dofinansowania». Obecnie spełniam się zawodowo, zarabiam dobrze (adekwatnie do wiedzy, umiejętności) i co ważne – pracodawca nie zatrudnił mnie ze względu na „papier” i korzyści zeń płynące. A to bezcenne – zwłaszcza dla ludzi o nieco słabszej samoocenie”.



BARIERA 8. PUŁAPKA RENTOWA

To kwestia podnoszona przez wielu Czytelników.

„Progi 70 proc. i 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego co kwartał się zmieniają – napisał w komentarzu na portalu internauta Max. – Do tego praca, która raz jest, a raz jej nie ma i pensja uzależniona od wyników. I spróbuj przewidzieć, czy i ile zarobisz w następnym kwartale... Ale co tam, słyszę, że w najgorszym razie rentę zawieszają. Tylko nikt z tych «optymistów» nie wspomina, że z tym wiąże się stawanie przed komisją lekarską. A komisja zupełnie nie jest skłonna do dawania renty komuś, kto w końcu może pracować”.

Takie podejście miało też jednak krytyków. „Zjeść ciastko i mieć ciastko! – podsumowała Niezdolna do pracy. – Uważam, że renty socjalne powinni pobierać tylko ci, którzy są niezdolni do pracy i samodzielnej egzystencji!”.



BARIERA 9. RYNEK PRACY W MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI

Czytelnicy podnosili też kwestię braku pracy z dala od większych miast.

„Jestem osobą niepełnosprawną w stopniu umiarkowanym, bez renty (...) noszę protezę – napisała na portalu internautka hope. – Wykształcenie wyższe ekonomiczne. Ostatnie 15 lat mieszkałam w dużym mieście i tamże pracowałam. (...) Nigdy również nie migałam się od pracy, a pracując nie korzystałam z L4 (...). W chwili obecnej mieszkam w dużo mniejszym mieście i niestety, jest makabra, jeśli chodzi o pracę dla osób niepełnosprawnych. Pracy szukam od 2 lat! Jedyne ogłoszenia, jakie się pojawiają, to pracownik sprzątający, gospodarczy, ewentualnie w firmach pożyczkowych, tzw. chwilówkach. W tych ostatnich nie oferują nawet umowy o pracę, tylko zlecenie, a jego kwota uzależniona będzie od ilości udzielonych pożyczek lub ich windykacji. (...) Sądziłam, że nic nie jest w stanie mnie zaskoczyć, ale w tym tygodniu odpowiedziałam na ogłoszenie o pracy w sklepie (koniecznie osoba z umiarkowanym stopniem). Zadzwoiłam i usłyszałam, że przed rozpoczęciem pracy muszę napalić w piecu, bo sklep nie jest ogrzewany. XXI wiek i palenie w piecu przed pracą!”.

Ten komentarz doczekał się jednak riposty: „Jeśli cię przeraża, że trzeba napalić w piecu, to może jeszcze dla ciebie powinni stary sklep zburzyć i wybudować nowy i codziennie kawę ci parzyć, ale nie pomyślałaś, że ich nie stać na inną formę ogrzewania? – pytał użytkownik dxd. – To, że ktoś ma firmę, nie oznacza, że zarabia kokosy. Zamiast oburzać się, sama załóż własną i ryzykuj codziennie swój majątek”.

Podejście do pracy to jedno, a brak chętnych do zatrudniania osób z niepełnosprawnością w mniejszych miejscowościach jest faktem: „Praca dla osób niepełnosprawnych jest w dużych miastach, są szkoły, mogą się rozwijać – nie ma złudzeń internautka o nicku N. – Tam są inwestycje, miasta się rozwijają, a w małych miejscowościach nie mają szans na pracę i żadne programy nie pomogą”.



BARIERA 10. DOSTĘPNOŚĆ

Wiąże się z tym ściśle inny problem – dostępność transportu i infrastruktury, choć nie tylko w większych miastach.

„(...) ludzie nie są w stanie wyjść z domu przez fakt nieprzystosowanych mieszkań lub braku autobusu – podkreśla internautka Marta. – To jest rzeczywisty powód braku zatrudnienia, bo niby jak mają do pracy dotrzeć? Najłatwiej jest wysuwać pochopne wnioski i twierdzić, że niepełnosprawni nie chcą pracować. Sama pracuję w formie zdalnej i mimo że kiedyś chciałam być bardziej aktywna zawodowo, wiem, że jest to niemożliwe, ponieważ schorzenie wyklucza posiadanie prawa jazdy, a na wsi nie ma autobusów, którymi mogłabym do tej pracy dojechać. Oczywiście, że znajdują się ludzie, którzy naprawdę pracować nie chcą, jak w każdej grupie zawodowej, ale (...) wciąż jest zbyt wiele architektonicznych barier, abyśmy mogli pracować. Ludzie wracają z przystosowanych dla osób niepełnosprawnych szkół w rodzinne środowisko, które już przystosowane nie jest”.

Czy to nie jest dobra puenta? ■



PRZESZKODY I WYMÓWKI

Parę lat temu stowarzyszenie, w którym pracuję, zorganizowało dla pracodawców kilka szkoleń dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych. Frekwencja była niska. Pracodawcy twierdzili, że nie mają czasu, a gdy skróciliśmy je z czterech godzin do dwóch, uznali, że w tak krótkim czasie nie da się niczego dowiedzieć. Dużo lepiej wychodzą szkolenia dla konkretnej firmy. Ważne, by jednym z trenerów była osoba niepełnosprawna. Jeśli jest otwarta, wspomni o przykrych doświadczeniach, to uczestnicy chętnie zadadzą pytania, poruszą trudne sprawy, i niepełnosprawność przestanie być tabu. Zwykle przynosi to efekty – ktoś dostanie pracę i poprawi się obsługa klientów. Trzeba przy tym uświadamiać pracodawcom, że osoba niepełnosprawna to nie tylko poruszająca się na wózku, więc nie wystarczy podjazd czy winda.

Nie dziwi mnie lęk pracodawców przed zatrudnieniem osób mających w orzeczeniu wpis o niezdolności do pracy lub pracy tylko w warunkach chronionych. One same często uważają, że nie wolno im pracować.

Jestem niewidoma. Nigdy nie słyszałam, by ktoś niewidomy mówił, że nie pracuje, bo ma zakaz. Natomiast często uważają tak słabowidzący. Tłumaczenia i szkolenia nie wpływają na zmianę ich przekonań. Gdy mówię, że mam taki wpis, ale pracuję i codziennie dojeżdżam do pracy ponad 20 kilometrów, to słyszę: tobie jest łatwiej, bo masz wykształcenie wyższe, znasz języki obce, chodzisz z białą laską, więc kierowcy bardziej na ciebie uważają.

O ile obawy dotyczące wypełniania dokumentów do PFRON często są wyolbrzymiane, o tyle pozyskanie środków na dostosowanie stanowiska pracy rzeczywiście może być problemem. Dla wielu pracodawców otrzymanie pieniędzy jest niemożliwe, gdyż nie są w stanie zagwarantować zatrudnienia przez trzy lata. Byłoby

znacznie prościej, gdyby sprzęt można było wypożyczyć lub np. zamiast zwrotu pieniędzy, zwracać go do wykorzystania przez inną osobę. Nie znam też pracodawcy, któremu udało się zdobyć środki na asystenta niepełnosprawnego pracownika. W urzędach pracy twierdzą, że PFRON nie daje im na to pieniędzy.

Są osoby, które ze względu na ograniczenia związane z niepełnosprawnością i miejsce zamieszkania pomimo starań nie mają pracy, i takie, które nigdy nie będą w stanie jej podjąć. Wiele znajduje jednak różne wymówki.

Odpowiada im status wiecznego beneficjenta, są przyzwyczajone, że się należy i ktoś za nie wszystko załatwi. Zamiast pracować, wolą zacząć kolejny kierunek studiów, a jeśli go nie ukończą, nie muszą zwracać stypendium specjalnego. Zapisują się na następne szkolenia z pisania CV i wycieczki proponowane przez stowarzyszenia. Znam osoby ze sprzężoną niepełnosprawnością, które pracują, ale znam też leni. Chłopak z jedną kulą, który ma przystanek autobusowy obok domu, nie zdecydował się na pracę w miejscu z łatwym dojazdem komunikacją, bo mama nie mogła go wozić samochodem. Innego, z niewielką niepełnosprawnością ruchową, zniechęciło wstawanie o 7 rano. Uczestniczka warsztatu terapii zajęciowej, niby bardzo zainteresowana pracą, nie podjęła jej w kuchni, bo nie zapewniano jej wycieczek i przedstawień teatralnych.

Znalezienie pracy i utrzymanie się na rynku wymaga determinacji i wysiłku. Zatrudnienie osób niepełnosprawnych zwiększy się wówczas, gdy pracodawcy, nasze otoczenie i my sami uwierzmy, że możemy pracować tak jak inni, a praca przestanie być utożsamiana z rehabilitacją. Pracodawca ma zatrudniać, organizować pracę i wypłacać wynagrodzenie. Oczekiwanie, że zajmie się rehabilitacją pracownika, np. nauczy go punktualności, to nieporozumienie. ■



Mimo wielu kampanii społecznych, szkoleń dla pracodawców i osób niepełnosprawnych, wskaźnik zatrudnienia tej grupy nadal jest bardzo niski. Warto zastanowić się, jakie są tego przyczyny.

Hanna Pasterny

konsultantka ds. osób niepełnosprawnych w Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS w Rybniku, osoba niewidoma, finalistka Konkursu „Człowiek bez barier 2011”, autorka książek *Jak z białą laską zdobywałam Belgię*, *Tandem w skoczoką kratkę* i *Moje podróże w ciemno*. Więcej: www.hannapasterny.pl



CO MA WÓZEK DO MAKIJAŻU?



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

Na Zachodzie panie poruszające się na wózku, jak blogerka i modelka Jilian Mercado, jakiś czas temu przebojem „wdarty się” do świata mody i urody. W Polsce tę branżę czeka rewolucja, ale nie brakuje kobiet, które pokazują, że niepełnosprawność może być glamour.

NAJPIERW PASJA

– Zawsze pasjonowało mnie wykonywanie makijażu. Śledziłam trendy w magazynach modowych. W liceum malowałam koleżanki, ale traktowałam to bardziej jako zabawę, a im podobały się efekty tego, co tworzyłam na ich twarzach. Z czasem młodzieńcza pasja zmieniła się w sposób na życie – opowiada Marzena Bartosz, podkreślając, że jest samoukiem i że na własną rękę zdobywała wiedzę i umiejętności, a studiowała pedagogikę.

– W czasie studiów zarabiałam drobne kwoty, ok. 15 zł za makijaż – wspomina. – Dzięki temu kupowałam

Pokonała w życiu wiele przeciwności, by dziś z powodzeniem łączyć talent z pracą. Efekty pracy Marzeny Bartosz (zdjęcie na okładce) można było podziwiać podczas 21. Wielkiej Gali Integracji, a także finału Konkursu Miss Polski na Wózku.

kosmetyki i akcesoria, wyposażając swój kufer wizażystki. Z czasem zaczęłam szukać pracy w tym zawodzie. I trafiłam na mur.

Dla potencjalnych pracodawców ważniejszy niż umiejętności był fakt, że porusza się na wózku.

– Moje portfolio się nie liczyło. Nikt nie chciał go oglądać. Niestety, byłam oceniana przez pryzmat niepełnosprawności – tłumaczy.

Pomocny okazał się internet i szybki rozwój portali społecznościowych.

W SIECI BEZ WÓZKA

– Wzięłam sprawy w swoje ręce: założyłam blog: <http://marzenabartosz.pl> i profil na Facebooku: MakeUp Art Marzena Bartosz. I wszystko ruszyło. Zaczęłam



mieć więcej klientek i dynamiczniej doskonalić swoje umiejętności – opowiada.

Skończyła kurs i zdecydowała się założyć firmę.

– Z czasem nabywałam umiejętności, a one są najważniejsze. Jeśli się rozwijamy, uczymy nowych rzeczy, to klienci sami przyjdą, bo mogą nam zaufać – wyjaśnia. Jej celem jest pokazanie światu, że na pierwszym planie jest osoba i jej umiejętności, a dopiero później wózek. – Ani na blogu, ani na profilu facebookowym nie informowałam, że poruszam się za pomocą wózka – przyznaje. – Nie chciałam, żeby moje prace były oceniane przez pryzmat niepełnosprawności. Dla mnie ważna i cenniejsza jest konstruktywna krytyka, tymczasem większość osób pobłażliwie wyraża swoją opinię, jeżeli ma do czynienia z osobą z dysfunkcją. Obiektywna opinia schodzi wtedy na drugi plan – stwierdza.

Oprócz wykonywania makijaży Marzena prowadzi również szkolenia.

– Na początku dużym zaskoczeniem było to, że makijażem zajmuje się dziewczyna na wózku. Z doświadczenia wiem, że bardzo dużo zależy od nas, od tego, jak traktujemy siebie i innych – tłumaczy. – Ja mam pewne ograniczenia, a mój zawód wiąże się z pozycją stojącą. Jednak to ode mnie zależy, jak zorganizuję sobie stanowisko pracy. Na pewno ważne jest odpowiednie usadzenie klientki (obiektywnie krzesło dla klientki. Bez problemu można kupić krzesło z regulacją, które spełni wszystkie oczekiwania. Ważne

jest, aby przemyśleć, co ułatwi pracę, ale podstawą jest właściwe podejście. Jeżeli przełamiemy swoje bariery, to inne nie stanowią problemu – dodaje.

Ciężka praca, talent, ale też umiejętność sprzedania go sprawiły, że Marzena Bartosz zyskała liczne grono stałych klientek i renomę w środowisku. Efekty pracy z modelkami i sesji zdjęciowej, a także porady dotyczące wizażu pojawiły się w pismach „Świat Fryzjerstwa”, „Sekret Urody”, a przygotowana przez Marzenę modelka zagościła na okładce magazynu „Businesswoman & life”.

MAKIAŻE DLA MISS I GWIAZD

Bardzo ważnym etapem kariery i rozwoju osobistego stała się dla Marzeny Bartosz Fundacja Jedyna Taka, w której jest jednym z członków zarządu. Fundacja od lat uświadamia społeczeństwu, że niepełnosprawność nie ujmuje kobiecości, a kobieta na wózku jest przede wszystkim kobietą. Poza innym sposobem poruszania się nadal dba o siebie, ma rodzinę i spełnia się zawodowo.

Jednym z najbardziej znanych działań Fundacji Jedyna Taka jest cykliczny Konkurs Miss Polski na Wózku. Marzena Bartosz w dwóch pierwszych edycjach przygotowywała uczestniczki do finałowego występu. Od czterech lat prowadzi dla nich warsztaty wizażu. W tym roku Fundacja idzie krok naprzód i organizuje pierwsze w historii wybory Miss Świata na Wózku. Swoją rolę w przygotowaniu tej imprezy ma także Marzena Bartosz.

O jej talentach mogły się przekonać gwiazdy zeszłorocznej Wielkiej Gali Integracji. Marzena Bartosz wraz z Tomaszem Karczem, fryzjerem bez dłoni, przygotowywała do występu m.in. Paulinę Chylewską i Tomasza Wolnego oraz muzyków zespołów Feel i Video.

NIEUSTANNY ROZWÓJ

Mieszkająca w Chełmie na Lubelszczyźnie wizażystka to kobieta bez barier. Jej prace nie ograniczają się do makijażu wieczorowego czy dziennego. Wyróżniają ją nietuzinkowe makijaże artystyczne i charakteryzacje. Zajmuje się też fotografią, fryzjerstwem i stylizacją. Rozwija swoje umiejętności i wiedzę, ale też dzieli się nimi na blogu. Choć wiele przeszkód udało się jej pokonać, wciąż ma wiele do zrobienia.

– Świat szeroko pojętej branży beauty jest zamknięty na osoby z niepełnosprawnością. W naszym kraju wózek jest przeszkodą i wizażystka pełnosprawna jest bardziej pożądana niż ta na wózku. Mam nadzieję, że to się zmieni.

Obserwując dokonania Marzeny, można być pewnym, że i tę barierę przełamiemy. ■



KONTAKT

marzenabartosz.pl; tel.: 536 254 520
MakeUp Art Marzena Bartosz
marzena.bartosz@vp.pl; www.marzenabartosz.pl

MOTYLEK W BANKU

Dziś ma stabilną pracę, rodzinę, działa społecznie. Jednak nie od razu było tak dobrze, gdyż od urodzenia walczy z chorobą, w wyniku której nie ma skóry, lecz ukryte pod opatrunkami pęcherze i rany.

Chorzy na EB (*Epidermolysis Bullosa*), zwani „motylkami”, przez całe życie muszą zmagać się z pęcherzami, które zamieniają się w otwarte rany. Ich powstawanie powstaje nawet przez dotknięcie koszuli lub prześcieradła. Jednym z takich „motylków” jest Przemysław Sobieszczyk, finalista konkursu „Człowiek bez barier” z 2009 r. Działa społecznie i realizuje się zawodowo.

GRAFIK ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOI

Przygodę z pracą Przemysław zaczął od posady grafika w ośrodku szkoleniowo-rehabilitacyjnym we Wrocławiu.

– Ośrodek organizował turnusy rehabilitacyjne w górach i nad morzem, co zmuszało do częstych wyjazdów – wspomina. – Bardzo mi się to podobało, ze względu na możliwość przebywania w pięknych miejscach.

Praca była tak atrakcyjna, że myślał o osiedleniu się na stałe we Wrocławiu i pójściu na swoje.

– Chyba jednak jeszcze nie byłem gotowy na takie wyzwania i po półtora roku pracy wróciłem na rodzinny Górny Śląsk – opowiada.

Po powrocie przekonał się, jakim problemem może być znalezienie stałej posady.

TRUDNY POWRÓT DO DOMU

– Problem nie leżał we mnie i w moim doświadczeniu zawodowym, lecz w pracodawcach i ich podejściu do mnie. Nawet po przejściu pozytywnie rozmowy kwalifikacyjnej byłem odrzucany jako potencjalny pracownik, bo widać było moje opatrunki i rany – stwierdza Przemysław.

– Utraciłem poczucie wartości i zdawało mi się, że niepotrzebnie podejmuję próby znalezienia jakiejś pracy, że zawsze już będę uzależniony od jałmużny, zwanej rentą – wspomina.

Zamiast jednak użalać się, zdecydował się podjąć studia na jednej z prywatnych wyższych uczelni.

– Podczas studiów byłem zmuszony do wyjazdu do Zagrzebia na trzy miesiące, na zabieg oddzielenia



palców dłoni. Po powrocie potrzebowałem około pół roku na rekonwalescencję i rehabilitację – opowiada.

Podczas tego przymusowego urlopu Przemysław Sobieszczyk postanowił założyć Stowarzyszenie Debra Polska Kruchy Dotyk (www.debra-kd.pl), które wspierałoby ludzi chorych na EB. W innych krajach podobne organizacje działały już od lat. Jak sam dziś przyznaje – ta działalność uratowała go wówczas przed załamaniem.

Cały czas jednak starał się znaleźć pracę.

AKCJA REKRUTACJA

– Zaczęłem od zamieszczenia CV na jednym z portali internetowych. Po kilku tygodniach zostałem zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną. Dotyczyła moich doświadczeń zawodowych i możliwości, jakie wiążą się z wykonywaniem pracy w bankowości – wspomina Przemysław i dodaje, że jego problemy zdrowotne nie stanowiły przeszkody na drodze do kariery w banku. – Sama kwestia mojego wyglądu, opatrunków i blizn po ranach nie powodowała jakichś wielkich problemów. Obawiałem się, czy zostaną dobrze przyjęty przez zespół i czy ich nie wystraszą. Z drugiej strony, moi nowi współpracownicy bali się, czy przypadkiem nie zrobią mi krzywdy – opowiada.

Dziś, z perspektywy prawie dziesięciu lat pracy w ING Banku Śląskim, gdzie zajmuje stanowisko specjalisty ds. zasobów ludzkich, Przemysław Sobieszczyk określa swoje życie zawodowe jako bardzo udane. Podobnie jak relacje w miejscu pracy.

– Od początku pracy nigdy nie miałem poczucia, że jestem niepotrzebny, że mogę mieć jakieś obawy, być w jakiś sposób niepożądanym. Wtedy bardzo mnie to dziwiło, bo nie byłem na takie zachowania przygotowany, zważywszy na ostatnie lata upokorzeń w poszukiwaniu pracy i traktowania mnie jak ufolodka z innej planety, któremu wydawało się, że może podbić rynek pracy – tłumaczy. ■



WZIAŁ WYPADEK NA WARSZTAT

Z łózka wyciągnęli go klienci, którzy nie chcieli rezygnować ze sprawdzonych usług. Dziś nikogo nie dziwi, że dużym warształem samochodowym zarządza facet na wózku.

W warsztacie Kamila Więckiewicza w Sochaczewie praca wre. Aby porozmawiać w spokoju, przechodzimy do biura na tyłach. Tu znak czasu – na biurku trzy monitory. Dziś diagnostyka elektroniki samochodowej bez komputera jest niemożliwa. Kamil zagląda do wnętrza auta, bada przyczynę problemów, stawia diagnozę i szuka rozwiązania.

– Ludziom wydaje się, że wystarczy, jak podłączą komputer do samochodu, i już są „diagnostami”. A to nie tak – tłumaczy właściciel warsztatu.

Wielokrotnie miał do czynienia z efektami pracy domorostłych mechaników. Podkreśla, że diagnostyka to jego pasja. Wśród klientów znany jest jako spec od elektroniki samochodowej – stąd nazwa jego firmy: Elektromagik.

– Lubię ten moment, gdy udaje mi się rozgryźć, co w samochodzie jest nie tak, i to naprawić – zaznacza.

Jest cenionym fachowcem z długą listą zadowolonych klientów. Ale droga do sukcesu nie była łatwa.

BEZCZYNNOŚĆ? KLIENCI CZEKAJĄ!

– Wszelkimi naprawami interesowałem się od dzieciństwa – opowiada. – Zaczęłem od rowerów na podwórku. Potem były motocykle i motorowery. Już w podstawówce jeździłem do warsztatu ojca i mu pomagałem. Wkręcałem jakieś śrubki. Potem poszedłem do samochodówki w Sochaczewie. Zdobywałem doświadczenia zawodowe, a później zdecydowałem się otworzyć własny biznes. W 2011 r. dostałem dotację unijną. A gdy wszystko było przygotowane, zdarzył się wypadek. Skok na główkę do wody.

– Przez rok warsztat był nieczynny, bo musiałem dojść do siebie, poukładać sobie wszystko, przygotować się do pracy – wspomina. – Potem powoli ruszyłem. Najpierw jeden dzień w tygodniu, potem dwa, a wkrótce przez cały tydzień. Miałem bazę klientów. Oni mnie nawet motywowali. Mówili, żebym wrócił, bo potrzebują fachowej pomocy przy autach. To właśnie klienci wyciągnęli mnie z łózka – podkreśla mechanik.

MARLEY NIE PODA „TRZYNASTKI”

– Do pomocy mam psiego asystenta, Marleya – mówi Kamil. – Jest placowym ulubieńcem. Pomaga mi raczej w domu. Nie rozróżnia niestety rozmiarów kluczy, chociaż jestem pewny, że jest w stanie się nauczyć. To bardzo inteligentny pies – śmieje się mechanik.

Gdy pytam, jak klienci odbierają jego niepełnosprawność, odpowiada, że ważniejsze są dla nich umiejętności.

– Starzy klienci znają mnie jeszcze sprzed wypadku i wiedzą, co i jak – tłumaczy. – Część trafia z polecenia – ktoś im powiedział, żeby szukali niepełnosprawnego mechanika. A niektórzy nowi są wręcz zachwyceni, że ich autem zajmie się fachowiec na wózku. Gdy przyjeżdża klient, który ze swoim samochodem był już u kilku fachowców i nie byli w stanie mu pomóc, zabieram się do pracy i rozwiązuję zagadkę. Mam wtedy wielką satysfakcję.

TRUDNOŚCI SĄ ZAWSZE

Kamil Więckiewicz stworzył w warsztacie odpowiedni do swoich możliwości model pracy i podział obowiązków. Wie, że pewnych czynności sam nie jest w stanie wykonać i potrzebuje do nich swoich pracowników. Z drugiej strony wie też, ile podwładni mogą sami zrobić i kiedy potrzebne jest jego fachowe oko.

– Chłopaki podłączają komputer do samochodu – opowiada. – Mówię im, co mają robić, a w tym czasie diagnozuję, patrzę w schematy i robię, co do mnie należy.

O wiele mniej chętnie niż o swojej pracy i pasji, jaką są samochody, mówi o problemach, z jakimi musi się zmagać. Widać, że nie one są dla niego najważniejsze.

– Trudności są cały czas. Ale logistycznie sobie wszystko poukładałem. Mam dostosowany samochód, którym codziennie rano dojeżdżam do warsztatu. Spotykam się z chłopakami i zaczynamy pracę – mówi o tym jak o najzwyklejszej rzeczy na świecie.

Bo czy właściwie tak nie jest? ■

5 KROKÓW DO WŁASNEJ FIRMY



Magdalena Dąbek
redaktorka współpracująca z Integracją,
wydawczyni programu „Misja Integracja” w TVP3



Steve Jobs, Roman Kluska, Piotr Krupa, pani Jola z kwaciarni, szewc Zenek i sąsiedzi, którzy pod piątką prowadzą salon tatuażu. Własna działalność gospodarcza może mieć różne oblicza i skalę, ale początki zazwyczaj są takie same. Jak w *Ziemi obiecanej* Reymonta: „Ja nie mam nic, ty nie masz nic, on nie ma nic – to razem mamy w sam raz tyle, żeby założyć wielką fabrykę...”.

1

KROK 1.: ZASTANÓW SIĘ, CZY NA PEWNO CHCESZ TO ZROBIĆ?

Prowadzenie własnej działalności gospodarczej to nie tylko brak szefa nad sobą, urlop na zawołanie i wysokie zarobki, kiedy trafimy na hossę. Przed nadmiernym entuzjazmem przestrzega doradca biznesowy Artur Krysiak: „Pokutuje takie przekonanie, że jeśli nie mogę znaleźć pracy, to założę własną działalność gospodarczą. Jest mi źle u szefa, to pójdę na swoje. Często tę decyzję podejmujemy pod wpływem emocji: przełożony źle nas potraktował, pominął przy awansie i wtedy decydujemy: zabieram swoje zabawki z tej piaskownicy. Niestety, statystyki pokazują,

że większość zakładanych firm nie przeżywa fazy start-upu, czyli kończy swoją działalność po pół do półtora roku. Wtóruje mu niewidomy masażysta Szymon Borowiec, który od lat 90. prowadzi swoją firmę: „Ta forma zatrudnienia ma swoje plusy i minusy, wiąże się z różnymi kłopotami, których nie ma osoba zatrudniona na etacie, gdzie zakład pracy organizuje za pracownika cały szereg zobowiązań, składek, udziela mu płatnego urlopu, płaci za zwolnienie zdrowotne” – zauważa przedsiębiorca. Jeśli po przeczytaniu tego akapitu nadal chcesz założyć działalność gospodarczą, przejdź do kroku nr 2.

2

KROK 2.: PODEJMIJ DECYZJĘ, CO WŁAŚCIWIE CHCESZ ROBIĆ?

Nie ma sensu wierzyć w złote góry, które czekają na wszystkich inwestujących w aplikacje na smartfony czy rynek nieruchomości. Branże, w których sukces jest murowany, nie istnieją. „Jedna osoba osiągnie sukces na danym rynku, a inna inwestująca dokładnie w tej samej branży w tym samym czasie poniesie klęskę. Bardzo ważne są tu osobiste umiejętności i predyspozycje, które ma osoba zakładająca działalność” – zauważa Artur Krysiak. Jeśli pieczemy torty, które uwielbiają nasi znajomi,

albo jesteśmy niezastąpieni, kiedy komuś zepsuje się samochód – spróbujmy przekuć te umiejętności w interes. Kamila Więckiewicz, właścicielka warsztatu samochodowego z Sochaczewa (więcej o nim na s. 20), z łóżka wyciągnęli klienci: „Po wypadku wylądowałem na wózku, chciałem zrezygnować z prowadzenia działalności. Ale nie zmieniłem numeru telefonu i klienci z warsztatu, w którym pracowałem z ojcem, dzwonili, czy bym im nie pomógł. Zacząłem przyjeżdżać najpierw jeden, potem dwa razy w tygodniu. Wróciłem”.

**3**

KROK 3.: POLICZ KOSZTY I ZNAJDŹ ŚRODKI

Jeśli brakuje ci cierpliwości, wróć do punktu 1.: „Prawie 11 miesięcy minęło od momentu złożenia przeze mnie wniosku do otrzymania dotacji na otwarcie działalności” – wspomina Kamil Więckiewicz. Mechanik na wózku miał już w dużej mierze wyposażony warsztat – pieniądze ze środków europejskich potrzebował na doposażenie. Jeśli nasza działalność nie wymaga specjalistycznego sprzętu albo częściowo nim dysponujemy, początkowe koszty będą nieco mniejsze – środków szukajmy w

urzędzie pracy. Planując comiesięczny budżet firmy, uwzględnijmy koszty składek do ZUS, usług telefonicznych i łącza internetowego, oraz wynajmu pomieszczeń. Osoby z niepełnosprawnością prowadzące działalność gospodarczą mogą skorzystać z dofinansowania do składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe – jego wysokość zależy od stopnia niepełnosprawności i sięga od 30 do 100 proc. Jeśli nie jesteśmy pewni swojego biznesu, możemy skorzystać z pomocy inkubatora przedsiębiorczości (więcej: inkubatory.pl).

4

KROK 4.: WYBIERZ FORMĘ DZIAŁALNOŚCI I WYPEŁNIJ WNIOSEK

Najprostszą formą działalności gospodarczej w Polsce jest działalność gospodarcza osoby fizycznej. Można ją zarejestrować w ciągu jednego dnia bez wychodzenia z domu: przez internet lub telefon. Wystarczy wejść na stronę www.ceidg.gov.pl (Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, CEIDG) i uzupełnić formularz. Jeśli mamy podpis kwalifikowany (albo profil zaufany), możemy potwierdzić autentyczność wniosku bez wizyty w urzędzie. W formularzu podajemy: nazwę, adres działalności gospodarczej, datę rozpoczęcia, informacje o tym, czym się będziemy zajmować, ile osób zatrudniać. Jeśli mamy już Numer Identyfikacji Podatkowej (NIP) nie musimy wyrabiać nowego, a REGON nadaje Urząd statystyczny – zostawiamy na niego miejsce w formularzu CEIDG.

Ważną częścią formularza jest wybór formy opodatkowania. „Mamy do wyboru kartę podatkową, ryczałt od przychodów ewidencjonowanych, opodatkowanie na zasadach ogólnych i podatek liniowy” – przypomina Artur Krysiak. Większość działalności podpada pod kategorię zasad ogólnych, gdzie podstawowa stawka podatku wynosi 18 proc. (dla osób, które przekroczą 85 528 zł dochodu 32 proc.), a przedsiębiorca ma możliwość

skorzystania ze wszystkich ulg, które dopuszcza prawo: rozliczenia z małżonkiem czy odliczenia ulgi na cele rehabilitacyjne (więcej na s. 50). Karta podatkowa to miesięczna zryczałtowana stawka, której wysokość zależy m.in. od branży i wielkości miejscowości, w której jest zarejestrowana firma. Taka forma opodatkowania ułatwia obsługę księgową firmy: „Dla osoby niewidomej prowadzenie księgowości jest ciężkie – oczywiście mamy pomoce, jak linijka brailowska czy programy udźwiękowiające, ale to jest już wyższa szkoła jazdy. Możliwość korzystania z karty podatkowej jest dużym ułatwieniem” – mówi Szymon Borowiec. Pełna lista branż, w których można skorzystać z tej opcji rozliczania jest w „Monitorze Polskim”. Należą do nich m.in. usługi rzemieślnicze, handel detaliczny i niektóre usługi transportowe. W pewnych formach działalności możemy rozważyć też ryczałt od przychodów ewidencjonowanych: płacimy podatek tylko od uzyskanego przychodu, ale nie odliczamy kosztów przychodu. Takiego ryczałtu nie mogą wybrać aptekarze, większość osób prowadzących działalność usługową, agencje detektywistyczne i ochroniarskie albo lombardy.

Dziewiętnastoprocentowy podatek liniowy jest stały, niezależny od wysokości dochodu.

5

KROK 5.: ZNAJDŹ KLIENTÓW

„Klientów mam głównie z poleceń – mówi Szymon Borowiec. – Jestem na rynku już 20 lat i często zdarza się, że po latach ktoś wraca, albo poleca mnie swoim dzieciom czy znajomym” – dodaje warszawski masażysta. Co zrobić, kiedy dopiero zaczynamy swój biznes? Warto rozpromować swoje usługi w kręgu rodziny i przyjaciół, ogłaszać działalność w miejscach, gdzie ktoś może szukać usługi, którą wykonujemy: jeśli robimy catering na wesela, niech nie zabraknie nas na targach ślubnych,

gdy naprawiamy rowery – oznaczmy logotypem firmy i danymi kontaktowymi dwa kółka, którymi jeździmy do warsztatu.

„Kto nie ryzykuje, nie pije szampana – uśmiecha się Kamil Więckiewicz. – Uważam, że należy ruszyć tyłek i zrobić coś ze sobą, żeby potem na starość nie żałować, że się nie zrobiło. Wiem po sobie, że zimy się powtarzają coraz szybciej, a lato tak szybko upływa”.

Tylko w województwie mazowieckim funkcjonuje 429 433 zarejestrowanych przedsiębiorców (luty 2017 r.). ■



HOSTELOWY BLUES



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

Konin jest dobrze znany osobom z niepełnością ruchową w Polsce. Mieści się tutaj prowadzona przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej, Akademia Życia, w której uczy się ludzi m.in. po wypadkach, jak funkcjonować w nowej sytuacji. Spółdzielnia socjalna jest rozwinięciem idei przyświecającej Akademii Życia.

PRACA DLA W-SKERSA

– Pomysł założenia hostelu narodził się w głowach młodych kreatywnych osób, które pracowały w Fundacji Podaj Dalej – opowiada Katarzyna Wagner, prezeska spółdzielni, która, jak przyznaje, była jedną z tych osób. – W czasie rehabilitacji rozmawialiśmy o tym, że chcemy być aktywni na otwartym rynku pracy. A z tym my, w-skersi, mamy kłopot, choćby dlatego, że zakłady pracy są dla nas niedostosowane. Zatem, choć jesteśmy aktywni i wykształceni, miewamy problemy ze znalezieniem zatrudnienia. Postanowiliśmy więc założyć spółdzielnię socjalną.

W XX wieku czarnoskórzy Amerykanie śpiewali pieśni o swoich zmaganiach z wykluczeniem i dyskryminacją. I tak narodził się blues. Sto lat później sposób na walkę z tymi zjawiskami znaleźli założyciele Blues Hostelul – spółdzielni socjalnej zatrudniającej osoby z niepełnością.

Katarzyna Wagner podkreśla, że otwarcie biznesu było poprzedzone rzetelną analizą rynku. – Zastanawialiśmy się, co robić. Odpadł pomysł założenia lokalu gastronomicznego, bo jest ich w mieście bardzo dużo. Po zbadaniu rynku stwierdziliśmy, że Konin jest ubogi w bazę noclegową i postanowiliśmy otworzyć hostel.

W RYTMIE BLUESA

Spółdzielnię powołały dwie organizacje: Fundacja Podaj Dalej i Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne inART, które organizuje w Koninie wiele wydarzeń i często zmagano się z problemem braku miejsc dla gości festiwalowych i muzyków występujących m.in. podczas imprez



organizowanych przez inART – międzynarodowych festiwali muzycznych: Bluesonaliów i Jazzonaliów. Pomysł na nazwę hostelu pochodzi od pierwszego z wspomnianych festiwali. Bluesowy jest też wystrój hostelu i nazwy pokoi: Jam Session czy Blues Factory. Hostel dysponuje 17 miejscami noclegowymi i jest dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością. To też efekt bardzo dobrej współpracy z miastem – władze Konina wyremontowały i użyczyły na potrzeby spółdzielni dwie kamienice na konińskiej starówce.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE

Z Blues Hostelul korzystają przedstawiciele handlowi, pracownicy organizacji pozarządowych i instytucji kultury odwiedzający Konin służbowo, ale też goście weselni czy uczestnicy wydarzeń odbywających się w mieście.

– *Oficjalne otwarcie odbyło się 14 czerwca 2014 r., ale pierwszą grupę gości mieliśmy już wcześniej – dźwiękowców, których skierował do nas Koniński Dom Kultury. Pracowali wówczas przy festiwalu dziecięcym. Nocowali u nas od 2 czerwca. Zaledwie dzień wcześniej kupowaliśmy pościel do hostelu. Byliśmy w ferworze przygotowań, ale udało się wszystko dopiąć na ostatni guzik i zdobyć zaufanie klientów, którzy do dziś korzystają z naszych usług. Ten chrzest bojowy zakończył się sukcesem – wspomina Katarzyna Wagner.*

UZIEMIĆ KAJAKARZY

– *Któregoś dnia odebraliśmy telefon z informacją o grupie kajakarzy i rowerzystów, którzy poszukują noclegu. Było ich więcej niż u nas miejsc do spania. Potrzebowali też miejsca na kajaki i rowery. I znów stanęliśmy na wysokości zadania – wraz z zaprzyjaźnionym przedsiębiorstwem bezpiecznie „zwodowaliśmy” kajakarzy i umożliwiliśmy im komfortowy nocleg – opowiada prezeska spółdzielni.*

Wśród stałych klientów są też koszykarze na wózkach, którzy przyjeżdżają do Konina na zawody organizowane przez Klub Sportowy KSS Mustang. Klub przejął od Fundacji Podaj Dalej rolę podmiotu prowadzącego spółdzielnię. Stamtąd właśnie, czyli z klubu, trafił do Blues Hostelul jeden z jego pracowników, Jarosław Jarecki.

PIĘCIORO WSPANIAŁYCH

– *Po wypadku pracowałem w różnych zakładach pracy chronionej. Podczas jednego z turniejów koszykówki na wózkach wspominałem w rozmowie z Katarzyną Wagner, że poszukuję pracy. Dwa miesiące później dostałem stanowisko w hostelu – wspomina pan Jarosław, który obsługuje recepcję, dba w niej o porządek i wykonuje prace biurowe związane z obsługą gości.*

– *Spółdzielnia socjalna to forma, która jest bardzo dobra dla pracowników z niepełnosprawnością. Nie jest nam łatwo znaleźć się na otwartym rynku pracy. Prawdopodobnie nikt nie zatrudniłby kogoś z moją niepełnosprawnością [pan Jarosław porusza się na wózku – red.] w zwyczajnym hotelu, a tutaj to my tworzymy swoje środowisko pracy – chwali sobie miejsce w Blues Hostelul.*

– *Mamy kapitalne doświadczenia z dziećmi, które brały udział w konkursach i festiwalach. Wniosły w to miejsce mnóstwo pozytywnej energii i radości. Z niedowierzaniem patrzyły na niektóre czynności, które wykonujemy jako wózkowicze. Z drugiej strony dzieciaki nie mają żadnych barier w komunikacji – wszystkim się interesują i bez skrępowania pytają o nasze życie, pracę itp. – wspomina.*

Oprócz pana Jarosława w Blues Hostelul pracują jeszcze cztery osoby i wszystkie mają orzeczenia o niepełnosprawności.

Spółdzielnia to poważny projekt biznesowy – świadczone przez nią usługi są na konkurencyjnym poziomie – potwierdzają to liczne dyplomy i podziękowania od zadowolonych klientów, które zdobią ściany hostelu.

– *Planujemy się rozbudować. Jesteśmy po rozmowach z miastem i chcemy przejąć piętro kolejnej kamienicy. Potrwa to około dwóch lat. Wtedy dobijemy do 50 miejsc noclegowych, będziemy mogli stać się hotelem i zatrudnić więcej pracowników – mówi o ambitnych planach spółdzielni prezeska, Katarzyna Wagner.*

Trzymamy kciuki!

Kto prowadzi: Spółdzielnie tworzą obecnie Stowarzyszenie Mustang, które ma klub sportowy o tej samej nazwie, Stowarzyszenie inART i prezeska spółdzielni, Katarzyna Wagner.

Pracownicy: Pięcioro – wszyscy z niepełnosprawnością, w tym dwoje wózkowiczów.

Oferta: 5 pokoi, 17 miejsc noclegowych.

Czas od pomysłu do pierwszego klienta: 1 rok.

Fundusze: Dotacja 100 tys. z Konińskiego Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej.

Pomoc niepieniężna – wyremontowana kamienica otrzymana na umowę użyczenia od miasta na 15 lat.

Dane kontaktowe: ul. 3 Maja 1-3 (skrzyżowanie z Pl. Wolności), 62-500 Konin, tel.: 511 177 499, e-mail: blueshostel@gmail.com. ■



PRACOWNIK ZE SPECTRU



Oczy i mózg Adama pracują jak skaner. Każdą liczbę, którą odczytają oczy, mózg zapisuje we właściwym porządku, w odpowiedniej sekcji. Ta umiejętność przydaje się Adamowi, gdy wypełnia formularze księgowe. Korzystają z niej także inni pracownicy szkoły, w której pracuje Adam. I coraz rzadziej przypominają sobie, że ich kolega ma zespół Aspergera – łagodniejszą formę autyzmu.



Magdalena Gajda
dziennikarka
współpracująca
z „Integracją” i portalem
Niepełnosprawni.pl

NAJPIERW TEORIA, CZYLI MINIPRZEWODNIK PO AUTYZMIE

Autyzm to całościowe zaburzenie rozwoju człowieka.

Całościowe, bo obejmuje relacje społeczne, komunikowanie się oraz funkcjonalną i symboliczną zabawę. Pierwsze symptomy autyzmu pojawiają się wcześnie – nawet u kilkumiesięcznych niemowląt, a najczęściej widoczne są, zanim dziecko ukończy 3 lata. Niektóre formy autyzmu diagnozuje się też u nastolatków i dorosłych. Niestety, bo jeśli autyzm nie jest odpowiednio leczony i rehabilitowany we wczesnym wieku, może doprowadzić do głębokich zaburzeń w funkcjonowaniu w okresie dojrzałości.

Historia autyzmu nie jest długa. Po raz pierwszy został opisany w literaturze w 1943 r. I choć do tej pory naukowcy toczą spory, co do jego istoty i genezy, to już na pewno wiadomo, że autyzm nie jest niepełnosprawnością intelektualną i że jest to zaburzenie bardzo skomplikowane. Każde dziecko (nastolatek, dorosły) z autyzmem ma różne cechy, dlatego też często zamiast słowa: „autyzm” używa się określenia: „spectrum zaburzeń autyzmu” (ang. *Autism Spectrum Disorder* – ASD).

Każdy na pewno słyszał wiele anegdot o wybitnych ludziach nauki, sztuki i filozofii. Czy wiecie, że Alberta



M AUTYZMU

Einsteina, Izaaka Newtona i Wolfganga Amadeusza Mozarta łączy więcej niż geniusz? Wszyscy mieli zespół Aspergera (ang. *Asperger Syndrome* – AS), czyli łagodniejszą formę autyzmu. Osoby z AS doświadczają takich samych trudności jak osoby z autyzmem, ale w inny sposób i w innym natężeniu. Dlatego też wiele z nich uważa, że nie są zaburzone, tylko po prostu inaczej myślą, ich mózg działa inaczej.

Izba przyjęć? Pokój, w którym urzędza się przyjęcia.

Autyzm to zatem bardzo szerokie spectrum „przypadków” o różnej głębokości zaburzeń i zróżnicowanym nasileniu (od bardzo silnego do dyskretnego) różnych objawów. To sprawia, że wśród osób z autyzmem są takie, które gorzej i lepiej funkcjonują społecznie. Gdybyśmy jednak pokusili się o stworzenie ogólnego opisu zachowań osoby z autyzmem, to przedstawiałby się on jak poniżej:

Pierwszy, zauważalny objaw to nienawiązwanie kontaktu wzrokowego z innymi osobami lub ulotne zatrzymanie na kimś spojrzenia. Rodzice z bólem zwracają się: patrzy na mnie, jakbym był przezroczysty. Dziecko, dorosły z autyzmem nie rozumie relacji międzyludzkich i reguł społecznych, więc ma trudności z ich nawiązywaniem i podporządkowaniem się im. Osoby z autyzmem w dzieciństwie zwykle nie mówią, albo powtarzają bezwiednie usłyszane słowa. Nie komunikują się także gestami, mają trudności ze wskazywaniem osób i przedmiotów, z naśladowaniem słów, ruchów, mimiki twarzy oraz spełnieniem prostych próśb i poleceń. Nie mówią lub nie potrafią budować dłuższych wypowiedzi. Z trudem nawiązują rozmowę i ją podtrzymują. Cechą charakterystyczną osób z autyzmem jest nierozumienie całkowite lub częściowe pojęć abstrakcyjnych, metafor, przenośni, np. szpitalną izbę przyjęć rozumieją jako pokój, gdzie urzędza się przyjęcia.

U osób z autyzmem obserwuje się też zaburzenia koncentracji i zachowania, w tym trzymanie się pewnych rytuałów, np. stałe pory posiłków, stałe miejsce przy oglądaniu telewizji, jeden rodzaj ubrań. U niektórych osób autystycznych pojawiają się także dodatkowe zaburzenia, np. niepełnosprawność intelektualna, mózgowie porażenie dziecięce, wady wzroku i słuchu.

Warto zwrócić też uwagę, że wprawdzie część osób z ASD ma trudności w uczeniu się, ale wiele z nich ma średni lub ponadprzeciętny iloraz inteligencji, są to osoby dobrze lub doskonale wykształcone i posiadają wiele umiejętności cenionych w miejscu pracy.

JAK DOSTOSOWAĆ STANOWISKO PRACY DLA PRACOWNIKA Z ASD, RADZI EKSPERT:



Izabela Kocylak,
trener pracy i doradca zawodowy z „Pracowni Rzeczy Różnych” SYNAPSIS

Przygotowanie miejsca i stanowiska pracy dla pracownika ze spectrum autyzmu, to przede wszystkim dostosowanie przestrzeni do poziomu jego funkcjonowania i możliwości. Jeśli dekoncentrują go hałas i rozmowy – może pracować w słuchawkach wytłumiających, lub bliżej ściany, gdzie nie ma echa. Jeśli przeszkadza mu ruch, obecność innych osób – jego miejsce pracy musimy ułożyć z dala od okien, ciągów komunikacyjnych i innych stanowisk. A jeśli jest nadwrażliwy na światło dzienne – warto zadbać o rolety lub inne wyciemnienie. Udzielenie porad uniwersalnych nie jest możliwe ze względu na duże zróżnicowanie i nasilenie zaburzeń u osób z ASD. Stanowisko trzeba zatem indywidualnie dopasować do konkretnego pracownika. Ale też osoby z ASD doskonale wiedzą, jakie bodźce zakłócają ich funkcjonowanie i mówią o nich wprost, jeśli się o nie zapyta. Niezwykle ważne są także: ■ zapoznanie pracownika z ASD z przestrzenią (miejsce pracy, kuchnia, łazienka, gabinet szefa, miejsca, gdzie może przebywać, a gdzie to jest zabronione itp.), ■ oznaczenie wizualne konkretnych pomieszczeń, ■ wyjaśnienie zasad pracy (planu pracy, przerw, rozliczania się z wykonanych zadań itp.), ■ wyjaśnienie reguł społecznych, które innym wydają się oczywiste (np. wskazanie kubka, z którego pracownik może pić kawę, aby się nie okazało, że zabrał komuś naczynie), ■ wskazanie pracownika, u którego osoba z ASD może szukać informacji, pomocy i wsparcia. W komunikacji z osobą z ASD kluczowy jest sposób przekazywania informacji i instrukcji. Należy postugiwać się słowami konkretnymi i jednoznacznymi, niepozwalającym na interpretację i niedomówienia.



PORADY PRAKTYCZNE, CZYLI CO PRACODAWCA WIEDZIEĆ POWINIEN, ZANIM ZATRUDNI OSOBĘ Z ASD?



Cechy przydatne w pracy:

- wysoki poziom umiejętności technicznych (np. znakomite kwalifikacje w IT),
- skrupulatne wypełnianie zadań
- skupienie na szczegółach,
- wysoka koncentracja podczas rutynowych zajęć i powtarzalnych ruchów,
- pamięć do faktów i liczb (pomocne np. w branży finansowej i księgowości),
- logiczne, bez emocji podejście do zadań,
- sprawność manualna,
- wiarygodność (szczerść wypowiedzi),
- ściśle przestrzeganie procedur,
- świetne odnajdywanie się w zespołach o określonej strukturze, z ustaloną hierarchią personalną, jasnym podziałem obowiązków i działaniami ustalonymi za prawidłowe lub nie.

Najbardziej efektywne czynności dla osób z ASD:

- wprowadzanie danych do baz,
- edycja tekstów,
- prace badawcze,
- wypełnianie formularzy,
- kopiowanie, skanowanie, sortowanie, rozsyłanie informacji,
- obsługa poczty przychodzącej i wychodzącej,
- archiwizacja,
- praca w bibliotece,
- branża IT – zwłaszcza praca z oprogramowaniem,
- składanie, pakowanie, układanie, segregowanie i inne czynności powtarzalne w niezbyt szybkim tempie w procesie produkcyjnym.

Co oferuje system wsparcia zatrudnienia?

Pracodawca zatrudniający osoby z ASD może liczyć

na benefity ze strony państwa. Ich uzyskanie jest zależne od posiadania przez te osoby orzeczenia o niepełnosprawności w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym. Te korzyści to:

- zwolnienie z wpłat na PFRON,
- możliwość zwrotu kosztów przystosowania i wyposażenia stanowiska pracy,
- zwrot miesięcznych kosztów zatrudnienia pracowników pomagających pracownikowi z niepełnosprawnością w pracy,
- dopłaty do wynagrodzeń – comiesięczne dofinansowanie do wypłaconej pensji pracownika z orzeczeniem wynosi maksymalnie: 1800 zł – gdy pracownik ma orzeczony znaczny stopień niepełnosprawności, 1125 zł – przy umiarkowanym stopniu i 450 zł – przy stopniu lekkim. Jeśli zaś u pracownika orzeczono tzw. schorzenie specjalne, czyli np. autyzm – maksymalne stawki dofinansowania są zwiększane o 600 zł.

Gdzie szukać pracownika z ASD?

Osoby z ASD znajdują zatrudnienie tak na rynku pracy chronionej jak i tzw. rynku otwartym. Przygotowanie dla nich stanowiska wymaga jednak dokładnej znajomości rodzaju i nasilenia zaburzeń występujących u konkretnej osoby, a także zrozumienia ze strony współpracowników. Decydując się na przyjęcie do pracy osoby z ASD, warto zwrócić się o pomoc do organizacji pozarządowej, która zajmuje się przygotowaniem zawodowym takich osób i udziela wsparcia pracodawcom na każdym etapie zatrudnienia. ■



Fot. „Pracownia Rzeczy Różnych” SYNOPSIS



PRACA PARADOKSALNA

Po co się pracuje? Żeby mieć na chleb – tak odpowie większość rodaków. Czy jednak tylko o ten chleb chodzi? Mnie się wydaje, że nie. Praca to coś, co daje poczucie bycia potrzebnym i możliwość funkcjonowania w społeczeństwie. A świat w dużej mierze buduje wspólnota ludzi pracujących. Dla osoby z niepełnosprawnością praca to jednak dużo więcej.

To przede wszystkim sposób na wyjście z domu. Człowiek, idąc do pracy, wrywa się ze swego małego świata, w którym czasem zamyka go niepełnosprawność. Z kogoś, kto musi liczyć na pomoc innych, staje się pracownikiem – nabywa nową tożsamość, jest komuś potrzebny i dla kogoś ważny. Do tego dochodzi świadomość niezależności, którą dają zarobione pieniądze. Osoby pełnosprawne często tego nie doceniają i nie rozumieją.

Niestety, z pracą dla osób z niepełnosprawnością łatwo nie jest i nigdy nie było. Wiem to i ze swojego doświadczenia, i mówią mi o tym ludzie, gdy dzwonią do telefonu zaufania (81 747 98 21).

Dlaczego tak jest? Po pierwsze, część pracodawców się nas boi – nie wie, że możemy być dobrymi pracownikami. Zamiast tego kierują się uprzedzeniami i stereotypami. Po drugie, sami często mamy mocne ograniczenia – wynikające choćby ze stanu zdrowia. Oba te problemy widoczne są na przykładzie ludzi z padaczką. Ich choroba często stanowi barierę i dla nich, i dla pracodawców. Tymczasem wielu z nich to świetnie wykształceni ludzie.

A jeśli mowa o wykształceniu, to muszę poruszyć pewien bardzo smutny temat. Niedawno zszokowała mnie informacja, w której chwalono stworzenie pewnej liczby miejsc pracy dla osób chorych psychicznie

przy sortowaniu odpadów. Oczywiście jest to praca potrzebna i godna szacunku. Jednak jeśli tak ma wyglądać aktywizacja osób z niepełnosprawnością, to średnio mi się podoba. Znam wiele przypadków, gdy dobrze wykształcone osoby z niepełnosprawnością mogły liczyć tylko na pracę przy sprzątaniu i w ochronie. Dla innych pracodawców były niewidzialne, a dla firm świadczących wspomniane usługi ich atrakcyjność nie wynikała bynajmniej ze szczególnych uzdolnień. Raczej z tego, jakie pieniądze z PFRON można otrzymać za ich zatrudnienie.



**Gdy mówimy o pracy,
to przychodzi mi na myśl
jedno słowo: paradoks.**

**Bo praca osoby
z niepełnosprawnością znaczy
jednocześnie mniej i więcej
niż osoby pełnosprawnej.
Dlaczego tak się dzieje?**

Mam więc kolejne pytanie. Czy po to kształcimy, szkolimy i aktywizujemy zawodowo osoby z niepełnosprawnością, by potem mieć armię sprzątaczek i ochroniarzy zarabiających grosze? Chyba nie. I dochodzimy do największego paradoksu polskiego rynku pracy. Z jednej strony, mamy osoby z niepełnosprawnością, które chcą i umieją pracować, zdobyły wykształcenie i są ambitne. Z drugiej zaś, smutne realia – pracę za groszowe stawki na najniższych stanowiskach. Dlaczego tak jest? Czy decyzja o podjęciu pracy musi wiązać się z poczuciem klęski albo dalszego wykluczenia? Kiedy w końcu pracodawcy zrozumieją, że posiadanie orzeczenia nie oznacza, że ktoś jest gorszym pracownikiem. Czasem jest wręcz przeciwnie... Praca dla osoby z niepełnosprawnością jest też czymś więcej niż dla innych, więc bardziej się ona stara.

Swoim rozmówcom w telefonie zaufania zawsze radzę jedno: nie poddawać się. Nie rezygnować z marzeń i broń Boże, nie zamykać się w czterech ścianach. O pracę i szczęśliwe życie trzeba w polskich realiach umieć zawalczyć. Na pewno nie osiągnie ich ktoś, kto tej walki nawet nie podejmuje. ■

Jan Arczewski

Od dzieciństwa choruje na rdzeniowy zanik mięśni i porusza się na wózku. W Domu Pomocy Społecznej Kalina w Lublinie, w którym od 32 lat mieszka i pracuje jako psycholog, stworzył Telefon Zaufania dla Niepełnosprawnych (81 747 98 21). Odbił dziesiątki tysięcy rozmów. Problemy, z którymi zwracają się do niego ludzie, dotyczą wszystkich sfer życia, nie tylko psychologicznej czy egzystencjalnej. Jest finalistą konkursu „Człowiek bez barier 2004” i pierwszym laureatem Nagrody Prezydenta RP „Dla dobra wspólnego” (2016).

TRUDNA DROGA OD NAU

Nieprzystosowanie zawodowych szkół specjalnych do oczekiwań rynku pracy – to podstawowa wada kształcenia zawodowego osób z niepełnosprawnością. Odpowiedź MEN: wprowadzenie pięciu nowych zawodów dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim.



Jacek Hołub
dziennikarz, z-ca redaktora naczelnego
kwartalnika „J-elite”

W Polsce działa 320 zasadniczych szkół zawodowych specjalnych dla uczniów z niepełnosprawnością, 205 z nich funkcjonuje w ramach specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Obecnie chodzi do nich 9,8 tys. uczniów, którzy kształcą się w ponad 40 zawodach. Jak wynika z danych Systemu Informacji Oświatowej (SIO) za rok szkolny 2015/2016, aż 8,8 tys. spośród 11,7 tys. uczniów zawodówek specjalnych to młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. To dla niej Ministerstwo Edukacji Narodowej (MEN) przygotowuje zmiany.

– *Trwają prace nad projektem podstawy programowej kształcenia w zawodach, uwzględniającej sześć zawodów o charakterze pomocniczym: pomocnik ślusarza, stolarza, mechanika, pomocnik obsługi hotelowej [szkoły już w nim kształcą od 2012 r. – red.], krawca i fryzjera – mówi rzeczniczka MEN Anna Ostrowska. – Potrzeba wprowadzenia ich do klasyfikacji zawodów wynika głównie z konieczności zapewnienia tej grupie młodzieży realnej możliwości zdobycia zawodu. Dzięki temu mogłaby zyskać samodzielność zawodową, niezależność finansową i pełniejszą akceptację społeczeństwa.*

Zdaniem MEN wprowadzenie nowych zawodów pomocniczych dla uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną pozwoli na pełniejsze uwzględnienie ich indywidualnych potrzeb i możliwości psychofizycznych oraz zainteresowań i predyspozycji.

Zmiany mają zostać wprowadzone do 2020 r.



ZAPOTRZEBOWANIE NA POMOCNIKÓW

Czy rozszerzenie oferty to krok w dobrym kierunku?

– *To dobre propozycje. Od dawna postulowaliśmy wprowadzenie zawodów pomocniczych – cieszy się Emilia Witczak, dyrektorka Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 5 Specjalnej w Bydgoszczy, która kształci uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną.*

– *Dla naszej młodzieży niektóre zawody, które nazywam „dużymi”, są zbyt trudne. Nie chodzi o zajęcia praktyczne, tylko o teorię zawodową. W zawodach pomocniczych program i egzaminy będą bardziej dostosowane do indywidualnych możliwości. Mamy to już sprawdzone*



KI DO ZATRUDNIENIA



ZAWODY DEFICYTOWE W 2017:

- kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych
- spawacze
- pielęgniarki i położne
- samodzielni księgowi
- krawcy i pracownicy produkcji odzieży
- kierowcy autobusów
- kucharze
- fryzjerzy
- operatorzy obrabiarek skrawających
- cieśle i stolarze budowlani
- piekarze
- pracownicy ds. finansowo-księgowych ze znajomością języków obcych
- dekarze i blacharze budowlani
- szefowie kuchni
- murarze i tynkarze
- mechanicy pojazdów samochodowych
- operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych
- elektromechanicy i elektrycy
- robotnicy obróbki drewna i stolarze
- ślusarze
- przedstawiciele handlowi
- opiekunowie osób starszych lub niepełnosprawnych
- monterzy instalacji budowlanych

Źródło: mpips.gov.pl

w przypadku pracownika pomocniczego obsługi hotelowej – uczniowie zdawali egzaminy w stu procentach. A w przypadku „dużych” zawodów, jak np. ślusarz czy ogrodnik, zdawalność była różna. W niektórych latach wynosiła 68 proc, a w niektórych zero procent.

Dyrektor Witczak liczy na to, że nowe zawody będą się cieszyły zainteresowaniem uczniów i ich rodziców. Kiedy kilka lat temu szkoła zaczęła nabór w zawodzie pomocnik obsługi hotelowej, miała nawet problem z rekrutacją do pozostałych fachów.

– Dzieciaki uwielbiają być hotelarzami – mówi.

– Dwie nasze absolwentki znalazły pracę w hotelach, jedna nawet jakiś czas pracowała jako pomoc w recepcji.

Bydgoska placówka kształci obecnie 132 uczniów w dwunastu oddziałach z klasami łączonymi po dwa zawody. Trzyletnia szkoła kończy się egzaminem zawodowym w czerwcu. W przyszłości zamierza przygotowywać do zawodu pomocników fryzjera, krawca i ślusarza. Pomocnik fryzjera mógłby wykonywać np. proste prace związane z utrzymaniem czystości w salonie, myć głowy, pielęgnować włosy i nakręć je na wałki.

CO Z INNYMI?

Mniej entuzjastyczna jest Agnieszka Niedźwiedzka ze Stowarzyszenia Nie-Grzeczne Dzieci, zajmującego się dziećmi z autyzmem i zespołem Aspergera.

– Koncepcja wprowadzania zawodów pomocniczych jest jak najbardziej słuszna, powinno być ich jak najwięcej, ale zastanawiałabym się np. nad pomocnikiem krawca. Krawiec to dziś zawód mało popularny, typowo rzemieślniczy, zanikający. Nie wiem, czy absolwenci szkół znajdą pracę w tym zawodzie – mówi. I po chwili dodaje:

– Trudno mi się pogodzić z tym, że o kształceniu zawodowym osób z niepełnosprawnościami mówimy wyłącznie w kontekście osób z niepełnosprawnością intelektualną. Faktycznie, ich jest najwięcej, ale problem na nich się nie kończy. A co z innymi? Nie widzę pomysłu np. na młodych ludzi z autyzmem, których jest coraz więcej.

Jak wynika z danych SIO, w roku szkolnym 2010/2011 na 159,5 tys. uczniów z orzeczeniem o potrzebie

kształcenia specjalnego – od przedszkoli do szkół policealnych – było niemal 6 tys. z autyzmem. Cztery lata później na 174,3 tys. uczniów już 21,9 tys. zostało zakwalifikowanych jako autystyczni lub z zespołem Aspergera.

O tym, jak system edukacji nie radzi sobie z „innością” uczniów, świadczy przykład byłego podopiecznego Stowarzyszenia Nie-Grzeczne Dzieci z zespołem Aspergera, który skończył otwarte technikum informatyczne.

– Ponieważ nastolatek jest dość specyficzny w kontakcie, szkoła zaproponowała mu praktyki na poczcie, miał podbijać pieczętką listy. Tymczasem ten chłopak konstruował drony; znalazł więc sobie pracę w serwisie komputerowym. Rodzice załatwili mu praktyki w światowym koncernie zajmującym się doradztwem finansowym. Mówimy o osobie z inteligencją znacznie powyżej przeciętnej – podkreśla dyrektor Niedźwiedzka.

Fot. Mateusz Różański, Damian Szymczak

Zajęcia w szkole zawodowej





SZKOŁY SOBIE, RYNEK SOBIE

Specjaliści wskazują także na inne wady systemu: szkoły specjalne tworząc ofertę kształcenia zawodowego, często nie biorą pod uwagę potrzeb pracodawców.

– Brakuje m.in. wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. Osoby z niepełnosprawnością kształcone są w nieodpowiednich dla siebie zawodach, które nie są dostosowane do ich możliwości fizycznych, intelektualnych lub kształcą się w zawodach, na które nie ma zapotrzebowania na lokalnym rynku pracy – wskazuje Anna Węgrzynowicz, dyrektor ds. organizacyjnych Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON).

Przedsiębiorcy oczekują, że absolwenci zawodów specjalnych będą mieli doświadczenie. Tymczasem młodzi ludzie po szkole są zaledwie

OD 2017 R. SZKOŁY BRANŻOWE...

Po reformie edukacji, od września 2017 r., zmodyfikowane zostaną zasadnicze szkoły zawodowe, 3-letnie branżowe szkoły I stopnia, w tym specjalne. Nauka w nich zostanie ograniczona do jednej kwalifikacji, a ponad 50 proc. zajęć będzie przeznaczonych na kształcenie zawodowe. Ukończenie szkoły branżowej umożliwi kształcenie w szkole branżowej II stopnia, której absolwenci uzyskają wykształcenie średnie branżowe i dyplom technika, potwierdzony egzaminem z drugiej kwalifikacji.



teoretycznie przygotowani do zawodu, ale brakuje im praktyki.

– Zbyt niski poziom praktyk bądź ich niewielki zakres niestety przyczynia się do braku jakiegokolwiek doświadczenia – tłumaczy dyrektor Węgrzynowicz. – W szkołach zawodowych brakuje nowoczesnej infrastruktury, wykwalifikowanej kadry. Staże zawodowe bezpośrednio po szkole przyczyniłyby się do przygotowania młodego pracownika do zawodu, ale brakuje współpracy między firmami a szkołami zawodowymi. Szkoły powinny ściśle współpracować z lokalnymi pracodawcami, aby już na etapie nauki osoby niepełnosprawne mogły zdobyć doświadczenie, odbywając obowiązkową praktykę w zakładzie pracy.

POPON proponuje rozwiązanie: finansowany przez PFRON staż dla absolwentów szkół zawodowych z niepełnosprawnością. Młodzież odbywałaby go w formie trzymiesięcznego okresu próbnego, w czasie którego Fundusz pokrywałby koszty przeszkolenia praktycznego bezpośrednio u pracodawcy. Przedsiębiorca dostawałby środki na przeprowadzenie stażu pod warunkiem,



że zadeklaruje przedłużenie umowy o pracę na kolejne minimum sześć miesięcy. Jeśli umowa nie zostałaby przedłużona, musiałby zwrócić 75 proc. kwoty, którą otrzymał z PFRON za trzy miesiące stażu.

Zdaniem Agnieszki Niedźwiedzkiej edukacja zawodowa osób z niepełnosprawnością wygląda różnie, w zależności od ośrodka.

– Są szkoły, które bardzo dobrze przygotowują

do wykonywania zawodu, np. placówki dla osób niesłyszących i słabosłyszących. Kształcą w konkretnych zawodach, ich absolwenci zdobywają cenne umiejętności. A najważniejsze, że pomimo niepełnosprawności odnajdują się na rynku pracy i dają sobie radę w życiu – opowiada. – Czasami jednak kształcą się w zawodach archaicznych, jak intronigolator czy pracownik pomocniczy w gospodarstwie rolnym.



Fryzjer to jeden z bardziej poszukiwanych zawodów

Świadczy to o niedostosowaniu tych szkół do rynku pracy.

Niekiedy jednak nastolatki z niepełnosprawnością, np. ruchową, idą do szkół zawodowych specjalnych nie po to, żeby zdobyć zawód, tylko dlatego, że nie mogą zostać bez opieki w domu, a ich rodzice muszą pracować na utrzymanie rodziny. Zdarzają się sytuacje, że np. osoba z porażeniem czterokończynowym, na wózku, zostaje przyjęta do klasy introligatorskiej.

– *Niektórzy nasi uczniowie mają orzeczenie o stopniu niepełnosprawności i zakaz wykonywania pracy, więc wcale jej nie szukają – potwierdza dyrektor Witczak. – Kiedyś znaleźliśmy absolwentowi pracę w ogrodzie botanicznym, ale po roku zrezygnował. Wiele zależy od rodziców. Bardziej operatywni pomagają dziecku zdobyć pracę, niekoniecznie w zawodzie. Dziewczyny pracują np. w kasach w hipermarketach. Ale są też rodziny, w których nie ma nawyku pracy, i ci wolą żyć z pomocy społecznej.*

A GDZIE INTEGRACJA?

Podstawową słabością kształcenia osób z niepełnosprawnościami – nie tylko zawodowego – jest to, że system edukacyjny zamiast włączać je do szkolnictwa otwartego, czyli „zwykłych” branżowych zawodówek i techników, spycha je do szkół specjalnych.

– *Fakt, że niepełnosprawni uczą się w szkołach zawodowych specjalnych, przeczy idei integracji. Oczywiście pojawiają się opinie, że osoby z niepełnosprawnością wymagają specjalnych metod pracy, ale ja się z tym nie do końca zgadzam – tłumaczy Agnieszka Niedźwiedzka. – Brakuje włączającego systemu edukacji zawodowej, czyli takiego, który zachęca*



niepełnosprawną młodzież oraz dyrektorów szkół i pedagogów do kształcenia w szkołach zawodowych otwartych. Ich absolwenci, którzy nie pójdą na studia m.in. ze względu na swoją niepełnosprawność, byłoby lepiej przygotowani do wejścia na rynek pracy.

Analiza ścieżek edukacyjnych uczniów z niepełnosprawnościami w roku szkolnym 2012/2013 pokazuje, że im wyższy szczebel kształcenia, tym większy odsetek dzieci przechodzi do szkolnictwa specjalnego. Do otwartych podstawówek chodziło 35,7 tys. dzieci, do specjalnych 23,4 tys., w gimnazjach otwartych było 22,7 tys. uczniów z niepełnosprawnościami, zaś w specjalnych 27,4 tys. W szkołach zawodowych otwartych było już tylko 2,4 tys. niepełnosprawnych nastolatków – aż 13,4 tys. trafiło do zawodówek specjalnych.

Specjaliści twierdzą, że potrzebny jest włączający model edukacji osób z niepełnosprawnościami, który z powodzeniem wdrażają niektóre państwa Europy Zachodniej i Szwecja. ■

SZKOLNICTWO ZAWODOWE PO REFORMIE

Od 1 września 2017 r. w systemie oświaty kształcenie w zawodach prowadzić będą następujące szkoły:

- 3-letnia branżowa szkoła I stopnia dla młodzieży (w miejsce dotychczasowej zasadniczej szkoły zawodowej), w tym specjalna dla uczniów z niepełnosprawnością, niedostosowanych społecznie oraz zagrożonych niedostosowaniem społecznym, przeznaczona dla uczniów będących absolwentami dotychczasowego gimnazjum,
- 4-letnie technikum dla młodzieży, w tym specjalne dla uczniów w normie intelektualnej: niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie oraz zagrożonych niedostosowaniem społecznym,
- szkoła policealna, w tym specjalna dla uczniów w normie intelektualnej: z niepełnosprawnością, niedostosowanych społecznie oraz zagrożonych niedostosowaniem społecznym.

MODELKA NA WÓZKU (UKRAINA)

Ukraina szczeni się swoją pierwszą modelką na wózku – Alexandrą Kutas, która promuje markę VOZIANOV, znanego projektanta Fedora Vozianova. Pierwszy ich pokaz odbył się 3 lutego br. podczas Mercedes-Benz Fashion Days Kyiv. Pokaz był kulminacją wielu lat pracy Alexandry, która przyczyniła się do przyśpieszenia oczekiwań ukraińskiego rynku mody na show z modelką z niepełnosprawnością w roli głównej. Fedor Vozianov planuje polską edycję pokazu z Alexandrą.



SOCIETY

Little boy born without a brain can now speak, count, and attend school

So much for what the experts said!

BOB ZOHMANOWSKI • FEBRUARY 16, 2017 • GAVE TO MY BELONGING LIST



SHARE TWEET PRINT 10k 18

CHŁOPIEC WYHODOWAŁ SOBIE MÓZG (WIELKA BRYTANIA)

Na skutek komplikacji w trakcie ciąży Noah Wall urodził się ze szczątkowym mózgiem, który był ponadpięćdziesięciokrotnie mniejszy od mózgu zdrowego dziecka. Lekarze twierdzili, że albo umrze wkrótce po porodzie, albo resztę swego krótkiego życia spędzi w stanie wegetatywnym. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców, rehabilitacji i skomplikowanym zabiegom chłopiec nie tylko przeżył, ale też zaczął się rozwijać, a jego miniaturowy mózg zaczął rosnąć. U 3-letniego Noaha miał już 80 proc. normalnych rozmiarów. Dziś 5-letni chłopiec mówi, liczy i chodzi do szkoły.

PRZEDSIĘBIORCZYNI Z ZESPOŁEM DOWNA (USA)

Collette Divitto, 26-letnia Amerykanka z zespołem Downa marzyła o pracy w piekarni. Nie mogła jednak znaleźć nigdzie zatrudnienia z powodu niepełnosprawności. Postanowiła założyć własny biznes. Z pomocą mamy i siostry otworzyła firmę, specjalizującą się w pieczeniu ciasteczek według samodzielnie autorskiego przepisu. Tak powstały „Ciasteczka Collette”. Popularność Collette przyniosła lokalna stacja CBS w Bostonie, na antenie której młoda kobieta opowiedziała swoją historię. Przez 10 dni zebrała zamówienia na wypiek ponad 50 tys. ciasteczek i otrzymała ponad 65 tys. wiadomości od ludzi z całego świata, którzy podziwiają jej determinację. Dostała też wyrazy wsparcia od ok. 100 osób z różnych krajów.



Ecuador

Ecuador election: Moreno facing runoff as 40% vote looks out of reach

With almost 90% of votes counted, candidate for incumbent party just short of 40% required for outright victory



LENIN NA WÓZKU PREZYDENTEM EKWADORU?

Dotychczasowy wiceprezydent tego południowoamerykańskiego kraju, Lenin Voltaire Moreno, zwyciężył w I turze wyborów prezydenckich, pokonując centroprawicowego kandydata Guillermo Lasso Mendozę. Zwycięski polityk został postrzelony w 1998 r. i od tej pory porusza się na wózku, co nie przeszkodziło mu zostać jednym z liderów rządzącego krajem lewicowego Sojuszu PAIS. Lenin Moreno ma szanse być pierwszym prezydentem na wózku od czasów Franklina Delano Roosevelta (prezydenta USA w latach 1933–1945). II tura wyborów w kwietniu br. ■



DOBRY ZAWÓD

Dominik marzy o zawodzie hydraulika, lubi pracę z instalacją sanitarną, zwłaszcza spawanie i grzewanie rur. Już w pierwszej klasie umiał tyle, że był w stanie wykonywać proste naprawy w domowej instalacji centralnego ogrzewania.



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”,
i portalu Niepełnosprawni.pl

Chcę zostać monterem, bo to bardzo ciekawy zawód, chcę nauczyć się, jak spawa się rury i robi podobne rzeczy – odpowiada na pytanie o to, co najbardziej podoba mu się w wybranym zawodzie.

Dominik jest uczniem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Łodzi, w którym uczą się osoby z niepełnosprawnością intelektualną i narządu słuchu.

Z MYŚLĄ O RYNKU PRACY

– Nasz ośrodek składa się z czterech typów szkół: zasadniczej szkoły zawodowej, technikum, szkoły policealnej i liceum ogólnokształcącego. W zasadniczej szkole zawodowej mamy najbogatszą ofertę kształcenia i szkolimy przyszłych ogrodników, fryzjerów, kucharzy oraz monterów instalacji sanitarnych, a w technikum

mamy klasy dla informatyków i techników cyfrowych procesów graficznych – opowiada dyrektor placówki, Agnieszka Szymańska.

W kierowanej przez nią szkole jest też internat i Centrum Egzaminacyjne, w którym przyznawane są certyfikaty dla absolwentów szkół zawodowych.

Szkoła oferuje zajęcia dopasowane do potrzeb uczniów z niepełnosprawnością, tak by przygotować ich do wejścia na rynek pracy. Z drugiej strony władze szkoły starają się śledzić trendy na rynku i dostosowywać ofertę do tego, czego oczekują pracodawcy.

– Z biegiem lat zmienił się system kształcenia. Bardzo popularnym zawodem jeszcze do niedawna był stolarz. Obecnie, mimo że mamy ten kierunek w ofercie, to z braku chętnych nie ma klasy o takim profilu. Dostaliśmy sygnały, że jest zapotrzebowanie na fryzjerów.

Uczniowie w pracowni podczas zajęć....





Fryzjer – jeden z najchętniej wybieranych zawodów



Łódzka szkoła kształci m.in. przyszłych kucharzy

Utworzyliśmy więc taką klasę. Kierunek cieszył się sporą popularnością. Był sygnał, że poszukiwani są kucharze, więc od kilku lat ich kształcimy. Inne zawody tracą popularność, na przykład tapicer, choć to świetny zawód dla osób z niepełnosprawnością i dziś z pewnością byłby klientami na usługi tapicera. Tymczasem młodzież nie chce się kształcić w tym kierunku – tłumaczy dyrektor Szymańska. – Sporym wzięciem cieszy się nowy kierunek: technik cyfrowych procesów graficznych. Młodzież niesłysząca ma dużą wyobraźnię i zdolności manualne, co przydaje się przy tworzeniu grafik i stron internetowych itp. Myślę, że po skończeniu technikum głusi uczniowie mają duże szanse na znalezienie pracy. – Pani dyrektor podkreśla, że wśród uczniów modne są wszystkie kierunki związane z informatyką i obsługą komputera.

– Mamy sygnały od pracodawców. Jesteśmy w kontakcie z różnymi instytucjami. Naszym absolwentom w poszuki-

waniu pracy pomaga Polski Związek Głuchych, poprzez różne projekty i staże – dodaje dyrektor.

ZALEWAJKA NA GRAND PRIX

Szkoła tętni życiem. W salach warsztatowych trwają lekcje przygotowujące do zawodu. Przyszli fryzjerzy, ucząc się na manekinach układania fryzur, wymieniają uwagi w języku migowym.

W szkolnej stołówce trwają prace przygotowawcze do konkursu kulinarnego. Młodzi kucharze przygotowują danie regionalne – zalewajkę, czyli gęstą, zawieszistą zupę. Skupiają się też na innego rodzaju specjałach, gdyż od jakiegoś czasu w szkole działa koło zainteresowań kelnersko-barmańskie, którego członkowie uczą się tworzyć efektowne drinki.

Interesująco jest też w pracowni hydraulicznej, w której uczniowie poznają różne rodzaje materiałów, z których wykonywane są sieci i instalacje sanitarne. Wszystko po to, by zostać monterami instalacji sanitarnych, czyli mówiąc prościej – hydraulikami.

– Uczniowie zdobywają ten zawód w ciągu trzech lat. Mają dwa egzaminy kwalifikacyjne. Pierwszy ze znajomości sieci sanitarnej, a drugi – instalacji. Egzaminy są teoretyczne i praktyczne. Mamy uczniów z różnymi dysfunkcjami i nie każdemu udaje się zdać egzaminy za pierwszym podejściem – tłumaczy Iwona Baryga, nauczycielka zawodu. – Po egzaminach uczniowie otrzymują certyfikat przygotowania zawodowego. Nim jednak to się stanie, zdobywają szeroką wiedzę i umiejętności przydatne w zawodzie. Poznają materiały – metale, tworzywa sztuczne itp., z których składają się sieci i instalacje.

Dominika, wskazanego przez kolegów jako prymusa, zastajemy podczas nauki mierzenia rur.

– Bardzo lubię pracę z suwmiarką – rzuca i szybko wraca do zadań w warsztacie.

Pani Baryga wskazuje go jako ucznia, z którym związane są spore nadzieje, i wróży mu się sukces w wybranym zawodzie.

O przypadku absolwentów, którzy odnieśli sukces zawodowy i z których szkoła jest szczególnie dumna, pytam dyrektor Szymańską.

– Mamy w swoim gronie nauczycielkę, która jest absolwentką naszej szkoły. Najpierw skończyła zasadniczą szkołę zawodową w kierunku krawieckim, potem technikum uzupełniające, a następnie pedagogikę i jest wychowawczynią w naszym internacie – odpowiada pani dyrektor.

I to jest najlepsza rekomendacja dla tej szkoły. ■

**Adres szkoły: ul. Siedlecka 7/21, 93-138 Łódź;
e-mail: sosw1lodz@poczta.onet.pl;
tel.: 042 684 51 48, 684 60 19**

SZKOŁY ZAWODU

Jak podaje Ministerstwo Edukacji Narodowej w 2015 r. Polsce działało około 400 zasadniczych szkół zawodowych i techników, w których uczyło się 12 730 uczniów z niepełnosprawnością.



NIE CZEKAJĄ NA PRACĘ

Trafić tu może praktycznie każdy uczeń, który powinien zdobywać zawód w szkole zawodowej specjalnej. Dość łatwo spełnić podstawowy warunek, jakim jest zapewnienie sobie praktyk zawodowych. W tym rejonie bezrobocie jest symboliczne, co zwiększa szanse na zatrudnianie absolwentów.



Damian Szymczak
dziennikarz współpracujący
m.in. z „Integracją” i portalem
Niepełnosprawni.pl

Trzy województwa i pięć powiatów. Z takiego terenu dojeżdżają do szkoły uczniowie – miejscowi i z okolicy. Liczby mogą robić wrażenie, bo mówimy o Lesznie – mieście w południowo-zachodniej Wielkopolsce, skąd do granic województw lubuskiego i dolnośląskiego jest po kilkanaście kilometrów.

DWA RODZAJE KSZTAŁCENIA

Zespół Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w Lesznie działa od lat 40. XX wieku. Składa się ze szkoły podstawowej, gimnazjum i klas zawodowych. Na dwóch pierwszych etapach kształcenia uczniowie

podzieleni są na dwie grupy: z niepełnosprawnością w stopniu lekkim – w Zasadniczej Szkole Zawodowej Specjalnej, oraz ze stopniami umiarkowanym lub znacznym – w Szkole Przesposabiającej do Pracy.

Uczniowie klas zawodowych trafiają do tej placówki tylko poniżej 18. roku życia. Muszą mieć orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz aktualne badania lekarskie. Ponadto umowę z pracodawcą na praktyki.

Jeśli spełnią te warunki, zaczynają w leszczyńskiej szkole uczyć się zawodu.



Dyrektor Wioletta Lewandowska
w gronie uczniów
przesposabianych do pracy



Atutem szkoły są m.in. mało liczne klasy

W Zasadniczej Szkole Zawodowej jest 40 uczniów, podzielonych na cztery klasy; są dwie równoległe klasy drugie. Połowa uczniów to mieszkańcy Leszna. Czworo ma niepełnosprawność sprzężną; dwoje słabo widzi, pozostali mają problem ze słuchem i zespół Aspergera. Oprócz teoretycznych zajęć zawodowych wszyscy przechodzą program nauki szkoły zawodowej.

Szkoła Przystosowująca do Pracy ma 31 uczniów podzielonych na pięć oddziałów, w każdym jest ich od sześciu do ośmiu (19 z nich to leszczynianie).

DUŻE MOŻLIWOŚCI WYBORU

Dyrektorką szkoły jest Wioletta Lewandowska. Od początku rozmowy zwraca uwagę na charakterystyczną dla naszych czasów sytuację związaną z kształceniem zawodowym młodzieży z niepełnosprawnością.

– Szkoły zawodowe walczą o uczniów i bardzo się starają, by jak najwięcej uczniów było w ich zespołach. Część uczniów nadaje się jednak do kształcenia specjalnego. Krótko mówiąc, powinni trafić między innymi do nas.

Kształceniu zawodowemu sprzyja sytuacja na rynku pracy, czyli niskie bezrobocie, a dla „fachowców” praktycznie nie ma go wcale. Oni zawsze znajdują zajęcia, tym bardziej w południowej Wielkopolsce, gdzie bezrobocie od lat należy do najniższych w kraju.

W leszczyńskiej szkole rynek pracy jest oczywiście na bieżąco monitorowany, głównie po to, aby wskazać uczniom branże, w których najłatwiej o zatrudnienie.

W Zespole Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w roku szkolnym 2016/2017 przygotowuje się młodych ludzi do zawodów: sprzedawca, kucharz, ogrodnik, monter sieci instalacji i urządzeń sanitarnych, piekarz, mechanik pojazdów samochodowych, stolarz, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, cukiernik, murarz-tylnik.

Na każdy zawód „przypada” po kilku uczniów, więc nie wchodzi w grę współpraca z dużymi zakładami pracy. Szkoła nie ma podpisanej umowy z partnerem strategicznym, bo takiego nie może mieć. Trzeba więc

spotykać się z wieloma pracodawcami, często właścicielami drobnych firm i przekonywać ich, by przyjmowali uczniów na praktyki.

Choć to mnóstwo pracy dla pracowników szkoły zajmujących się kształceniem zawodowym, szeroka oferta szkoły jest wielkim plusem. Daje bowiem uczniom możliwość wyboru drogi życiowej.

Pracodawcy, którzy w poprzednich latach zatrudniali tutejszych uczniów, są otwarci na zatrudnianie kolejnych. Nic nowego nie odkryjemy, stwierdzając, że osoby z niepełnosprawnością, gdy uda im się znaleźć pracę, zwykle są z tego zadowolone i bardzo o tę pracę dbają. Są dobrymi i sumiennymi pracownikami.

Potwierdzają to badania losów absolwentów, prowadzone w leszczyńskiej szkole. Trudno o dokładne statystyki, bowiem podobnie jak wszyscy także oni zmieniają pracodawców. Niemniej jednak zatrudnienie absolwentów szkoły przekracza 50 proc.

– Szkolnictwo zawodowe kojarzy się z różnymi branżami – mówi dyrektor Lewandowska – ale niekoniecznie ze sprzedażą. Jak się jednak okazuje, nasze uczennice naprawdę dobrze sprawdzają się w rolach sprzedawczyń. Spora grupa odbywa zajęcia praktyczne w leszczyńskiej galerii handlowej, a część absolwentek jest tam zatrudniona na stałe. Chyba żadnemu z klientów nie przychodzi do głowy, że obsługuje ich uczennica lub absolwentka szkoły specjalnej.

W zasadzie nie ma problemów ze znalezieniem miejsc, w których uczniowie mogą odbywać zajęcia praktyczne. To efekt wspomnianego niskiego bezrobocia

NAJWIĘKSZY PROBLEM SZKOŁY

Największą bolączką szkoły jest baza lokalowa. Szkoła podstawowa, gimnazjum oraz część administracyjna znajdują się w jednym budynku. Choć nie jest nowy, spełnia wymogi stawiane placówkom edukacji specjalnej. Natomiast Zasadnicza Szkoła Zawodowa znajduje się kilkaset metrów dalej, w budynku, który wspomnianych wymogów nie spełnia. Jest niewielki i ciasny. Ma wąskie klatki schodowe, niemieszczące się w normach przepisów przeciwpożarowych. Toalety są na półpiętrze i nie ma możliwości zainstalowania wind.

Prace remontowe nie są tu planowane. W innej części miasta znajdują się nowoczesne budynki Zespołu Szkół Rolniczo-Budowlanych. W związku z malejącą tam liczbą uczniów, Zawodowa Szkoła Specjalna ma być przeniesiona do części tamtejszych pomieszczeń. Oczywiście znajdzie się tam podjazd, winda, łatwy dostęp do toalet. Część prac już wykonano. Miasto stara się o dofinansowanie z funduszy zewnętrznych na całkowite zagospodarowanie tego miejsca. Wówczas Zasadnicza Szkoła Zawodowa Specjalna zacznie nowy etap swej działalności. ■

**Adres szkoły: Al. Jana Pawła II nr 10, 64-100 Leszno
www.zssleszno.cba.pl; tel.: 65 520 40 04**



NOWE OTWARCIE

Przy takim ujęciu mówienie o pracy osób niepełnosprawnych nie jest łatwe – o ile nie są one nadzwyczajnie kreatywne lub wyjątkowo sprawne. Chodzi rzecz jasna o to, by mogły być konkurencyjne wobec osób pełnosprawnych. W innych przypadkach zatrudnianie ich może odbywać się jedynie w ramach misji niesienia im pomocy – czyli na podstawie kryteriów pozaekonomicznych. Jeśli tak jest, niezbędnym warunkiem będą tu odpowiednie środki: pracodawcę stać na taką misyjną postugę i jej chce. Ewentualnie może go nawet wesprzeć państwo.

Oba wymienione przypadki winny zostać dokładnie zanalizowane – zarówno, gdy chodzi o zatrudnianie osób niepełnosprawnych w ogóle, jak i w konkretnych sytuacjach. Nikt nie chce być ciężarem ani pracować z łaski. Regulacje prawne dotyczące tej materii nie są bowiem rozwiązaniem właściwym. Owszem, dobrze, że te osoby są chronione, lecz czy jest właściwe uważanie ich za wymagających szczególnego wsparcia?

Pytanie to można odnieść do dużo szerszej grupy osób, niż do, z tak czy inaczej, udokumentowaną niepełnosprawnością. Sprawność wobec wyzwań ekonomii czy marketingu ma charakter dość specyficzny i z pewnością obejmuje mniejszą grupę niż osoby fizycznie „pełnosprawne”.

Jeśli tak, to na rynku pracy w większości jesteśmy mniej lub bardziej niepełnosprawni. Z jednej strony, powiększa to grono osób niepełnosprawnych. Z drugiej jednak, jest szansą na przededefiniowanie niepełnosprawności. Tak oto wyzwania zmieniającego się i wymagające-

go świata paradoksalnie mają szansę zmienić nasze rozumienie sprawności. W pewnym sensie coraz bardziej staje się ona ideałem – już nie tylko w zakresie ruchowym, ale i w obszarze technologii, komunikacji czy administracji. Tam gdzie liczy się koncept i kreatywność, ograniczenia ruchowe nie muszą już tyle znaczyć: może

się bowiem okazać, że osoba zmagająca się na co dzień z mobilnością, właśnie dzięki temu rozwinęła wiele gdzie indziej przydatnych cech.

Wszystko to jest możliwe dzięki wysiłkowi. I tu jest klucz do rozwiązywania rozmaitych problemów niepełnosprawności. Aby dzisiaj coś osiągnąć, potrzeba nieustannego i wielkiego wysiłku tak indywidualnego, jak i wspólnego.

W gruncie rzeczy chodzi o to, by się chciało. W imię czego? Być może niespodziewanie, ale i jednoznacznie, praca osób niepełnosprawnych prowadzi w sam środek duchowości. Bo jedynie ona odpowiada na pytanie o sens stałego zmieniania świata – mimo wszystkich związanych z tym trudów i ryzyka. Duchowość pozwala nieustannie spoglądać na człowieka inaczej – odkrywając nowe obszary nadziei i mocy. Jest matką kreatywności i wrażliwości,

dzięki którym każdy człowiek może znaczyć coraz więcej.

Wobec wciąż tylu jeszcze barier czekających na przełamanie przez człowieka, bariery indywidualne, nieraz te zwykłe czy banalne, stają się laboratorium mocy i skuteczności. Trzeba dostrzec, jak wiele może z nich wykrzesać każdy z nas. Jest to może nawet ważniejsze niż zmienianie świata. Ono sprawia, że zmiany mogą być dostępne dla wszystkich. ■



W czasach ekonomizacji życia społecznego coraz trudniej obronić jeszcze niedawno oczywiste wartości. Przy liczeniu przede wszystkim zysku odpadają ci, którzy tego zysku nie mogą przynieść na poziomie zadawalającym. Wartości kulturowe, zwyczajnie ludzkie – o duchowych nie wspominając – zostają zagrożone skomercjalizowaniem.

br. Bernard

mnich Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, studiował teorię muzyki, fortepian i teologię, w latach 2005–2013 był opatem tyńieckim, od 2013 r. pracuje w benedyktyńskim Ateneum św. Anzelma w Rzymie gdzie jest m.in. koordynatorem specjalizacji teologii duchowości monastycznej.

DLA SIEBIE I BLISKICH



Warto zainwestować w przyszłość swojego dziecka, aby mieć pewność, że będzie się ono mogło rozwijać i realizować swoje plany życiowe. Dobrym rozwiązaniem, które umożliwia gromadzenie kapitału dla dzieci, zapewniając im jednocześnie bezpieczeństwo i ochronę, jest pakiet ubezpieczeniowy „MetLife Gwarantowana Ochrona plus Bezpieczne Dziecko Premium”.



Beata Dązbłaż
jest dziennikarką współpracującą m.in. z redakcją „Integracji” i portalem Niepełnosprawni.pl



NASZ EKSPERT

Bożena Trzaska
Dyrektor ds. Rozwoju Produktów Ochronnych w MetLife

Dzięki połączeniu umów „MetLife Gwarantowana Ochrona” oraz „Bezpieczne Dziecko Premium” możemy kompleksowo zadbać o bezpieczeństwo i przyszłość swojego dziecka. Zawierając umowę „MetLife Gwarantowana Ochrona”, zyskujemy pewny i elastyczny sposób, by gromadzić kapitał dla dziecka i umożliwić mu niezależny start w dorosłość – przekonuje Bożena Trzaska, Dyrektor ds. Rozwoju Produktów Ochronnych w MetLife. – Z kolei dzięki umowie „Bezpieczne Dziecko



Premium” zapewnimy dziecku najlepszą możliwą ochronę, by mogło swobodnie i bezpiecznie bawić się i odkrywać świat. Umowę „Bezpieczne Dziecko Premium” można zawrzeć już od 27 zł miesięcznie.

Jak łączą się te oferty i jak z nich można skorzystać?

„**MetLife Gwarantowana Ochrona**” to indywidualne ubezpieczenie na życie i dożycie z ochroną na wypadek całkowitego i trwałego inwalidztwa. Sami decydujemy o wysokości i zakresie ochrony. Z góry określona jest kwota, która będzie wypłacona najbliższemu osobom w razie naszej śmierci albo nam – na koniec okresu obowiązywania umowy. Jeśli stalibyśmy się trwale i całkowicie niezdolni do pracy i samodzielnej egzystencji wskutek choroby czy wypadku, możemy uzyskać wcześniejszą wypłatę ustalonej kwoty. Co ważne, umowa zapewnia stałą wysokość składki przez cały okres jej trwania.

„**Bezpieczne Dziecko Premium**” to przede wszystkim kompleksowa ochrona wypadkowo-zdrowotna dla dziecka na wypadek różnych zdarzeń losowych, takich jak pobyt w szpitalu, operacje, złamania czy oparzenia wskutek nieszczęśliwego wypadku, trwała niepełnosprawność po wypadku, czy też poważna choroba objęta zakresem ubezpieczenia.

Kwota wypłaty świadczenia jest podwojona w przypadku trwałego inwalidztwa NW oraz złamań lub oparzeń NW, jeśli wypadek zdarzy się od 1 lipca do 31 sierpnia, czyli w okresie zwiększonej aktywności dziecka. Ochroną objęte są dzieci do 21. roku życia, a przy podpisywaniu umowy nie ma potrzeby wypełniania ankiety medycznej czy też przeprowadzania badań medycznych.

Dziecko zyskuje także ochronę w ramach Powypadkowego Pakietu Medycznego z szerokim zakresem usług Assistance, starannie dostosowanym do potrzeb dziecka. Gwarantuje on dostęp do wielu pomocnych usług, m.in. organizacji i pokrycia kosztów konsultacji medycznych u lekarzy 10 specjalizacji, badań diagnostycznych, w tym tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego, rtg, usg, szeregu zabiegów ambulatoryjnych i badań laboratoryjnych, rehabilitacji czy też pomocy w nauce w sytuacji, gdy dziecko po wypadku

nie może chodzić do szkoły. Wszystkie te usługi są bezpłatne. Istnieje ponadto możliwość skorzystania z *baby concierge*, czyli dostępu do pakietu takich usług, jak: organizacja zakupów i dostawy artykułów dla dziecka, pomoc w przygotowaniu przyjęcia lub imprezy urodzinowej czy koordynacja projektu i aranżacji pokoju dziecięcego przez architekta wnętrz. W przypadku *baby concierge* organizacja tych usług jest bezpłatna, ponosimy tylko koszty ich realizacji, po zaakceptowaniu wybranej opcji.

Dodatkowo w ramach oferty „MetLife Gwarantowana Ochrona” mamy możliwość dobrowolnego corocznego podwyższania składki i wysokości kwoty gwarantowanej do wypłaty. Możemy także rozszerzyć ochronę ubezpieczeniową o inne niż „Bezpieczne Dziecko Premium” dodatkowe umowy wypadkowo-zdrowotne:

- w razie naszej śmierci – świadczenie dla bliskich w ramach Dodatkowego ubezpieczenia na życie: „Ochrona Życia” lub wskutek śmierci w nieszczęśliwym wypadku/wypadku komunikacyjnym: „Podwojona Ochrona”;
- w razie choroby nowotworowej – wypłata z tytułu Ubezpieczenia na wypadek zdiagnozowania nowotworu: „Diagnoza Nowotworu”;
- nieszczęśliwy wypadek i trwałe inwalidztwo – wsparcie finansowe z tytułu Ubezpieczenia na wypadek trwałego inwalidztwa NW z miesięcznym świadczeniem; „Ochrona na Wszelki Wypadek”;
- poważne zachorowanie – ubezpieczyciel przez 2 lata optaci za nas składki dzięki umowie „Ochrona Bez Zmian”.

Warto pamiętać, że w umowach dodatkowych obowiązuje ochrona z 10-procentową zniżką dla osoby współubezpieczonej (oprócz umowy „Ochrona Bez Zmian”).

Ubezpieczenie „MetLife Gwarantowana Ochrona plus Bezpieczne Dziecko Premium” dostępne jest w sieci agencji i u wybranych partnerów MetLife.

Jak zawsze przypominamy, że warto pamiętać o uważnym czytaniu Ogólnych Warunków Umowy (OWU) przy podpisywaniu umowy ubezpieczenia oraz zadawać pytania i prosić o wyjaśnienie nieznanych sobie terminów zawartych w umowie. ■



„EPIZODY”, „ODLOTY” I P



Pani Iwona

Specjaliści nazywają je „epizodami”, aby podkreślić, że stany te przychodzą nagle i nie trwają wiecznie. Że między „epizodami” jest zwykłe życie osób z problemami zdrowia psychicznego.

IWONA

**56 lat, analityk internetowy,
depresję zdiagnozowano u niej
13 lat temu**

Byłam tzw. późnym dzieckiem. Gdy się urodziłam, tata miał 50 lat, a brat 13. Materialnie wiodło się nam nieźle. Dzieciństwo i młodość – jak u rówieśników. W szkole przeplatanka sukcesów i kłopotów. Ale im dalej, tym czułam się jakaś... nieprzystosowana. Ot, choćby wybór szkoły. W rodzinie edukacja nie była na pierwszym miejscu. Sądziłam, że wystarczy szkoła zawodowa. Poszłam do „handłówki”. Za koleżanką.

Dziś myślę, że pierwszy staż uczniowski ujawnił moją nadwrażliwość. To był sklep spożywczy. Robiłam, co mi kazali. Układałam towar na półkach, kroić chleb, zmywałam podłogę. Kiedyś przywieźli skrzynki z napojami. Musiały ustawić jedną na drugiej. „Piramida” okazała się za wysoka i jedna ze skrzynek spadła. Kierowniczką naskoczyła na mnie z pretensjami. Bardzo to przeżyłam. Dziś wiem, że za bardzo. Po tej szkole trafiłam do zakładów produkujących radia i telewizory. Odeszłam po pół roku.

Kolejne miejsca pracy też były przypadkowe. Najważniejsze było to, żeby zarobić.

BOŻENA

**42 lata, urzędnik, schizofrenię paranoidalną
zdiagnozowano u niej
17 lat temu**

Urodziłam się w Warszawie, ale prawie całe życie spędziłam w miejscowości koło Sulejówka. Mam młodszą siostrę. Ojciec? Zmarł... Pił. Przez piątki i soboty. W niedziele albo trzeźwiął, albo czuł się „niedopity”. W każdym stanie był... nieprzyjemny. Mama? Żyje. Choruje. Poważnie. Nie chce nikomu powiedzieć na co. Trudno jej było z tatą. Jej frustracje odbijały się na nas. Niepewność. Krzyk. To był mój dom.

Do przedszkola nie chodziłam. W podstawówce na początku było trudno. Umiąłem mówić, ale nie chciałem. Uciekałem. Do własnego świata. Tam było ładniej. Tam byłem ładniejszy. Tam mnie wszyscy kochali, interesowali się mną. W realnym świecie nie mogłem skupić myśli. Nauka męczyła. Dopiero w szóstej klasie zaczęłam sobie lepiej radzić.

Bałam się egzaminów do technikum. Poszłam więc do zawodówki. Uczyłam się na kaletnika. To specjalista od wyrobów skórzanych. Miałam 16 albo 17 lat, kiedy połknęłam proszki przeciwbólowe. Dużo. Ale nie na tyle, żeby umrzeć. To było moje „wołanie o pomoc”. Poszłam



OWROTY...



Magdalena Gajda
dziennikarka współpracująca z „Integracją”
i portalem Niepełnosprawni.pl

do internisty. Powiedziałam, że nie radzę sobie ze sobą. Lekarz zbył mnie tygodniowym zwolnieniem ze szkoły.

Po zawodówce dostałam się do technikum wieczorowego. Kaletniczego. Było ciężko. Żeby dojechać do pracy, wstawałam o 5.00. Po pracy jechałam do szkoły. Do domu wracałam późnym wieczorem. Byłam tak „zajechana”, że na ucieczki do ładniejszego świata nie miałam siły.

IWONA

Kiedy zaczęło się „psuć”? Mieszkaliśmy razem: rodzice, brat z żoną i ja. Najpierw zmarł tata. Potem brat z żoną wyprowadzili się na swoje. Zostałam ja, mama i nasze kompletnie różne charaktery. Miałam 20 lat, a czułam się wciąż do czegoś emocjonalnie zmuszana. Nie potrafiłam się postawić. Nawet w kwestii sukienek. Nie znosiłam ich. A mama mi te kiecki kupowała. Nie chciałam jej ranić, więc w nich chodziłam. Sobie na przekór.

Dla siebie wyszłam za męża. Cóż, nie wyszło. Mąż pił. Rozstaliśmy się. Ja przeżywałam nieudany związek, a mama traciła kontakt z rzeczywistością. Chciała ciągle zmieniać mieszkania. W końcu nas oszukano. Zostałyśmy w lokalu przejściowym. Miałam ponad 30 lat, zero poczucia bezpieczeństwa i prywatności. Opieka nad mamą ciążyła mi coraz bardziej. Denerwowałam się, płakałam, mama dociekała dlaczego, wychodziłam więc z domu, żeby jej nie drażnić. I tak aż do jej śmierci.

Miałam ponad 40 lat, a po mamie pustkę i długi. Brat zajął się swoim życiem. Ja próbowałam swoim. Zmieniałam mieszkanie na mniejsze. A potem zobojętniałam. Na wszystko. Nie obchodziło mnie, czy pracuję, czy nie, i co jest w kopertach, które przychodziły z elektrowni, gazowni czy od komornika.

„Iwono, idź do lekarza. Zrób coś z tym” – namawiała mnie koleżanka. Poszłam do internistki. Opisałam objawy. Lekarka zorientowała się, że mam depresję i wypisała skierowanie do... szpitala psychiatrycznego. Przeraziłam się. Zamiast do szpitala poszłam do psychologa, psychiatry, potem do kolejnych specjalistów...

W tej wędrownicy trafiłam najpierw na trzy miesiące na oddział dzienny w szpitalu przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie. Przychodziłam rano ze śniadaniem, obiad jadłam na miejscu, wychodziłam po południu. Między posiłkami rozmowy indywidualne i terapie grupowe. Przez muzykę, taniec, sztukę, relaks. Spodobał mi się psychorysunek. Kiedyś lubiłam malować. Potem był oddział nerwic i depresji w szpitalu w Komorowie. Cztery miesiące. Jak w sanatorium. Pomimo pracy. Depresja powoduje, że człowiek

nie ma siły, aby się ruszyć. Każde zajęcie – sprzątanie, mycie naczyń, grabienie liści – jest wybawieniem. Motywuje. Do działania i do najmniejszych decyzji. Ja reagowałam odwrotnie, wciąż „mnie nosiło”. To mnie uratowało.

BOŻENA

Skończyłam technikum, zdałam maturę. Zaczęłam pracować. Jako sprzedawczyni. Próbowałam studiować. Administrację publiczną. Nie udało się... Fachowo mówią o tym „epizod”. Żeby podkreślić, że „to” przychodzi nagle i nie trwa wiecznie. Że między „epizodami” można wrócić do życia. Ja je nazywam „odlotami”. Z pierwszego pamiętam tyle, że prawie nie spałam. Przez dwa albo trzy miesiące. Podobno. Dla mnie czas złał się w gęstą mgłę. Czułam się wtedy jak po narkotykach – nienaturalnie pobudzona, aktywna. Teraz wiem, kiedy zaczyna się „odlot”. Nie chce mi się spać...

Przełom 1999 i 2000 r. Znalazłam pracę. W urzędzie wojewódzkim. Niedługo po tym – kolejny „odlot”. Nie miałam siły wstać z łóżka. Na samą myśl o wyjściu z domu ogarniał mnie paniczny strach. Przed ludźmi, ulicą, hałasem, nieznanym. Siostra pojechała ze mną do Szpitala Praskiego. Stamtąd skierowali mnie do szpitala psychiatrycznego w Ząbkach. Tam dowiedziałam się, że choruję. Na schizofrenię paranoidalną. Dostałam zwolnienie i recepty na leki psychotropowe.

Wróciłam do domu i pracy. Stanowisko czekało. Kierownik zachęcał: „Kształcił się, my pomożemy”. Wróciłam na studia. Znowu – administracja publiczna. W Wyższej Szkole Społeczno-Administracyjnej. Przy kolejnym „odlocie” pomogli koledzy i koleżanki ze studiów. Zaliczyłam wszystkie egzaminy.

IWONA

Jak to jest, kiedy przychodzi atak depresji? Każdy chory opisze to inaczej. Jeśli znajdzie słowa. A i tak nikt, kto tego nie doświadczył, nie zrozumie. Ja czułam się tak, jakby spadał na mnie deszcz miliona igieł. Głęboko i boleśnie wpijały się w każdy milimetr ciała i duszy. Przez kilka najgorszych dni zamykałam się w łazience, siadałam na wannie, krzyczałam, wyłam, klęłam, przeklinałam Boga i pytałam, za co mnie karze.

Kiedy było lżej, próbowałam jeść. Kroitłam banana na małe kawałeczki i powoli żułam. A potem znowu szłam do łazienki. Żeby go zwrócić. Organizm odrzucał każde pożywienie. Nazywają to jadłowstrętem. Przez niego chudłam po 4–5 kg na tydzień. I jeszcze ten lęk. Mówią o nim „rozłany”. Boisz się, a sam nie wiesz czego.

Na ataki lekarz przepisał mi „uspokajacz”. Czułam się po nim taka zrelaksowana, jakbym wypila drinka. Istna „tabletkę szczęścia”. Zażywałam ją często. Zbyt często. Wybaczcie – o wychodzeniu z uzależnienia nie będę opowiadać... Potem były i są antydepresanty. Pierwsze wrażenia – koszmarnie. Miałam po nich zamęt w głowie. Kiedy chaos mijał, układałam życie...

BOŻENA

Każdy „odlot” jest inny. Ale na pewno jest strach. Boję się ludzi. Czuję, że wchodzi do mojej głowy i czytają moje myśli. Nie lubię, gdy szepczą. Boję się, że obmawiają mnie, wypominają, że coś źle zrobiłam. I boję się krzyków, głośnych wypowiedzi... Czasem jest we mnie złość i siła. I wizję, że robię sobie albo komuś krzywdę, żeby tę siłę rozładować. Podczas „odlotu” jest mi bardzo źle. Tak źle, że proszę bliskich, aby pomogli mi odejść. Sama próbowałam kilka razy...

W szpitalach psychiatrycznych byłam kilka razy. Najdłużej na przelocie 2013 i 2014 r. Nie pamiętam, jak się znalazłam na oddziale. Pamiętam tylko tę złość. W każdym szpitalu psychiatrycznym jest inaczej, bo panują tam lepsze albo gorsze warunki leczenia. I w każdym jest tak samo. Okna z kratami. Drzwi bez klamek. Pozamykane na głucho. Monotonny tryb dnia. Posiłek, leki, posiłek, leki, posiłek, leki. Między nimi terapia, odwiedziny. I papierosy...

IWONA

Zgodnie z dokumentacją medyczną, na depresję lecę się od 2004 r. Renty nie dostałam. Poszłam do opieki społecznej. Pomogli mi wyjść z długów. Marnie było, ale było. A że mnie wciąż „nosiło”, to trafiłam do Warszawskiego Domu pod Fontanną. Pomagali mi odnaleźć się. Zrobiłam maturę. Potem skończyłam dwie szkoły policealne: reklamy i multimediów oraz dekoratorstwa wnętrz. Hobbystycznie zajmuję się też art grafiką. Wróciłam

do pracy. Od 2011 r. jestem analitykiem internetowym. Pracuję w domu. Zlecenia mam różne: wpisywanie danych, wyszukiwanie informacji o konkurencji...

Tak, gorsze okresy są. „Strzykają” duszę, tak jak reumatyka „strzyka” w stawach na zmianę pogody. Z pomocą leków i psychologa nauczyłam się kontrolować depresję. „Zaniosło” mnie na siłownię. Wciąż szukam nowych szkoleń. Ostrożnie myślę o własnej firmie.

Jestem zadowolona ze swojego życia. Mam to, co najważniejsze: niezależność, kilkoro ludzi, na których mogę polegać, psa. Martwię się tylko, że na pewne rzeczy jest za późno. Na szczęśliwy związek, dzieci, wnuki. To mnie ominęło.

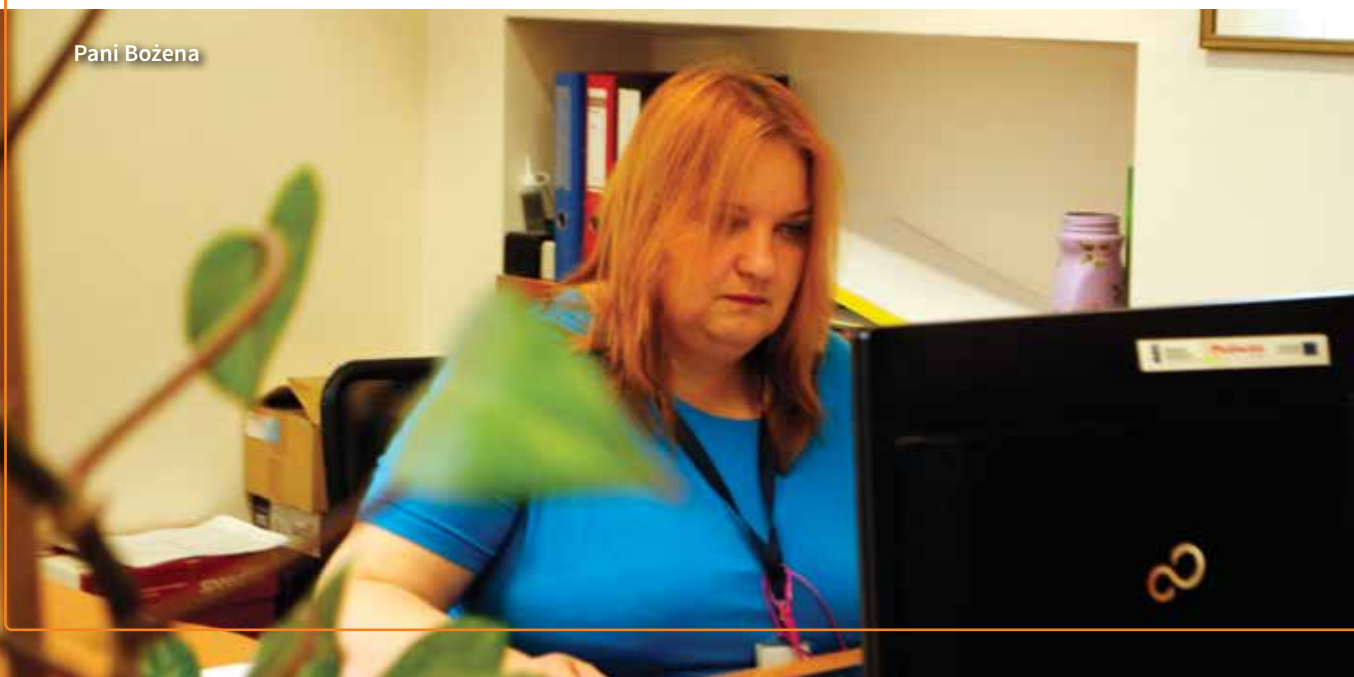
BOŻENA

Gdyby nie praca? Pewnie by mnie już nie było... Praca zawsze na mnie czekała. Teraz w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości. Nawet po ostatnim, długim pobycie w szpitalu i po zwolnieniach. Kierownik zatrudnił stażystkę. Bałam się powrotu. Nie było łatwo. Pomogli mi w Domu pod Fontanną. Zanim wróciłam, przez dwa miesiące codziennie przychodziłam do Domu. Taki etap przejściowy...

W pracy wiedzą o mojej chorobie. Pomagają, ale nie dopytują o szczegóły. Raz Pani Dyrektor zapytała, czy biorę leki. Biorę. Cały czas. I mam w pracy przyjaciela, Krzysztofa Bieniewskiego. Zachęca do aktywności, dopytuje o emocje, orientuje się po reakcjach, co mnie niepokoi. Wie, że kiedy wzdycham, to się stresuję. No i Krzysztof mnie mobilizuje. Żebym nie szła „na chorobowe”, kiedy jest „gorzej”, ale pracowała. Bo praca myśli zajmuje...

Dziękuję Kierownikowi mojego działu, Krzysztofowi, i wszystkim Koleżankom i Kolegom, „Domowi pod Fontanną”, Grupie TROP, mojej psycholog Karolinie Wincewicz i lekarzowi psychiatrze. To dzięki Wam się trzymam. ■

Pani Bożena





PRAWO CZŁOWIEKA DO PRACY

Z definicji za pracę uważa się „ogół świadomie wykonywanych czynności, podejmowanych działań, których celem jest wytworzenie określonych dóbr materialnych lub kulturalnych, warunkujących egzystencję i rozwój społeczeństwa; zajęcie, zatrudnienie, wykonywany zawód”.

Z kolei Jan Paweł II przypomina w encyklice *Laborem exercens*, że chrześcijanie za pracę uznają „każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, do jakiej jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo”. Bardzo ważnym elementem ujęcia tematu przez Jana Pawła II jest fakt, że praca nie jest tożsama z maksymalną możliwą produktywnością, nastawieniem na realizację celów oraz nawet – otrzymywaniem za nią wynagrodzenia.

W Piśmie Świętym praca jest tak oczywista, że autorzy natchnieni nie podejmują szczegółowych rozważań na jej temat, a sam Dekalog i przykazania możeszowe wprost nie odnoszą się do niej. Wspominają jednak o obowiązku świętowania szabatu, czyli dnia wolnego od pracy: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec,

który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty” (Wj 20, 8–11).

W ten sposób autorzy natchnieni pośrednio ukazują pracę jako coś oczywistego, co nie potrzebuje dodatkowej argumentacji czy uzasadnienia.

Chętnie jednak wspominają o wykonywanych przez ludzi zawodach, ukazując na kartach swoich ksiąg między innymi pasterzy, żniwiarzy czy rybaków.

Najważniejsze wnioski, wynikające z tej podstawowej wiedzy, czym jest praca, dotyczą faktu, że jest ona sprawą uniwersalną. Praca dotyczy każdego człowieka. Nie jest przywilejem nadawanym przez kogoś, jest podstawą ludzkiej egzystencji, a każdy, kto tylko może ją podejmować, powinien to robić. Nikt też nie ma prawa zabraniać czy utrudniać innym wykonywania pracy. Trud, który wynika z podejmowania pracy, nie zwalnia nas z obowiązku jej wykonywania – bowiem wtedy na nasze utrzymanie muszą pracować jeszcze ciężiej inni ludzie.

Założenia te są oczywiście w pewien sposób idealne – nasza ludzka natura jest zaś niedoskona-

ła. Nie powinno to jednak powodować bierności, rezygnacji z pracy lub jej poszukiwania – niezależnie od różnorodnych warunków zewnętrznych, praca dla każdego człowieka (w tym również niepełnosprawnego!) powinna być podstawową formą egzystencji, a w miarę możliwości – również źródłem utrzymania. ■



**Rozważając zagadnienie
pracy człowieka, najczęściej
mówimy o jej ekonomicznym
i społecznym wymiarze.
Jako teolog nie mogę przejść
obok tego obojętnie,
i dlatego chcę poruszyć
aspekt duchowy
wymiaru pracy.**

dr Bawer Aondo-Akaa

32-letni doktor teologii z Krakowa, pracownik Klubu Jagiellońskiego i pisma „Pressje”. Ma czterokończynowe porażenie mózgowie. Jest ambasadorem *Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*. Pracował przy organizacji Światowych Dni Młodzieży 2016, członek ZHR, wolontariusz Szlachetnej Paczki, finalista Konkursu „Człowiek bez barier 2016”, żonaty.

CO TY WIESZ O OTYŁOŚCI?



Magdalena Gajda
dziennikarka współpracująca
z „Integracją” i portalem
Niepełnosprawni.pl. Prezes
Fundacji Osób Chorych
na Otyłość OD-WAGA,
Społeczny Rzecznik Praw Chorych na Otyłość

Co myślisz, gdy widzisz na ulicy grubego człowieka? Pewnie to, że za dużo je i nie rusza się, więc jest otyły? A to nieprawda! Jest odwrotnie. Ten człowiek jest chory na otyłość, dlatego nieprawidłowo je i trudniej mu być aktywnym. Co powinieneś wiedzieć o otyłości, zanim ocenisz chorego na nią człowieka?

TO NIE DEFEKT, TO CHOROBA

Oto dowód. Choroba otyłości została wpisana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) do Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ok. 60 lat temu. Kod otyłości to E66. Wykaz obowiązuje w Polsce od 1996 r. Każdy lekarz ma go w swoim biurku. Niestety, niewielu z nich wpisuje do kart chorych na otyłość kod E66.

Dlaczego? Bo otyłość wciąż nie jest powszechnie traktowana jako choroba, ale jako efekt „złego stylu życia” albo defekt estetyczny. Wiedzę na temat choroby otyłości i metod jej leczenia ma tylko ok. 10 proc.

lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej. Otyłość nie została też prawnie uznana w naszym kraju za chorobę. Osoby z otyłością nie są zatem traktowane ani jako chore, ani jako niepełnosprawne. W efekcie mają bardzo ograniczony dostęp do rzetelnego, bezpiecznego leczenia, bo nie mają własnego lekarza specjalisty (tzw. obesitologa, z ang. *obesity* – otyłość), a ich stan fizyczny wynikający z otyłości rzadko lub wcale nie jest brany pod uwagę przy wydawaniu orzeczeń o niepełnosprawności.

RODZINNE I SPOŁECZNE OBYCZAJE

Otyłość jest chorobą nieprzewidywalną. Nie uznaje wieku, płci, wykształcenia, religii i statusu społecznego. Czynniki, które mogą przyczynić się do zachorowania na otyłość jest wiele, a występują w indywidualnych dla każdego chorego kombinacjach. Dlatego też zdiagnozowanie pierwotnych przyczyn, które doprowadziły do otyłości jest długie, żmudne i skomplikowane.

Stąd też wydanie o kimś opinii: jesteś otyły, bo za dużo jesz – jest bardzo krzywdzące. Specjaliści dzielą na kilka grup owe czynniki, które mogą doprowadzić do otyłości. Pierwsza to zaburzenia w wydzielaniu tkanki tłuszczowej oraz hormonów odpowiedzialnych za poczucie głodu i sytości: greliny – która nakazuje mózgowi, a więc i organizmowi: jedz, jesteś głodny, oraz GLP1, który mówi: już dość, najadłeś się.

CZY TO OTYŁOŚĆ, CZY JESZCZE NIE?

Nadwaga to stan, w którym organizm zaczyna magazynować niewykorzystaną energię w postaci dodatkowej tkanki tłuszczowej. Nadwagę określa się także jako: stan przedotyłościowy, aby wskazać, że nieleczona nadwaga doprowadzić może do otyłości. Określeniu etapów rozwoju otyłości służy tzw. BMI – z ang. *body mass index*, czyli wskaźnik masy ciała. Można obliczyć go samodzielnie, jeśli zna się swoją wagę i wzrost, według wzoru: BMI = masa ciała (wyrażona w kilogramach) / wzrost (wyrażony w metrach) x 2. Przykład: dla osoby o wroście 176 cm i masie ciała 95 kg, BMI będzie wynosiło: $95 \text{ kg} / 1,76 \text{ m} \times 1,76 \text{ m} = 95 \text{ kg} / 3,0976 \text{ m}^2 = 30,7 \text{ kg/m}^2$

Klasyfikacja BMI wg WHO:

- mniejsze niż 18,5 – niedowaga

- między 18,5 a 24,9 – waga prawidłowa
- 25–29,9 – nadwaga, stan przedotyłościowy
- 30,0–34,9 – otyłość I stopnia
- 35,0–39,9 – otyłość II stopnia
- powyżej 40 – otyłość III stopnia, zwana także: olbrzymią lub śmiertelną.

Można też spotkać określenie: otyłość skrajnie olbrzymia – u osób z BMI 60+. To etap choroby, kiedy chory staje się całkowicie niepełnosprawny: nie może poruszać się samodzielnie, potrzebuje pomocy przy każdej czynności, staje się więźniem własnego domu. Warto też pamiętać, że nie u wszystkich osób wskaźnik BMI wskazuje jednoznacznie na otyłość – na przykład u kobiet w ciąży, sportowców z rozbudowaną tkanką mięśniową lub u osób z amputowanymi kończynami.



Do otyłości przyczyniają się także tzw. warunki środowiskowe. Są to m.in. tradycje kulinarne naszego regionu oraz rodzinne zwyczaje przyrządzania i spożywania posiłków, w tym m.in. niejedzenie śniadań, zbyt późne jedzenie kolacji, przejadanie się, nieregularne jedzenie posiłków. Do tej grupy dołączmy również tzw. osobisty sposób odżywiania (np. podjadanie

między posiłkami, często słodkich lub słonych przekąsek, picie napojów słodzonych, jedzenie produktów wysokokalorycznych, tanich, które dostarczają mało wartości odżywczych, a dużo energii), a także obyczaje związane z aktywnością ruchową, np. to, jak spędzamy wolny czas – sami i z rodziną, czy uprawiamy sport, czy nie itp.



GENY I PSYCHOLOGIA

Kiedy widzimy całe rodziny chore na otyłość – teza, że to choroba dziedziczna, nasuwa się sama. Specjaliści jednak wyjaśniają – przy otyłości, jeśli mowa o dziedziczeniu, to zwyczajów żywieniowych, a nie samych genów. Pamiętajmy też, że organizm ma „zapisaną w genach” oszczędność. Jeśli dostarczymy mu

w jedzeniu więcej energii, niż potrzebuje, to zrobi z niej „zapasy na gorsze czasy”, czyli zmagazynuje w tkance tłuszczowej. Otyłość, jako jeden z elementów objawów chorobowych, występuje także przy zespołach genetycznych, np. zespole Downa lub Cushinga. Albo też jest ich konsekwencją. Tak jak w przypadku tzw. wiecznie głodnych ludzi. Tak mówi się o osobach z zespołem Pradera-Willego. Jego istotą są zaburzenia w pracy ośrodków głodu i sytości w mózgu. Te osoby cały czas czują głód, który muszą zaspokoić.

Niezwykle ważną i złożoną grupą czynników, które wpływają na otyłość, są zaburzenia emocjonalne, a przede wszystkim stres. Dopada wszystkich, ale wielu z nas „łagodzi go” jedzeniem. Po słodycze, które zwodniczo poprawiają samopoczucie, sięgają chorzy na depresję i odczuwający „gorszy nastrój”. Psychologowie zajmujący się zaburzeniami odżywiania zwracają uwagę, że jedzeniem zastępujemy często inne, ważne potrzeby, np. miłości, przyjaźni, szacunku, bliskości. Trzeba tutaj też wspomnieć o tak trudnych schorzeniach psychicznych jak np. zespół nocnego jedzenia, zespół kompulsywnego jedzenia zwany żartocznością, a także uzależnienie od jedzenia.

POMOC SPECJALISTÓW

Otyłość to choroba. Skomplikowana, ciężka, przewlekła, która bez leczenia nie ustępuje. Bez terapii prowadzi do powstania ok. 30 innych poważnych schorzeń, a także do niepełnosprawności i śmierci. Z otyłością się zatem nie walczy, tylko ją leczy. I to niełatwo.

Terapia chorego na otyłość trwa przez całe jego życie, bo powrót do dawnych „zwyczajów” prowadzi do nawrotu choroby. Leczenie otyłości to proces indywidualny, dostosowany do stanu każdego pacjenta, wymagający współpracy wielu specjalistów – lekarza (często kilku z różnych dziedzin), dietetyka, fizjoterapeuty i psychologa. Pamiętajmy także, że na otyłość nie ma leku. Leczenie otyłości polega na usuwaniu objawu tej choroby, czyli redukcji nadmiaru tkanki tłuszczowej. Jakie metody są bezpieczne?

Zamiast „odchudzania” – najpierw stosowanie diety tzw. ubogoenergetycznej, bogatobiałkowej, z ograniczeniem tłuszczu nasyconych i cukrów prostych, a potem trwała zmiana sposobu odżywiania.

Zamiast „katowania się” – trwałe zwiększenie aktywności fizycznej. To dwie bazy leczenia otyłości. Do nich włącza się inne metody.

Psychoterapia pomaga w rozwiązaniu problemów emocjonalnych, w przebudowie osobowości.

Terapia behawioralna (tzw. psychodietetyka) zmienia zachowania związane z przyjmowaniem pokarmu i aktywnością fizyczną.

Dla pacjentów z BMI 35+ i schorzeniami współwystępującymi oraz z BMI 40+ – chirurgiczne leczenie otyłości, czyli tzw. chirurgia bariatryczna. W Polsce wykonuje się cztery rodzaje operacji:

- rękawową resekcję żołądka (tzw. sleeve),
- opaskę żołądkową,
- bypass żołądkowy
- i minibypass żołądkowy.

Zabiegi refundowane przez NFZ przeprowadza ok. 30 szpitali w kraju. ■

Więcej informacji o otyłości na:
www.od-waga.org.pl

PYTANIA O ULGĘ REHABILITACYJNĄ

Zbliża się czas wypełniania PIT i do Centrum Integracja oraz naszej redakcji trafia wiele pytań dotyczących ulgi rehabilitacyjnej. Wybraliśmy odpowiedzi na najczęstsze pytania. Sprawdźcie, na czym i jak można zaoszczędzić.



Ewa Szymczuk
doradca socjalny w Centrum Integracja w Warszawie



1. DOJAZD DO SANATORIUM

„Mam orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Własnym samochodem pojechałem do sanatorium, gdzie korzystałem z zabiegów leczniczo-rehabilitacyjnych. Czy mam prawo do odliczenia tego dojazdu w ramach podatku do kwoty 2280 zł?”

Z odliczenia ulgi rehabilitacyjnej może skorzystać:

- osoba posiadająca orzeczenie o stopniu niepełnosprawności lub równoważne oraz
- podatnik mający na utrzymaniu osobę niepełnosprawną, z I lub II grupą inwalidztwa albo dzieci niepełnosprawne, które nie ukończyły 16. r.ż. (jeżeli w roku podatkowym dochody tej osoby z niepełnosprawnością nie przekraczają kwoty

9120 zł). Można odliczać poniesione wydatki na m.in. rehabilitację czy ułatwienie czynności życiowych.

Samochód tak, ale...

W ramach ulgi rehabilitacyjnej jest możliwe odliczenia używania samochodu osobowego, stanowiącego własność (współwłasność) osoby z niepełnosprawnością lub podatnika mającego na utrzymaniu taką osobę, dla potrzeb związanych z koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne.

W myśl interpretacji organów podatkowych nie można jednak odliczyć od dochodu kosztów dojazdu autem do sanatorium lub na turnus rehabilitacyjny, gdzie stacjonar nie skorzysta z zabiegów rehabilitacyjnych. Ulga przysługuje tylko wtedy, gdy skorzysta z komunikacji publicznej.



2. POBYT W SANATORIUM

„Mam orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, które zostało wydane na stałe w wyniku urazu kręgosłupa. Ponieważ na pobyt w sanatorium czeka się długo, pojechałem prywatnie. Opłaciłem pobyt. Czy mogę to odliczyć w rozliczeniu podatkowym?”

W ramach tzw. ulgi rehabilitacyjnej odliczeniu od dochodu podlegają wydatki poniesione na odpłatność za pobyt na leczeniu: ■ w zakładzie lecznictwa

uzdrowiskowego, ■ w zakładzie rehabilitacji leczniczej, ■ zakładach opiekuńczo-leczniczych i pielęgnacyjno-opiekuńczych, ■ za zabiegi rehabilitacyjne.

Warunkiem skorzystania z odliczenia jest poniesienie wydatku, udokumentowane np. fakturą.

Można odliczyć wydatki związane bezpośrednio z pobytem na leczeniu w zakładzie lecznictwa uzdrowiskowego, np. zakwaterowanie, wyżywienie i zabiegi. Dodatkowe wydatki związane z pobytem, np. za miejsce parkingowe czy opłata klimatyczna, nie podlegają odliczeniu.



3. BADANIA I WIZYTY U LEKARZY

„W orzeczeniu o umiarkowanym stopniu mam trzy symbole przyczyny niepełnosprawności: 07-S, 05-R i 11-I. W związku z pogorszeniem stanu zdrowia, konieczne było wykonanie wielu badań, zdjęć rtg i wiele konsultacji lekarskich. Czy te wydatki mogą być odliczone w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

W ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych uznano rozmaite wydatki na cele rehabilitacyjne oraz wydatki związane z ułatwianiem wykonywania

czynności życiowych. Są to m.in.: odpłatność za pobyt na leczeniu w zakładzie lecznictwa uzdrowiskowego, w zakładzie rehabilitacji leczniczej, zakładach opiekuńczo-leczniczych i pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz odpłatność za zabiegi rehabilitacyjne. Do zabiegów rehabilitacyjnych można zaliczać m.in. rozmaite zabiegi usprawniające.

W przewidzianym w ustawie katalogu odliczeń nie ma wydatków na konsultacje lekarskie, badania lekarskie czy wykonanie zdjęć RTG, a więc nie można ich odliczyć.



4. WYDATKI NA PIELEŃNIARKĘ

„Moja żona ma I grupę inwalidzką. Po operacji jest w domu, a opiekę nad nią sprawuje pielęgniarka. Żona jest na moim utrzymaniu. Czy wydatki na opiekę nad żoną można odliczać w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

Tak, ponieważ w ramach tzw. ulgi rehabilitacyjnej odliczeniu od dochodów podlegają wydatki poniesione na opiekę pielęgniarską w domu nad osobą z niepełnosprawnością w okresie przewlekłej choroby uniemożliwiającej poruszanie się oraz usługi opiekuńcze świadczone dla osób z niepełnosprawnością z I grupy inwalidztwa. Ulga przysługuje osobom z niepełnosprawnością bądź

podatnikom mającym na utrzymaniu osoby z niepełnosprawnością, których dochód (tj. dochód osób będących na utrzymaniu) nie przekracza 9120 zł w roku podatkowym. Odliczenie od dochodu nie dotyczy wydatków: ■ sfinansowanych (dofinansowanych) ze środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych, zakładowego funduszu aktywności, PFRON, NFZ, zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, ■ zwróconych w jakiegokolwiek formie, ■ odliczonych od przychodu na podst. *Ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne*. Odliczenie nie jest limitowane, tj. odlicza się kwotę poniesionego wydatku. Wydatki należy udokumentować.



5. LEKI

„Mam orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności z powodu dysfunkcji narządu ruchu, ale też schorzenia układu krążenia i problem ze wzrokiem. Przyjmuję dużo drogich leków. Podobno w ramach ulgi mogę odliczyć wyłącznie leki związane z niepełnosprawnością. Czy leków na serce i oczy nie mogę uwzględnić?”

W ramach ulgi rehabilitacyjnej osoby niepełnosprawne, tj. posiadające orzeczenie o niepełnosprawności, mogą odliczać poniesione wydatki na zakup leków w wysokości stanowiącej różnicę pomiędzy wydatkami w danym miesiącu a kwotą 100 zł. Warunkiem jest, by lekarz specjalista stwierdził, że osoba z niepełnosprawnością powinna stosować określone leki (stałe lub czasowo). Poniesienie wydatku należy dokumentować

fakturą. W ustawie nie zawarto definicji leku, należy zatem uznać, że wykaz produktów będących lekami znaleźć można w Urzędowym Wykazie Produktów Leczniczych Dopuszczonych do Obrotu na terytorium RP. Ponadto do obrotu dopuszczone zostają, bez konieczności uzyskania pozwolenia, produkty lecznicze sprowadzane z zagranicy, jeżeli ich stosowanie jest niezbędne dla ratowania życia lub zdrowia pacjenta, pod warunkiem, że dany produkt leczniczy jest dopuszczony do obrotu w kraju, z którego jest sprowadzany i ma aktualne pozwolenie dopuszczenia do obrotu. W ustawie nie ma zastrzeżenia, że osoba z niepełnosprawnością może odliczać wyłącznie leki związane z niepełnosprawnością, jest natomiast wymóg posiadania zaświadczenia wystawionego przez lekarza specjalistę, potwierdzającego konieczność stosowania określonych leków.



6. ŚRODKI OPATRUNKOWE

„Moja córka ma orzeczenie o niepełnosprawności z powodu choroby Leśniowskiego-Crohna. W ostatnim czasie u córki występowały owrzodzenia kończyn, które wymagały specjalistycznego leczenia i zakupu specjalistycznych środków opatrunkowych. Czy zakup środków opatrunkowych można odliczyć w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

W ramach tzw. ulgi rehabilitacyjnej można odliczać m.in. wydatki poniesione na zakup leków, których

stosowanie zalecił lekarz specjalista. Wydatek należy dokumentować fakturami. Trzeba także posiadać zaświadczenie lekarza specjalisty, potwierdzające wskazania do stosowania leków.

W *Ustawie Prawo farmaceutyczne* można znaleźć definicje, jakie wyroby można uznać za leki (leki apteczne, gotowe, recepturowe oraz produkty lecznicze).

W ww. dokumencie nie zostały natomiast wymienione materiały opatrunkowe, dlatego w myśl interpretacji podatkowych ich zakupu nie można, niestety, odliczyć w ramach ulgi rehabilitacyjnej.



7. DODATKOWE PIELUCHOMAJTKI

„Mój mąż ma chorobę Alzheimera i szereg innych schorzeń, z czego wynika orzeczenie o stopniu znacznym niepełnosprawności. Korzysta

z pieluchomajtek i pampersów, które są dofinansowane przez NFZ. Jestem zmuszona kupować ich dużo więcej, niż można na zlecenie. W orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności męża wskazano konieczność zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze ułatwiające funkcjonowanie.

Czy mogę odliczyć zakup pampersów i pieluchomajtek w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

W *ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych* określono, jakie wydatki podlegają odliczeniu w ramach ulgi rehabilitacyjnej. W katalogu wydatków można znaleźć m.in. wydatki na zakup i naprawę indywidualnego sprzętu oraz wydatki na leki. Nie ma tam produktów higienicznych, jakimi są pampersy, pieluchomajtki czy podkłady. Zatem nie jest, niestety, możliwe odliczenie wydatków na zakup pampersów czy pieluchomajtek w ramach ulgi rehabilitacyjnej.



8. REMONT DOMU

„Mama ma zdiagnozowaną chorobę Parkinsona. Mieszka w starym domu, który wymagał remontu. Czy możemy te nakłady odliczyć od podatku?”

W myśl przepisów ulga przysługuje osobie niepełnosprawnej (mającej orzeczenie) lub podatnikowi mającemu na utrzymaniu osobę niepełnosprawną, której dochód nie przekracza 9120 zł w roku podatkowym. Zatem jeśli dochody mamy przekraczają ww. kwotę, to musi rozliczać się samodzielnie (ew. z współmałżonkiem).

W ramach ulgi rehabilitacyjnej można odliczyć wyłącznie poniesione wydatki na adaptację i wyposażenie

mieszkań i budynków mieszkalnych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności. W przypadku dysfunkcji ruchu lub gdy osoba porusza się na wózku inwalidzkim, można odliczać np. budowę pochylni i podjazdów, likwidację progów, poszerzenie otworów drzwiowych, montaż podnośnika lub transportera schodowego, automatycznych drzwi do garażu, okien z nisko umiejscowioną klamką, szafek kuchennych z niskim blatem, poręczy i uchwytów w łazienkach, likwidację wanny i montaż brodzika z siedziskiem itp.

Natomiast nie można odliczyć kosztów remontu domu czy mieszkania. Informacje, czy wydatek można odliczyć, czy też nie – są w Krajowej Informacji Podatkowej.



9. APARAT SŁUCHOWY

„Jestem emerytką, mam też orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, wydane na stałe, z symbolem 07-S. Od jakiegoś czasu mam problemy ze słuchem. Kupiłam aparat słuchowy. Czy ten zakup mogę odliczyć w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

Osoba z orzeczeniem o niepełnosprawności oraz podatnik mający na utrzymaniu osobę z niepełnosprawnością może w ramach ulgi rehabilitacyjnej odliczyć od dochodu wydatki na zakup i naprawę sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych indywidualnego przeznaczenia, niezbędnego w rehabilitacji oraz ułatwiającego wykony-

wanie czynności życiowych – stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności.

Jest to taki sprzęt (urządzenie czy narzędzie), który ma właściwości leczniczo-rehabilitacyjne lub ułatwiające ze względu na jej niepełnosprawność wykonywanie czynności życiowych. Pomiędzy rodzajem nabytego sprzętu a rodzajem niepełnosprawności musi być ścisły związek. Czytelniczka nie może więc odliczyć wydatków poniesionych na zakup aparatów słuchowych w ramach ulgi rehabilitacyjnej, ponieważ ich kupno nie ma związku z chorobami i schorzeniami, stanowiącymi podstawę orzeczenia stopnia niepełnosprawności.



10. NAPRAWA WÓZKA

„W wyniku wypadku komunikacyjnego stałem się osobą niepełnosprawną i poruszam się na wózku. Niestety, musiałem naprawić wózek i kupić nowe akumulatory. Czy mogę te wydatki odliczyć w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

Za wydatki na cele rehabilitacyjne oraz wydatki związane z ułatwieniem czynności życiowych uważa się m.in. wydatki poniesione na zakup i naprawę indywidualnego

sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności (z wyjątkiem sprzętu gospodarstwa domowego). Dlatego wydatki poniesione na naprawę wózka elektrycznego oraz zakup akumulatorów do niego mogą być odliczone w ramach ulgi rehabilitacyjnej. Istotne jest, by pomiędzy rodzajem nabytego czy naprawianego sprzętu a rodzajem niepełnosprawności był ścisły związek. Wydatek należy udokumentować.



11. DOSTOSOWANIE AUTA

„Poruszam się na wózku. Codziennie dojeżdżam do pracy, więc kupiłem używany samochód i dostosowałem go do swoich potrzeb. Nie dostałem dofinansowania. Czy mogę odliczyć tę kwotę od podatku?”

W myśl przepisów, odliczeniu od dochodów podlegają m.in. wydatki poniesione na przystosowanie pojazdów mechanicznych stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności. Należy przez to rozumieć te czynności i wydatki, których skutkiem jest przerobienie pojazdu mechanicznego w sposób umożliwiający korzystanie z niego przez osobę z niepełnosprawnością.

Zatem w ramach wskazanej ulgi osoba z niepełnosprawnością może odliczyć zarówno zakup, jak i montaż części niezbędnych do przystosowania pojazdów mechanicznych do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Przeróbki te mogą dotyczyć np. elementów związanych z kierowaniem, czyli dostosowaniem pojazdu do potrzeb niepełnosprawnego kierowcy, oraz elementów umożliwiających przemieszczanie się, czyli dostosowaniem pojazdu do potrzeb niepełnosprawnego pasażera.

Z odliczenia może korzystać podatnik z niepełnosprawny i mający na utrzymaniu osoby z niepełnosprawnością, których dochód (tj. dochód osób będących na utrzymaniu) nie przekracza 9120 zł w roku podatkowym. Wydatki należy udokumentować fakturami.



12. TŁUMACZ JĘZYKA MIGOWEGO

„Mój syn jest osobą niesłyszącą i ma orzeczenie o niepełnosprawności.

Jest bardzo zdolny i w tym roku uczęszczał na dodatkowe zajęcia – dla dzieci pełnosprawnych, więc warunkiem uczestniczenia syna było zatrudnienie tłumacza jęz. migowego. Czy taki wydatek możemy odliczyć w ramach ulgi rehabilitacyjnej?”

Jednym z wydatków, które można odliczyć w ramach ulgi rehabilitacyjnej, są wydatki poniesione na opłacenie

tłumacza języka migowego. Odliczenie od dochodu nie przysługuje, jeśli wydatki były sfinansowane przez np. PFRON, organizację pozarządową itp. instytucję. W przypadku gdy były częściowo dofinansowane, odliczeniu podlega różnica pomiędzy poniesionymi wydatkami a kwotą dofinansowaną.

Odlicza się kwotę poniesionego wydatku. Dokumentem potwierdzającym dokonanie wydatku jest każdy dokument stwierdzający wysokość poniesionego wydatku, np. faktura.



13. PRZEWODNIK OSOBY NIEWIDOMEJ

„Jestem osobą niewidomą, mam znaczny stopień niepełnosprawności. Ponieważ jestem samotny, w różnych sytuacjach korzystam z pomocy przewodnika. Czy mogę odliczyć od podatku kwotę 2280 zł?”

Ustawodawca przewidział możliwość odliczenia w ramach tzw. ulgi rehabilitacyjnej wydatków poniesionych na opłacenie przewodników osób niewidomych, ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i osób z niepełnosprawnością narządu ruchu, ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Podobnie jak we wszystkich wydatkach na cele rehabilitacyjne przysługuje ona osobom

z niepełnosprawnością lub podatnikom mającym na utrzymaniu osoby niepełnosprawne, których dochód (tj. dochód osób będących na utrzymaniu) nie przekracza 9120 zł w roku podatkowym. Kwota odliczenia nie może przekraczać w roku podatkowym 2280 zł. Odlicza się kwotę poniesionego wydatku.

W przypadku odliczenia nie jest wymagane dokumentowanie poniesienia wydatku, tj. faktury. Jednakże na żądanie organów podatkowych lub organów kontroli skarbowej konieczne będzie przedstawienie dowodów niezbędnych do ustalenia prawa do odliczenia. Może to oznaczać konieczność wskazania z imienia i nazwiska osoby, którą opłacono w związku z pełnieniem przez nią funkcji przewodnika osoby niewidomej.



14. UTRZYMANIE PSA

„Jestem osobą poruszającą się na wózku, mam I grupę. Od jakiegoś czasu mam psa. Czy mogę odliczyć od podatku koszty jego utrzymania? W jakiej kwocie?”

W myśl przepisów ustawy o podatku dochodowym, osoby niewidome i niedowidzące ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (lub posiadające orzeczenia równoważne) oraz osoby z niepełnosprawnością narządu ruchu mające znaczny stopień lub orzeczenie równoważne, mogą odliczyć wydatki poniesione na utrzymanie psa asystującego. Kwota odliczenia nie może przekraczać w roku

podatkowym 2280 zł. Odlicza się kwotę faktycznie poniesionego wydatku, ale nie są wymagane żadne rachunki np. na zakup karmy, szczepienia itp.

Jednakże na żądanie organów podatkowych lub organów kontroli skarbowej podatek jest obowiązany przedstawić dowody niezbędne do ustalenia prawa do odliczenia, w szczególności okazać certyfikat potwierdzający status psa asystującego.

Jeśli wydatki były częściowo sfinansowane ze środków np. PFRON, organizacji pozarządowej itp. instytucji, to odliczeniu podlega różnica między poniesionymi wydatkami a kwotą dofinansowaną z tych funduszy lub zwróconą w jakiegokolwiek formie.



15. KSIĄŻKI I AUDIOBOOKI

„U mojej siostry zdiagnozowano schorzenie genetyczne. Dostała też orzeczenie. W związku ze schorzeniem kupiła książki dotyczące choroby i zestawy ćwiczeń w formie audiobooka. Czy może te rzeczy odliczyć od podatku?”

W ramach ulgi rehabilitacyjnej osoba z niepełnosprawnością może odliczać od dochodu wydatki, wskazane w Ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Jeśli zakupione wydawnictwa, prasowe, książkowe, audiowizualne, są pomocne w rehabilitacji osoby z niepełnosprawnością, to w ramach ulgi rehabilitacyjnej od dochodu można odliczać poniesione wydatki na ich zakup.

Wydatek należy udokumentować np. fakturą. ■



Więcej informacji na portalu niepełnosprawni.pl

ODSZKODOWANIE Z OC SP

W „Integracji” 6/2016 zainicjowaliśmy cykl artykułów dotyczących możliwości dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, a także zasad działania rynku odszkodowań w Polsce – przygotowany z Ogólnopolską Kancelarią Odszkodowawczą *pro juris* (materiały są również na portalu Niepelnosprawni.pl). Na pytania m.in. o kwoty odszkodowań odpowiada Monika Stępnik, Dyrektor Regionalny Kancelarii *pro juris*.



Monika Stępnik

Dyrektor Regionalny Ogólnopolskiej Kancelarii Odszkodowawczej *pro juris*

Agnieszka Jędrzejczak: Proszę przypomnieć, czym zajmuje się Kancelaria *pro juris*?

Pro juris jest ogólnopolską kancelarią odszkodowawczą. Działamy na terytorium całego kraju, a naszymi Klientami w zdecydowanej większości są osoby poszkodowane w wypadkach, w których doznały obrażeń ciała i uszczerbku na zdrowiu.

O jakie wypadki chodzi?

Większość osób, które reprezentujemy w walce o odszkodowanie, to osoby poszkodowane w wypadkach komunikacyjnych, ale oczywiście możemy pomóc również każdemu, kto uległ wypadkowi ze skutkiem utraty zdrowia w innych zdarzeniach, np. w wyniku potknięcia czy poślizgnięcia się na chodniku, wypadku w pracy, w rolnictwie, w miejscach użyteczności publicznej, itd. Jednym słowem, naszym Klientem może być każda osoba, która doznała obrażeń ciała w jakimkolwiek zdarzeniu, oczywiście pod warunkiem, że nie jest sprawcą wypadku, a do obrażeń ciała doszło bez jej winy.

Jakie warunki trzeba spełniać, by ubiegać się o odszkodowanie po takim wypadku? Czy trzeba być ubezpieczonym?

Aby starać się o odszkodowanie za wypadek, którego nie byliśmy sprawcą, nie musimy być nigdzie ubezpieczeni. Odszkodowanie będzie wypłacane z polisy OC sprawcy zdarzenia, czyli np. z OC pojazdu sprawcy, OC pracodawcy czy OC zarządcy chodnika (nierównego, lub śliskiego), na którym dojdzie do wypadku. Oczywiście sprawa nie może być przedawniona.

Jakie są terminy przedawnień?

Dla wszystkich wypadków na chodniku, nieważne, czy to potknięcie, czy poślizgnięcie, termin przedawnienia będzie wynosił 3 lata od dnia zdarzenia. Warto wskazać, że bieg terminu przedawnienia w niektórych przypadkach przerywa wcześniejsza walka o odszkodowanie, więc w dogodnych warunkach termin ten może ulec wydłużeniu. Dla wypadków w pracy na ogół są to również 3 lata, chyba że przeciwko pracodawcy toczyło się postępowanie karne i doszło do jego ukarania. W takiej sytuacji bieg terminu przedawnienia wydłuża się

do 20 lat. Podobnie w wypadkach drogowych – jeśli zdarzenie miało niewielkie skutki (np. brak było poważniejszych urazów czy złamań) – przedawnienie upływa po 3 latach od wypadku. Jeśli natomiast przeciwko sprawcy toczyła się sprawa karna i doszło do jego ukarania, przedawnienie na ogół wydłuża się do 20 lat.

Porozmawiajmy o kwotach odszkodowań, na jakie mogą liczyć Klienci Kancelarii *pro juris*. Na przykład poszkodowany w wypadku, którego nie był sprawcą i doznał np. złamania ręki?

Proszę skonkretyzować pytanie.

Wydaje mi się, że zadałam je dość konkretnie...

Zanim zaczęłam pracę w odszkodowaniach, też tak sądziłam. Dziś wiem, że byłam w wielkim błędzie. Proszę sobie wyobrazić dwie osoby. Pierwsza to 30-letni kierowca autobusu, dobrze zarabiający, tzw. samozatrudniony, który w wyniku wypadku doznał skomplikowanego złamania kości ramiennej w dominującej ręce, którą trzeba było operować, a proces leczenia okazał się bardzo powikłany. Druga osoba, to 20-letni student, praworęczny, który doznał prostego złamania lewej kości przedramienia, bez konieczności operacji, i po 6 tygodniach usztywnienia ręki ma ją całkowicie sprawną i pomału zapomina o wypadku. Rozumie Pani, co miałam na myśli, prosząc o skonkretyzowanie pytania?

Zatem na jakie kwoty odszkodowań mogłyby liczyć te osoby?

Proszę o skonkretyzowanie pytania [śmiech – red.].

To zapytał inaczej: co trzeba powiedzieć, aby uzyskać chociaż orientacyjną wysokość odszkodowania, o jakie można walczyć?

Tak naprawdę potrzebujemy jeszcze wielu informacji. Ale nie będę ujawniała kulis naszej pracy, dzięki którym nasi Klienci mogą liczyć na bardzo duże kwoty.

Czyli nie dowiem się, ile mogłyby otrzymać opisane przez Panią osoby?

Dowie się pani, ale niekonkretnie, tylko orientacyjnie. 20-letni student, z niepowikłanym złamaniem lewej ręki,



RAWCY WYPADKU – CZ. 2

który po 6 tygodniach zaczyna zapominać o wypadku, gdyż nie ma on negatywnych skutków, otrzyma świadczenie od 5 tys. do 20 tys. zł, w zależności od wszystkich czynników, których ujawnienie nastąpiło podczas szczegółowej analizy sprawy. A 30-letni samozatrudniony kierowca autobusu, w zależności od tego, jak omawiane zdarzenie wpłynie na jego życie zawodowe i osobiste, otrzyma od 80–100 tys. zł do znacznie ponad 200 tys. zł oraz wysoką kilkutyśieczną rentę płatną do czasu powrotu do zdrowia.

Czy dobrze słyszę?

Tak. Takie odszkodowania są możliwe, ale pod warunkiem bardzo fachowego, skrupulatnego i wręcz żmudnego prowadzenia postępowania odszkodowawczego. Tutaj nie ma miejsca na chodzenie na skróty, odpuścić nie wnikliwej analizy i profesjonalnego sposobu prowadzenia sprawy czy kończenia sprawy ugodą. Mówimy o naprawdę najwyższych kwotach, ale oczywiście w efekcie najwyższej staranności w prowadzeniu postępowania.

Na jakie kwoty w takim razie może liczyć osoba, która doznała złamania nogi. Interesują mnie widełki kwot od spraw z prostym złamaniem bez powikłań, aż do spraw z poważnym uszkodzeniem kończyny dolnej.

Możemy to orientacyjnie określić, ale ustalmy najpierw, że mówimy o kwotach odszkodowania od małego złamania kości śródstopia, do poważnego złamania kości udowej, lub podudzia, z ograniczeniem ruchomości w stawie kolanowym i innymi powikłaniami.

Będą to kwoty od ok. 5–10 tys. zł, przy najprostszych urazach, do znacznie ponad 200 tys. zł, przy urazach najpoważniejszych. Przy tych poważniejszych praktycznie zawsze można walczyć o dodatkową rentę.

A co w przypadku poważniejszych skutków zdarzenia, np. paraliżu od pasa w dół?

Oczywiście, jak w pozostałych przypadkach, każdy będzie inny. Inną kwotę otrzyma osoba, która pomimo paraliżu resztę ciała ma sprawną i może normalnie funkcjonować, a inne ktoś, kto poza porażeniem ciała od pasa w dół ma inne dolegliwości albo problemy osobiste, co zdarza się bardzo często. O innych kwotach będziemy mówić w przypadku osoby, która w czasie wypadku miała 70 lat, a o innych w przypadku osoby 30-letniej. Im młodsza osoba, tym statystycznie pozostało jej więcej życia i więcej czasu, w którym będzie się zmagać z niepełnosprawnością. Dlatego też zawsze, przy podobnym urazie, odszkodowanie dla osoby młodszej będzie wyższe niż dla osoby starszej. Uprzedzając Pani pytanie o widełki, wskażę, że przy rozległym paraliżu łączne świadczenia powinny zaczynać się od 300–500 tys. zł, a kończyć na kwotach

przekraczających milion zł. Obecnie prowadzimy sprawę, w której roszczenia znacznie przekraczają kwotę 2 mln zł. Oczywiście poza odszkodowaniem i zadośćuczynieniem dla osób ciężko poszkodowanych należy walczyć o rentę – która winna być przyznana i wypłacana przez ubezpieczyciela sprawcy wypadku i jest to renta niezależna od tej wypłacanej przez ZUS.

Jak wysoka może być to renta?

Zależy od konkretnej sprawy. Trzeba wziąć pod uwagę możliwości rehabilitacji i usprawniania osoby poszkodowanej, indywidualnego nauczania, korepetycji, pomocy ze strony osób bliskich, leczenia, utraconych dochodów, utraconej pracy itd. Może to być np. 3 tys. zł, ale może być kilkanaście tysięcy złotych. Najwyższa renta uzyskana dla Klienta naszej kancelarii wynosi ponad 35 tys. zł kwartalnie. Klient jest sparaliżowany od pasa w dół.

Uściślijmy – kto wypłaca te pieniądze?

Wszystkie świadczenia odszkodowawcze wypłacają towarzystwa ubezpieczeniowe sprawcy zdarzenia, z polis ubezpieczeń OC. Przypomnę i podkreślę – żaden poszkodowany nie musi mieć własnego ubezpieczenia.

A jeśli doznamy obrażeń ciała, np. po potrąceniu przez kierowcę, który zbiegł z miejsca wypadku, i nie wiemy, gdzie był ubezpieczony?

W takim wypadku również możemy walczyć o pełną pulę odszkodowania. W takich sytuacjach świadczenia wypłacane są przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG). UFG wypłaca odszkodowanie także wtedy, gdy sprawca zdarzenia nie posiadał ubezpieczenia OC.

Czy analiza sprawy wiąże się z jakimiś opłatami?

Nie. Analiza sprawy i jej zaopiniowanie są bezpłatne. Nasze honorarium pojawia się dopiero w momencie uzyskania dla Klientów świadczeń odszkodowawczych i jest ustalone wcześniej procentowo od kwoty wygranego odszkodowania. Nie ma żadnych opłat, żadnych opłat ukrytych, wszystko od początku do końca jest jasne.

A co ze sprawami, które były już prowadzone?

Znaczna liczba spraw, które prowadzimy, jest „poprawiana” po innych firmach i kancelariach. Jesteśmy w stanie podnieść niemal każdą kwotę, o ile w danej sprawie nie było ugody lub wyroku sądu cywilnego. A nawet w takich sytuacjach możemy dokonać profesjonalnej analizy sprawy i zbadać, czy da się walczyć dalej. ■

KONTAKT DO KANCELARII

Kontakt z Kancelarią *pro juris* pod adresem: doradztwo@projuris.pl, a także pod nr. infolinii: 801 05 05 81, lub przez e-mail lub telefon dyrektor Moniki Stępnik: monika.stepnik@projuris.pl; nr tel.: 504 000 430.

NOWOCZEŚNIE I Z PASJĄ



Mateusz Różański
dziennikarz „Integracji”
i portalu Niepełnosprawni.pl

Co zrobić, gdy podczas zwiedzania wózkowicz złapie gumę, jak osobie niewidomej pokazać historię pieniądza i jak zaciekawić tym ucznia z zespołem Aspergera. To wszystko wiedzą pracownicy przeszkoleni przez Fundację Integracja.

Kiedyś wraz z innymi niewidomymi dziećmi byłam na wycieczce w muzeum. W pewnym momencie przewodnik zwrócił się do wychowawców: „A teraz niech opowiedzą to państwo w ich języku” – wspomina Teresa Dederko z Polskiego Związku Niewidomych.

Od tamtych czasów wiele się zmieniło.

KOMPLEKSOWE PODEJŚCIE

Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzypka (www.cpnbp.pl) tonowoczesny obiekt, stworzony przez Narodowy Bank Polski w siedzibie w Warszawie, by w sposób przyjazny i przystępny przekazywać wiedzę o ekonomii, bankowości, finansach i pieniądzu. Można tu obejrzeć m.in. średniowieczne monety, wnętrze XIX-wiecznego banku, zaprojektować własną monetę i dowiedzieć się, jak powstają banknoty i monety, które mamy w portfelach.

To pierwszy obiekt ekspozycyjno-edukacyjny w Polsce z certyfikatem Integracji „Obiekt bez barier”. Certyfikat jest przyznawany budynkom i przestrzeniom dostosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Równie ważna jest postawa pracowników, zwłaszcza w obiekcie udostępnianym zwiedzającym. Władze Centrum Pieniądza NBP poprosiły Fundację Integracja o szkolenie dotyczące obsługi klientów z niepełnosprawnością.

NACHALNOŚĆ LUB STRACH

– Zawsze problemem jest pierwszy kontakt z osobą niepełnosprawną – przedstawia perspektywę opiekuna ekspozycji Marek Belczyk z Centrum Pieniądza NBP.
– Często obserwuje się dwa rodzaje zachowań. Albo strach, dystansowanie się od osoby z niepełnosprawnością, albo nadmierną chęć niesienia pomocy za wszelką cenę.

ZAPROSZENIE DO WSPÓŁPRACY

Wszystkich zainteresowanych szkoleniami z zakresu m.in. obsługi klienta, dostępności cyfrowej i architektonicznej zapraszamy do kontaktu z Działem Usług Ekspertkich Integracji:
tel.: 519 066 486, e-mail: ekspert@integracja.org

Reprezentowana przez niego instytucja współpracuje z Integracją od swoich początków. Szkolenie z zakresu obsługi było więc kontynuacją polityki placówki. Odbyło się tuż przed oficjalnym otwarciem Centrum Pieniądza NBP (podczas zeszłorocznej Nocy Muzeów). Wzięli w nim udział wszyscy animatorzy i pracownicy Centrum, a także Strażnicy Bankowi – ponad 50 osób.

JAK ZACHOWAĆ SIĘ WŁAŚCIWIE

– Podczas szkolenia zostaliśmy poinstruowani, jak właściwie postępować, unikając postaw skrajnych: ani nie przestraszyć się, ani wykazać nadgorliwości. Nie pokazać zwiedzającemu, że jest jakimś ewenementem, zachowywać się naturalnie, w sposób niewymuszony, tak by nie naruszyć jego godności, sfery prywatności i poczucia wartości – opisuje cel szkolenia Marek Belczyk.

– Nauczaliśmy się, by się nie narzucać z pomocą, ale też bez ponaglania reagować na potrzeby zwiedzających i udzielać odpowiedniego wsparcia – opowiada jeden z uczestników, animator wystawy Adrian Uszkiewicz. – Szkolenie sprawiło, że wiemy, jak się zachować, jak i kiedy oferować pomoc. Choćby tak banalną, jak wskazanie właściwej drogi w przestrzeni wystawy.

MULTIMEDIALNIE I ZWYCZAJNIE

W Centrum Pieniądza NBP duża część ekspozycji ma charakter interaktywny i multimedialny. Bardzo dużą rolę odgrywają w nim gry i urządzenia elektroniczne, które przez zabawę i angażowanie zwiedzającego przekazują wiedzę.

W obiekcie widać liczne dostosowania dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Od udźwiękowionych eksponatów, przez przesuwalne monitory, po gipsowe kopie, dzięki którym osoby z niepełnosprawnością wzroku mogą się przekonać, jak m.in. wygląda najstarsza moneta na świecie. Nie brak tu też „typowych” udogodnień, np. przygotowanego na wszelki wypadek wózka.

– Pewna pani poruszająca się na wózku złapała gumę podczas zwiedzania. Przesadziliśmy ją na wózek, który jest na wyposażeniu Centrum Pieniądza NBP – wspomina Marek Belczyk. – Wózek służy też osobom poruszającym się o kulach lub starszym, które z różnych przyczyn wolałyby odbyć wizytę u nas, poruszając się na wózku.



Przygotowanie na wszelkiego rodzaju wypadki to element szkoleń Integracji. Dzięki nim, jak przyznają pracownicy Centrum Pieniądza NBP, udaje się przezwyciężyć strach i bariery związane z obsługą zwiedzających.

– *Takie szkolenia są bardzo potrzebne w pracy osób obsługujących zwiedzanie, zwłaszcza związanych z obsługą zwiedzających. Specyfika różnych niepełnosprawności i potrzeb wymaga dobrego wytłumaczenia, i to dały nam szkolenia Integracji* – potwierdza Marek Belczyk.

TRADYCJA I ROZWÓJ

Centrum Pieniądza jest nową placówką na mapie Warszawy. O dostępność dbają też muzea ze znacznie dłuższą historią. W ramach rozwoju i budowy nowych siedzib i oddziałów starają się być jak najlepiej dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością, jak np. Muzeum Warszawy, które w oddziałach: Muzeum Pragi (www.muzeumpragi.muzeumwarszawy.pl) i Muzeum Woli (www.muzeumwoli.muzeumwarszawy.pl) skorzystało z wiedzy szkoleniowców Integracji.

– *Nie miałam zbyt wielu doświadczeń z osobami z niepełnosprawnością* – wspomina Anna Zdanowska, edukatorka z Muzeum Warszawy. – *Przychodziły na zajęcia dzieci ze szkół specjalnych. Pewnego razu chłopiec z autyzmem odłączył się od grupy. Chyba przeszkadzał mu hałas, więc schował się pod ekspozytor. Podeszłam do niego i porozmawialiśmy. Był niezwykle inteligentny. Zrobiłam mu jednoosobową wycieczkę, a on opowiedział mi o swych zainteresowaniach.*

Podobne doświadczenia miał też jej kolega z działu, Patryk Jaworek:

– *W pierwszym miesiącu pracy w muzeum prowadziłem zajęcia dla grupy dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Przyznam, że byłem lekko przerażony. Nie wiedziałem, jak do tego podejść i czy przypadkiem nie zanudzę małych zwiedzających. Na szczęście wszystko się udało.*

Pracownicy Muzeum Warszawy prowadzili już zajęcia dla osób głuchych i niewidomych, uczestniczących w Warszawskim Tygodniu Kultury Bez Barier. Szkolenie przeprowadzone przez Integrację pomogło im usystematyzować zdobytą na różnych etapach kariery wiedzę i lepiej zrozumieć potrzeby zwiedzających.

NAJWAŻNIEJSZE TO SIĘ NIE BAĆ

– *Podczas szkolenia przedstawiono nam krótką charakterystykę osób z różnymi niepełnosprawnościami: ruchową, narządu wzroku, słuchu i intelektualną* – opowiada Anna Kwiatkowska, pracowniczka działu edukacji Muzeum Warszawy. – *Każda grupa była szczegółowo opisana pod kątem jej potrzeb i możliwości. Wytłumaczono nam, na podstawie naszych doświadczeń, jak pracować z osobami z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Tę wiedzę mogliśmy utrwalić na warsztatach, które pozwoliły wczuć się w sytuację osoby poruszającej się na wózku lub niewidomej.*

Podczas warsztatów pracownicy muzeum usiedli na wózkach i przekonali się, jak wygląda świat z takiej perspektywy. Założyli też opaski na oczy i z białą laską w rękę przeszli się po muzeum. W ramach szkoleń przewidziano także dyskusję na temat potrzeb osób z niewidocznymi niepełnosprawnościami.

– *Dla mnie najcenniejsze informacje dotyczyły tego, jak kontaktować się z osobami z niepełnosprawnością intelektualną lub autyzmem. O ile dysponowałam wiedzą na temat osób na wózkach lub niewidomych, o tyle problemem były reakcje i zachowania osób ze wspomnianymi dysfunkcjami* – przyznaje Anna Kwiatkowska.

Ona i jej koledzy zgodnie twierdzą, że szkolenia Integracji były dla nich niezwykle cenne, nauczyli się otwartości na różne potrzeby osób z niepełnosprawnością, ale też zostali przygotowani na sytuacje, które mogą spotkać ich w pracy.

SKOK W NOWOCZESNOŚĆ

– *Muzea zmieniają się na naszych oczach. To coraz częściej dynamiczne placówki kulturalne, rozwijające się zgodnie z najnowszymi trendami. Ich nowoczesność nie wynika tylko z multimedialnych ekspozycji czy dostępnych cyfrowo eksponatów. To też kwestia odpowiadania na potrzeby wszystkich grup odbiorców. Fakt, że coraz więcej instytucji korzysta ze szkoleń, jakie oferuje Integracja, świadczy o tym, że polskie muzea idą z duchem czasu i stają się nowoczesne pod każdym względem* – podkreśla Ewa Cieśla, szefowa Działu Usług Ekspertkich Integracji. – *Zapraszamy muzea do współpracy z Integracją.* ■

PRZEGLĄD PRASY, NIE TYLKO NGO



INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO NR 1/2017

Miesięcznik Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, wydawany od 1939 r. Pismo adresowane do specjalistów w dziedzinie budownictwa i inżynierii lądowej, w tym mostownictwa, projektantów, inwestorów, wykonawców i użytkowników, pracowników naukowych i technicznych uczelni i instytutów naukowo-badawczych oraz nauczycieli i studentów. Jest to środowisko kluczowe dla idei projektowania i budowania uniwersalnego.

Więcej: Redakcja, Al. Armii Ludowej 16, pok. 626A, Politechnika Warszawska, 00-637 Warszawa, tel.: 22 629 69 86, www.inzynieria-ibudownictwo.pl



REHABILITACJA W PRAKTYCE NR 6/2016

Czasopismo dla praktyków fizjoterapii i rehabilitacji, którzy powinni nieustannie podnosić zawodowe kompetencje, bowiem istnieje oczywisty związek pomiędzy sukcesem terapii a wykształconym, profesjonalnym terapeutą. W tej dziedzinie chyba najszybciej dociera prawda odkryta już za czasów Hipokratesa, że każdego pacjenta trzeba traktować indywidualnie i nieustająco szukać wsparcia dla swoich diagnoz i wybieranych terapii.

Więcej: Elamed Media Group, Al. Roździeńskiego 188C, 40-203 Katowice, tel.: 32 788 51 90, www.rehabilitacja.elamed.pl



FUNDUSZE EUROPEJSKIE NA MAZOWSZU NR 4/2016

Biuletyn Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020, wydawany na zlecenie Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych w Warszawie. Na s. 32 w artykule Marka Rokita *Niepelnosprawność nie musi wykluczać* podjęty został temat ciągle niezapewnionej dostępności cyfrowej i komentarz szefa Integracji, eksperta w dostosowywaniu miejsc i przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

Więcej: Redakcja, ul. Jagiellońska 74, 03-301 Warszawa, tel.: 22 542 20 00, www.mazowia.eu www.funduszedlamazowska.eu

PUBLIKACJE

TRZY WYMIARY

Prezentacja prac Laureatów XIII Edycji Konkursu PFRON „Otwarte Drzwi” na najlepsze prace magisterskie i doktorskie, których tematem badawczym jest niepełnosprawność w wymiarze: zdrowotnym, zawodowym lub społecznym.

Wstępem opracowanie opatrzył Robert Kwiatkowski, prezes Zarządu PFRON.

Studia nad niepełnosprawnością w poszukiwaniach naukowych młodych badaczy, red. Dorota Podgórska-Jachnik, Hanna Żuraw, wyd. PFRON, Warszawa 2016



W OCZEKIWANIU NA ZMIANY

Publikacja opracowana na podstawie raportu przygotowanego przez Uniwersytet Społeczeństwa Otwartego (Open Society Institute) pt. *Prawa osób z niepełnosprawnością intelektualną. Dostęp do edukacji i zatrudnienia. Polska*. Wydana w wersji w wersji łatwej do czytania, ze zdjęciami m.in. Chrisa Niedenthala i z archiwum PSOUU (obecnie SONI – Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną).

Nauka i praca osób z niepełnosprawnością intelektualną, wyd. PSOUU, Warszawa 2016





WARTO PRZECZYTAĆ...

OJCIEC Z POWOŁANIA

Boris Vujicic, *Niedoskonały – niezwykłony! Mój syn Nick Vujicic*, wyd. Aetos Media, Wrocław 2016

Kolejna wyjątkowa książka, którą Integracja objęła patronatem z wielką radością i przekonaniem, że takie świadectwa powinny pojawiać się także w naszym kraju częściej, niż się pojawiają. Autorem książki jest ojciec Nicka Vujicica – znanego mówcy motywacyjnego i autora międzynarodowych bestsellerów.

To bardzo poruszające wyznanie rodzica, który bez cienia podejrzenia, jakie może mieć dziecko, musiał zmierzyć się z jego niepełnosprawnością. Droga przez żałowanie, żal, złość i wielki strach, aż po pretensję do Boga i kryzys wiary prowadzi, jak się okazuje, do pokory, czyli zgody na to, co jest, oraz rozwijania latami możliwości dziecka, aby wychować spełnionego, „idealnie nieidealnego” syna.

Opowiadając o losach rodziny, ojciec Nicka Vujicica dzieli się praktycznymi radami adresowanymi do wszystkich rodziców. Dziś jest dyrektorem finansowym w założonej przez syna organizacji Attitude is Altitude. Pochodzi z dawnej Jugosławii, skąd wyemigrował razem z rodziną do Australii. Boris i jego żona Duszka angażują się w działalność charytatywną i duszpasterską. Mieszkają w Los Angeles.



PORA NA MIŁOŚĆ

Ewa Sosnowska, *Czekoladowe rendez-vous*, wyd. Novae Res, Gdynia 2016

Uwaga debiut! Może jesteśmy świadkami narodzin pisarskiego talentu? Na pewno zaś mamy możliwość zetknięcia się z odwagą kreowania świata literackiego, takiej szczególnej przestrzeni, która czerpie z rzeczywistości, ale sama nią nie jest. Autorka jest pełna niepokoju, że sprzedając książkę tylko za pośrednictwem internetu, nie będzie miała szans zaistnieć na rynku księgarskim.

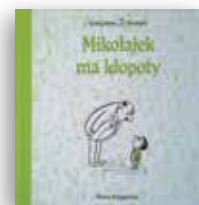
Zapewniamy, że to nie ma żadnego znaczenia. To Czytelnicy dają życie napisanej książce. Naszym zdaniem to dobry debiut. Niesie ze sobą wiele emocji, pogody i nadzieję, że marzenia o miłości wcale nie są tak odległe ani tak nierealne, jak nam się wydaje.



POLSKIE KORZENIE

René Goscinnny, *Mikołajek ma kłopoty*, rys. Jean-Jacques Sempé, tłum. Barbara Grzegorzewska, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 2014

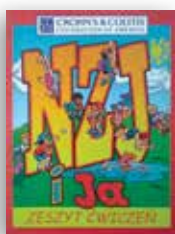
Dla przypomnienia: autor (zm. w 1977 r.) był synem polskiego emigranta, a później wydawcą w Nowym Jorku. Wrócił do Francji współpracował z licznymi czasopismami. Światową sławę przyniosły mu dowcipne książki o Mikołajku i jego przygodach. Zapraszamy na stronę Mikołajka: www.mikolajek.pl.



DLA DZIECI Z CROHNEM

Nieswoiste zapalenie jelit i ja, zeszyt ćwiczeń, wyd. Stowarzyszenie J-elita, Warszawa 2015

Zeszyt ćwiczeń dla dzieci z chorobą Leśniowskiego-Crohna i wrzodziejącym zapaleniem jelita grubego, NZJ (*Colitis Ulcerosa*). Ma pomóc zrozumieć, dlaczego i jak wpływają one na ich samopoczucie. Ćwiczenia można uzupełniać samodzielnie lub z kimś. Choroba u każdego dziecka przebiega inaczej. Zdobywanie wiedzy o swoim zdrowiu, to najlepszy sposób, aby o sobie właściwie zadbać.



NASZE PORTRETY

Iwona Kamieńska, *Akademia Orłów II, Prawdziwe historie, które cię uskrzydlą*, Wyd. Stowarzyszenie Sursum Corda, Nowy Sącz 2016

Gratulujemy pomysłowi! Druga publikacja prezentująca sylwetki osób z niepełnosprawnością, które odnalazły swoje miejsce w życiu i promieniują nadzieją na innych. Stają się postaciami życia wartościowego i użytecznego. W *Akademii Orłów* chodzi o to, aby od strachu, rozpacz, smutku i niepewności przejść do nadziei, spokoju, radości i zachwytu. Bezценne! Kto tę umiejętność opanował, jest szczęściarzem.

Pierwsza seria rozeszła się jak świeże bułeczki, a to oznacza, że potrzebujemy przykładów i świadectw ludzi, którzy żyją obok nas. Może są naszymi sąsiadami albo kolegami?

A my? Jaki portret nosimy w sobie? Bohatera swojego życia czy osoby czekającej na cudze scenariusze? ■



UWAGA!

Dla 10 osób, które 23 marca 2017 r. o godz. 10.00 zadzwonią pod nr tel. kom.: 505 602 566, mamy książki ufundowane przez wydawnictwa prezentowane na tej i sąsiedniej stronie.

SZTUKA OSÓB NIEPEŁNO

„Gdy w sercu kwitnie muzyka” – to temat XIV Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” zorganizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2016 r.

Temat prac został wybrany spośród propozycji zgłoszonych przez warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowe domy samopomocy i domy pomocy społecznej. W sumie wpłynęło 96 propozycji. Wybrano temat zgłoszony przez Dom Pomocy Społecznej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia w Ostrołęce.

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” to największy w Polsce konkurs, który popularyzuje sztukę osób niepełnosprawnych aż w czterech kategoriach: malarstwo i witraż, rysunek i grafika, tkanina i aplikacja oraz rzeźba kameralna i płaskorzeźba. W ubiegłym roku do etapu ogólnopolskiego zakwalifikowało się ponad 250 prac, które zwyciężyły w etapach wojewódzkich.

W połowie września Centralna Komisja Konkursowa w składzie: prezes Zarządu PFRON Robert Kwiatkowski, prof. Michał Borys z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, Anna Knapik z Muzeum Narodowego, Marta Miś reprezentująca Narodową Galerię Zachęta, a także znany rzeźbiarz Andrzej Renes, wyłoniła laureatów.

Uroczysta gala finałowa odbyła się 15 grudnia 2016 r. w Teatrze Palladium. Nad uroczystością Honorowy

Patronat objęła Małżonka Prezydenta RP Pani Agata Kornhauser-Duda.

– Twórczość artystyczna jest dla osób niepełnosprawnych dziedziną niezwykle ważną. Niezależnie bowiem od istotnych w tym przypadku pozytywnych skutków terapeutycznych czy rehabilitacyjnych, poprzez sztukę każdy artysta stara się poszukiwać i ukazywać prawdę, dobro i piękno. Tym samym, wszystkie jego ograniczenia schodzą na dalszy plan. Najważniejszym staje się dzieło – w nim zaś to, co twórca ma do przekazania odbiorcom – napisał w liście skierowanym do uczestników gali Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych Krzysztof Michałkiewicz.

Poniżej lista laureatów nagrodzonych w XIV edycji konkursu i reprodukcje zwycięskich prac.

Zapraszamy do kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” – **więcej na www.pfron.org.pl**.

Kategoria malarstwo i witraż: I miejsce – Barbara Sierawska za pracę „Wiolonczelistki”, Warsztat Terapii Zajęciowej przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Krakowie



Kategoria rysunek i grafika: I miejsce – Katarzyna Ołtarzewska za pracę „Serdeczny koncert”, Warsztat Terapii Zajęciowej Katolickiego Stowarzyszenia Archidiecezji Warszawskiej w Milanówku



SPRAWNYCH

KATEGORIA MALARSTWO I WITRAŻ

I miejsce (nagroda 6000 zł) – Barbara Sierawska za pracę „Wiolonczelistki”, Warsztat Terapii Zajęciowej przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Krakowie (woj. małopolskie).

II miejsce (nagroda 5000 zł) – Magdalena Urbaniak za pracę „Błękitna orkiestra”, Środowiskowy Dom Samopomocy Nowiny, Fundacja Rozwoju Integracji Społecznej AKCES (woj. pomorskie).

III miejsce (nagroda 4000 zł) – Piotr Paszkowski za pracę „Harmonia duszy”, Środowiskowy Dom Samopomocy w Choszczynie (woj. zachodniopomorskie).

KATEGORIA RYSUNEK I GRAFIKA:

I miejsce (nagroda 6000 zł) – Katarzyna Ołtarzewska za pracę „Serdeczny koncert”, WZT Katolickiego Stowarzyszenia Archidiecezji Warszawskiej w Milanówku (woj. mazowieckie).

II miejsce (nagroda 5000 zł) – Michał Szkurłat za pracę „Fryderyk Chopin koncertujący”, Środowiskowy Dom Samopomocy Nowiny, Fundacja Rozwoju Integracji Społecznej AKCES (woj. pomorskie).

III miejsce (nagroda 4000 zł) – Jakub Kaczmarczyk za pracę „Śpiewać każdy może”, WZT Unikat przy Stowarzyszeniu Wspierania Działań Twórczych Osób Niepełnosprawnych Unikat w Katowicach (woj. śląskie).

Kategoria tkanina i aplikacja: I miejsce – Mirosława Weichert za pracę „Na koncercie”, ŚDS Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych przy Katolickim Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych im. Wandy Szuman w Toruniu



KATEGORIA TKANINA I APLIKACJA:

I miejsce (nagroda 6000 zł) – Mirosława Weichert za pracę „Na koncercie”, ŚDS Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych przy Katolickim Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych im. Wandy Szuman w Toruniu (woj. kujawsko-pomorskie).

II miejsce (nagroda 5000 zł) – Magda B. za pracę „Gitara to moje serce, które stuka w rytm”, Warsztat Terapii Zajęciowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie (woj. mazowieckie).

III miejsce (nagroda 4000 zł) – Wojciech Sosnowski za pracę „Wiosna, ach to ty”, ŚDS Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych przy Katolickim Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych im. Wandy Szuman w Toruniu (woj. kujawsko-pomorskie).

KATEGORIA RZEŹBA KAMERALNA I PŁASKORZEŻBA:

I miejsce (nagroda 6000 zł) – Paweł Lipiec za pracę „...ku wolności”, WZT przy Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu (woj. podkarpackie).

II miejsce (nagroda 5000 zł) – Damian Kania, Natalia Atamańczuk, Grzegorz Tomaszewski za pracę „Szopen to miał fajnie”, WZT przy Fundacji DOM w Opolu (woj. opolskie).

III miejsce (nagroda 4000 zł) – Marcin Banach, Michał Gajowniczek, Piotr Hołowieniec, Piotr Wójcik za pracę „Kolorowa muzyka”, WZT przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Lublinie (woj. lubelskie). ■

Kategoria rzeźba kameralna i płaskorzeźba: I miejsce – Paweł Lipiec za pracę „...ku wolności”, WZT przy Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu



CZYTELNICZY PYTAJĄ



Na Państwa listy odpowiada
ANITA SIEMASZKO, prawnik.
Listy prosimy kierować na adres e-mail:
redakcja@integracja.org

REHABILITACJA W PRACY

Proszę o udzielenie informacji co do tego, czy przy znacznym bądź umiarkowanym stopniu niepełnosprawności można odbywać rehabilitację w godzinach pracy, ale nie biorąc na ten czas urlopu wypoczynkowego ani też zwolnienia lekarskiego? Czy czas poświęcony na rehabilitację jest traktowany jako nieobecność usprawiedliwiona i płatna? Byłabym wdzięczna za podanie przepisu prawa, który uprawnia do złożenia prośby w tej sprawie u pracodawcy.

Jolanta J.

Katalog zdarzeń, które powodują, że szef ma obowiązek zwolnić pracownika z wykonywania obowiązków służbowych, określa *Rozporządzenie MPiPS z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy* (Dz.U. Nr 60, poz. 281 ze zm.).

Żadna z regulacji omawianego rozporządzenia ani też żaden z przepisów prawa pracy nie obliguje pracodawcy do zwolnienia podwładnego na czas trwania zaleconych mu zabiegów rehabilitacyjnych. Należy więc uznać, że udzielenie pracownikowi dnia wolnego z tego powodu zależy wyłącznie od dobrej woli przełożonego. W takim przypadku czas rehabilitacji może zostać potraktowany jako usprawiedliwiona, nieodpłatna nieobecność w pracy. Co ważne, pracodawca, który zgadza się na takie rozwiązanie, nie może żądać od pracownika odpracowywania czasu spędzonego na rehabilitacji. Są jednak wyjątki.

WAŻNE!

Warto jednak podkreślić, że istnieją wyjątkowe sytuacje, w których pracodawca zobligowany jest zwolnić pracownika na czas zabiegów rehabilitacyjnych. Obowiązek taki wynika z przepisów *Ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*

Przez cały luty na portalu Niepełnosprawni.pl dominował temat: **PRACA**. Zachęcam do lektury różnorodnych tekstów o sprawach pracowników i pracodawców, a na deser polecam wyjaśnienia dotyczące rehabilitacji i sanatoriów – niezbędnych do efektywnej codziennej pracy.



(Dz.U. Nr 123, poz. 776 ze zm.). Stosownie do art. 20 ust. 1 pkt 2 tejże ustawy, pracownik o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności ma prawo do zwolnienia od pracy (z zachowaniem wynagrodzenia) w celu wykonania badań specjalistycznych, zabiegów leczniczych lub usprawniających, jeżeli czynności te nie mogą być wykonane poza godzinami pracy. Jest to jednak jedyny, ustawowo przewidziany, przypadek, w którym pracodawca musi udzielić zwolnienia podwładnemu udającemu się na rehabilitację.

Oprócz tego pracownikowi z niepełnosprawnością przysługuje dodatkowa przerwa na gimnastykę usprawniającą lub wypoczynek:

„Art. 17. Osoba niepełnosprawna ma prawo do dodatkowej przerwy w pracy na gimnastykę usprawniającą lub wypoczynek.

Czas przerwy wynosi 15 minut i jest wliczany do czasu pracy”.



SANATORIUM

Jestem osobą z MPD i poruszam się na wózku. Chciałabym wyjechać do sanatorium, aby podreperować swoje zdrowie. Gdzie szukać informacji, które z sanatoriów są przystosowane do osób na wózkach? Gdzie mogę zwracać się o dofinansowanie pobytu?

Aniela P.

Pobyt w sanatorium jest jednym ze świadczeń finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ). Pacjent, który chciałby skorzystać z leczenia uzdrowskiego w sanatorium, składa odpowiedni wniosek w oddziale NFZ, a następnie czeka (obecnie ok. 2 lata) na przydzielenie leczenia sanatoryjnego. O miejscu pobytu i terminie wyjazdu oraz zasadności samego leczenia uzdrowskiego decydują lekarze NFZ. Pacjent ponosi także częściową odpłatność za pobyt w sanatorium. Jedynie dzieci do 6. roku życia mogą jechać do sanatorium z opiekunem, dorosłe osoby już nie.

Więcej informacji na stronie www.sanatoria.org, m.in. o dostępności, ale zdecydowanie polecam bezpośredni kontakt z sanatorium w celu weryfikacji opisu z rzeczywistością. Najlepiej jeszcze przed wizytą u lekarza.

Znana jest mi sytuacja, gdy osoba z niepełnosprawnością, mająca na skierowaniu wyraźne zaznaczenie, że porusza się na wózku, zadzwoniła do sanatorium w przeddzień wyjazdu i uzyskała odpowiedź, iż jest dostosowane, a po chwili uściślenie, że owszem dla osób poruszających się o kulach, ale dla „wózkowicza” nie, bo są trzy schodki do łazienki. Radzę samodzielnie zdobyć informacje, potwierdzić je i udać się do lekarza z listą dostosowanych sanatoriów (nie będzie zbyt długa).

Jak zdobyć skierowanie z NFZ?

Skierowanie na leczenie uzdrowskie wystawia lekarz tzw. ubezpieczenia zdrowotnego, czyli taki, który ma podpisaną umowę z NFZ na świadczenie swoich usług w danym roku lub pracuje w placówce, która ma taką umowę. Lekarz bierze pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, analizuje historię choroby i zleca badania, których wyniki musi dodać do skierowania.

Jakie to badania i kto za nie płaci?

- dla dorosłych: OB, morfologia, moc, RTG klatki piersiowej, EKG oraz zaświadczenie potwierdzające rozpoznanie zasadnicze będące podstawą wystawienia skierowania,
- dla dzieci: OB, morfologia, moc, badanie kału na obecność jaj pasożytów.

Jeśli pacjent posiada skierowanie od lekarza na te badania, to za nie nie płaci, jeśli natomiast nie posiada skierowania, to opłaca je sam.

Akceptacja NFZ

Skierowanie wraz z kompletną dokumentacją lekarz wysyła do wojewódzkiego oddziału NFZ. Tam zgłoszenie jest rejestrowane w systemie informatycznym i otrzymuje kolejny numer. Następnie jest rozpatrywane.

Zatrudniony w NFZ lekarz specjalista w dziedzinie balneoklimatologii i medycyny fizykalnej lub rehabilitacji medycznej dokonuje oceny skierowania na leczenie uzdrowskie, na podstawie danych zawartych w skierowaniu i dołączonej aktualnej dokumentacji medycznej (badania). Lekarz ma 30 dni na rozpatrzenie skierowania, licząc od dnia wpływu skierowania.

Pacjent jest informowany listownie o efekcie weryfikacji skierowania. Jeśli odpowiedź jest pozytywna, otrzyma skierowanie do odpowiedniego uzdrowska. Skierowanie jest ważne przez 18 miesięcy, licząc od dnia jego wystawienia.

O terminie rozpoczęcia turnusu, miejscu i rodzaju leczenia przyszły kuracjusz jest powiadamiany nie później niż 14 dni przed datą rozpoczęcia turnusu rehabilitacyjnego.

Odrzucenie wniosku

Jeżeli oddział Funduszu nie potwierdzi skierowania z powodu np. braku miejsca w sanatorium, to pacjent automatycznie trafia na listę oczekujących. Jest o tym informowany pisemnie. W zawiadomieniu powinna znajdować się również informacja o przewidywanym terminie wyjazdu do uzdrowska.

Lekarz ma prawo nie zaakceptować skierowania, jeśli stwierdzi, że jest ono bezcelowe, a stan zdrowia pacjenta nie kwalifikuje go do korzystania z takiej formy leczenia.

O odrzuceniu skierowania Fundusz informuje pacjenta. Od tej decyzji pacjent nie może się już odwołać.

Jest skierowanie, co dalej?

Nie trzeba rezerwować turnusu, ponieważ pobyt jest już zarezerwowany. Dowodem jest skierowanie w konkretne miejsce w odpowiednim czasie. NFZ kontaktuje się z obiektem, do którego kieruje daną osobę. Jeśli więc jest się osobą pracującą, należy wziąć urlop i w odpowiednim czasie przyjechać do uzdrowska.

Jaki to urlop?

1. Wyjazd do sanatorium z reguły odbywa się w ramach urlopu wypoczynkowego lub bezpłatnego.
2. Leczenie w szpitalu uzdrowskim odbywa się w ramach zwolnienia lekarskiego.

Potrzebne dokumenty:

- potwierdzone przez oddział NFZ skierowanie na leczenie,
- dowód tożsamości,
- aktualny dowód ubezpieczenia zdrowotnego,
- emeryci, renciści, bezrobotni – dowód na to,

że są ubezpieczeni, np. odcinek renty, zaświadczenie z urzędu pracy,

- wyniki badań diagnostycznych, konsultacji specjalistycznych oraz kart informacyjnych z leczenia szpitalnego, które mogą mieć związek z pobytem w uzdrowisku,
- lista leków, które są stale przyjmowane przez kuracjusza.

Koszty leczenia uzdrowiskowego

Dojazd do sanatorium każdy kuracjusz pokrywa z własnej kieszeni.

Osoby dorosłe mają zapewnione w sanatorium:

- leczenie i zabiegi – bezpłatne,
- zakwaterowanie i wyżywienie – płatne.

Kuracjusz ponosi tylko częściową odpłatność za koszty wyżywienia i zakwaterowania w sanatorium.

Wysokość odpłatności uzależniona jest od tego, czy pobyt jest w sezonie, czy poza nim, a także od warunków. Wyższe opłaty są w pojedynczym pokoju z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym, niższe w pokoju wieloosobowym z niższym standardem.

Dofinansowania, o które Pani pyta, w przypadku sanatoriów brak.

Uwaga! Osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności mogą te koszty (wyżywienia i zakwaterowania), poświadczone fakturą, odliczyć w ramach tzw. ulgi rehabilitacyjnej przy rozliczaniu PIT [więcej o uldze rehabilitacyjnej na s. 50–53 – red.]. Odliczyć można też wydatki na dodatkowo opłacane w sanatorium zabiegi rehabilitacyjne oraz dojazd do sanatorium, pod warunkiem posiadania biletów. Odliczyć można jednak tylko wydatki na dojazdy środkami transportu publicznego.

Wymienione wyżej ulgi przysługują również podatnikom utrzymującym osoby z niepełnosprawnością, jeśli dochody takiej osoby nie przekroczyły w skali roku 9120 zł, a także rodzicom dzieci mających stwierdzoną niepełnosprawność.

Ulga rehabilitacyjna polega na odliczeniu wydatków od dochodu. Do skorzystania z niej konieczne jest samodzielne złożenie zeznania podatkowego PIT (wraz z PIT/O). Nie można natomiast odliczać wydatków finansowanych ze środków Zakładowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, z PFRON albo zwróconych podatnikowi w jakiegokolwiek formie.

JAK WRÓCIĆ NA RENTĘ?

Jestem osobą niedosłyszącą. Miałem rentę socjalną, ale kilka lat temu mi ją odebrano. Mój stan zdrowia się pogorszył, a podjęte leczenie go nie poprawia. Czy mogę wystąpić ponownie o przyznanie renty socjalnej? Czy jest specjalna procedura takiego działania?

Kamil G.

Ustawa o rencie socjalnej z 27 czerwca 2003 r. (Dz.U. Nr 135 poz. 1298 z późn. zm.) stanowi, komu renta socjalna przysługuje. Przytaczam kluczowy artykuł:

„Art. 4. 1. Renta socjalna przysługuje osobie pełnoletniej całkowicie niezdolnej do pracy z powodu naruszenia sprawności organizmu, które powstało:

- 1) przed ukończeniem 18. roku życia;
 - 2) w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej – przed ukończeniem 25. roku życia;
 - 3) w trakcie studiów doktoranckich lub aspirantury naukowej.
2. Osobie, która spełnia warunki określone w ust. 1, przysługuje:
- 1) renta socjalna stała – jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest trwała;
 - 2) renta socjalna okresowa – jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest okresowa”.

1. Renta socjalna okresowa przysługuje przez okres wskazany w decyzji jednostki organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zwanego dalej Zakładem.

2. Jeżeli więc chciałby Pan ponownie ubiegać się o rentę socjalną, to musiałby Pan spełniać następujące warunki: lekarz orzecznik ZUS musiałby uznać, że jest Pan całkowicie niezdolny do pracy z powodu naruszenia sprawności organizmu, które – UWAGA! – powstało w okresach wymienionych w przytoczonym wyżej artykule. Jeśli schorzenia są nowe, nie mają swojego źródła w tamtych okresach, to nie zostanie spełniony ów podstawowy warunek. Oczywiście, sprawę przesądza lekarz orzecznik.

Jeśli z kolei w tzw. międzyczasie podjął Pan zatrudnienie, wówczas (po spełnieniu odpowiednich warunków) mógłby Pan ubiegać się o rentę z tytułu niezdolności do pracy. W przeciwnym wypadku ewentualnie (zależy to od orzeczenia, a także innych warunków) pozostaje ubieganie się o rentę wyjątkową przyznaną przez prezesa Zarządu ZUS lub o zasiłek stały z pomocy społecznej.

W przypadku ubiegania się o rentę socjalną powinien Pan złożyć:

- wniosek o rentę socjalną (druk w ZUS lub podanie),
- druk ZUS N-9 zaświadczenie o stanie zdrowia dla celów świadczeń z ubezpieczenia społecznego, wydane przez lekarza prowadzącego leczenie,
- druk ZUS N-9a załącznik do wniosku o ustalenie uprawnień do świadczenia pieniężnego,
- druk ZUS N-10 wywiad zawodowy dla celów świadczeń z ubezpieczenia społecznego – druk wypełnia płatnik składek, jeżeli ubezpieczony pozostaje w zatrudnieniu,
- dokumentację medyczną. ■



DODATKOWE PRZYCHODY

Osoby, które dorabiają do świadczeń przedemerytalnych, muszą się rozliczyć z ZUS. Jeśli osoba uprawniona do zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego uzyskiwała od 1 marca 2016 r. do 28 lutego 2017 r. dodatkowe przychody musi dostarczyć do ZUS zaświadczenie albo oświadczenie o ich wysokości.



Fot. Sapere Aude

Dotyczy to przychodów z działalności zarobkowej, która podlega obowiązkowi ubezpieczeń społecznych, np. z umowy o pracę, umowy zlecenia czy prowadzenia działalności gospodarczej lub ze służby pełnionej w tzw. służbach mundurowych.

Z rozliczenia dodatkowych przychodów nie zwalnia informowanie na bieżąco placówki ZUS, która wypłaca zasiłki lub świadczenia przedemerytalne, o rozpoczęciu działalności zarobkowej i kwocie uzyskiwanych

przychodów. Dlatego niezależnie od tego, czy ZUS wiedział o dodatkowych przychodach osoby uprawnionej do zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego oraz w jakiej wysokości te świadczenia były wypłacane w ciągu roku rozliczeniowego (od 1 marca 2016 r. do 28 lutego 2017 r.), ostateczne ich rozliczenie następuje po jego zakończeniu. ZUS rozpoczyna rozliczanie świadczeń i zasiłków przedemerytalnych od 1 marca 2017 r.

ZAŚWIADCZENIA I OŚWIADCZENIA

Rozliczenie dodatkowych przychodów jest możliwe, gdy osoba uprawniona do świadczenia lub zasiłku dostarczy do ZUS zaświadczenie o ich wysokości, np. od pracodawcy, zleceniodawcy albo oświadczenie, jeśli sama za siebie opłaca składki, np. z działalności gospodarczej.

Na podstawie zaświadczeń i oświadczeń, które trzeba dostarczyć do ZUS do 31 maja 2017 r. ZUS ustala, czy:

- zasiłek lub świadczenie przedemerytalne były wypłacane w prawidłowej wysokości,
- ZUS musi zwrócić uprawnionemu określoną kwotę świadczenia lub zasiłku,
- uprawniony musi zwrócić nadpłacone świadczenie lub zasiłek przedemerytalny.

WYBÓR WARIANTU ROZLICZENIA

ZUS rozlicza osoby uprawnione do zasiłków lub świadczeń przedemerytalnych, które osiągnęły w danym roku rozliczeniowym dodatkowe przychody w wariantcie miesięcznym albo rocznym. Wybiera ten, który jest bardziej korzystny dla danej osoby. Dlatego w zaświadczeniu

albo oświadczeniu powinna być podana nie tylko łączna kwota przychodu za rok rozliczeniowy 2016/2017, ale także kwoty uzyskane w poszczególnych miesiącach tego roku.

ROZLICZENIE ROCZNE

Roczne rozliczenie stanowi bilans tego, w jakiej wysokości świadczenie przedemerytalne (zasiłek) było wypłacane w trakcie roku rozliczeniowego, a w jakiej przysługiwało faktycznie z powodu osiągnięcia przychodu. Jeśli przychód uzyskany przez osobę uprawnioną do świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego przekroczył:

- roczną kwotę graniczną (patrz: tabela) – ZUS ustala, że świadczenie (zasiłek) w całym rozliczanym okresie podlegało zawieszeniu,
- roczną dopuszczalną kwotę przychodu (patrz: tabela) – ZUS ustala, że w całym roku świadczenie (zasiłek) podlega zmniejszeniu.

ROZLICZENIE MIESIĘCZNE

Rozliczenie miesięczne polega na porównaniu kwoty przychodu uzyskanej w danym miesiącu do granicznej lub dopuszczalnej kwoty przychodu (patrz: tabela), aby ustalić, czy w danym miesiącu świadczenie:

- podlegało zawieszeniu,

- podlegało zmniejszeniu,
- przysługiwało w pełnej wysokości.

Bilans rozliczeń dla każdego miesiąca decyduje o ostatecznym rozliczeniu świadczenia (zasiłku). ■

Kwoty przychodu w okresie rozliczeniowym od 1 marca 2016 r. do 28 lutego 2017 r.

miesięczna dopuszczalna kwota przychodu	975,00 zł
miesięczna graniczna kwota przychodu	2 729,90 zł
roczna dopuszczalna kwota przychodu	11 700,00 zł
roczna graniczna kwota przychodu	32 758,80 zł



NAJNOWSZY PORADNIK



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH



Jak żyć... na wózku PORADNIK



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

Wyjątkowa publikacja
wydana przez ZUS,
we współpracy
z ekspertami Integracji!



Pełna cennych porad psychologa, prawnika, doradcy zawodowego i rehabilitanta na temat pracy, zdrowia, specjalnych potrzeb i praw osób poruszających się na wózkach. Z opowieścią o trojgu aktywnych życiowo i zawodowo ludziach. Poradnik do pobrania w wersji elektronicznej, dostępnej dla osób z niepełnosprawnością, na stronie www.zus.pl i na portalu Niepełnosprawni.pl.



ZNAJDŹ PRACĘ LUB PRACOWNIKA NA:
[Sprawniowpracy.pl](https://sprawniowpracy.pl)

WIĘCEJ O PRACY NA:
[Niepelnosprawni.pl](https://niepelnosprawni.pl)